GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 20. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 16-go Maja, 1901 roku. Rok 29.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zaproszenie do przedpłaty na nowe dzieło pod tytułem:

Nauka Położnictwa,

dla użytku położnych, napisana przez doktora Henryka Jordana, docenta położnictwa w uniwursytecie Jagiellońskim. Wydanie zwiększone i poprawione z wieloma rycinami. Powyższe dzieło obejmować będzie kilkaset stron wyraźnego druku i jest potrzebne każdej mężatce lub niewieście, mającej zamiar wstąpić w stan małżeński. Książka powyższa była sprzedawaną dotychczas po **siedm dolarów.**

Kto przyśle przed 1-szym Lipca r. b. $1.50, otrzyma to drogocenne dzieło w krótkim czasie.

Po tym czasie dzieło to kosztować będzie o wiele więcej. Pamiętajcie, że tylko do 1 Lipca, rb. przyjmować się będzie na tę książkę wartości $7.00.... **$1.50**

Adresować należy: W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago, Ill.

NASI PODROŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściiwo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski kolektuje w stanach: Massachusetts, N. Hampshiere, Rhode Island, Connecticut, N. Jersey i Pennsylvania.

Pan Wł. Michalski kolektuje obecnie w Dunkirk, N. Y. i okolicy.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Wiadomości Zagraniczne.

E. Strauss chory.

WIEDEN, 8 maja. — Edward Strauss, znany kompozytor walców i dyrygent orkiestry, leży tutaj złożony ciężką chorobą, która miała powstać wskutek pokaleczenia, jakie odniósł podczas kolizyi kolejowej w Stanach Zjed. Lekarze mało mają nadziei utrzymania go przy życiu.

E. Strauss przybył ze swą orkiestrą do Ameryki zeszłej zimy, i gdy powracał na wschód, wykoleił się pociąg około Philadelphii i Strauss został pokaleczony, ale doktorzy opatrzyli rany i chory wnet powrócił do zdrowia.

* * *

Rosya a Niemcy.

LONDYN, 9 maja. — Pogłoski, że stosunki pomiędzy Niemcami a Rosyą stają się naprężone wskutek zachowania się hr. Waldersee, mnożą się, chociaż w departamencie zagranicznym zaprzeczają temu. Ale i w tym departamencie przyznają, że większość mocastw z wzrastającem rozdrażnieniem patrzy na liczne ekspedycye feldmarszałka. Jeżeliby zresztą angielscy dyplomaci spostrzegli, że stosunki pomiędzy Niemcami a Rosyą są naprężone, to nie mieliby bynajmniej powodu być z tego niezadowolonymi i nie robiliby wysiłków, ażeby je naprawić.

* * *

Turcya wobec zagranicy.

KONSTANTYNOPOL, 9 maja. — Ponieważ ottomański zarząd pocztowy skonfiskował zagraniczne worki pocztowe, przeto wczoraj odbyła się konferencya ambasadorów mocarstw celem naradzenia się, jak wobec tego należy postąpić. Słychać, że ambasador rosyjski Zinowiew gotów jest jak najostrzej wystąpić przeciw konfiskowaniu rosyjskich worków pocztowych w Konstantynopolu. Panuje mniemanie, że jedynym celem rządu tureckiego jest pozyskanie kontroli nad przychodzącemi listami z zagranicy, tyczącemi się agitacyi Młodoturków.

* * *

Rozruchy w Rosyi.

LONDYN, 9 maja. — Z Petersburga donoszą, drogą telegraficzną o rozruchach w całej Rosyi, co następuje:

Agitacya przeciw rządowi nie ustaje, zwłaszcza w kołach literackich i uniwersyteckich, których reprezentanci tajemnie agitują pomiędzy robotnikami. Tu i w innych miastach odbywają się ustawiczne aresztowania i rewizye. Korespondencye kilku korespondentów gazet zagranicznych i członków ciała dyplomatycznego dochodzą do miejsca przeznaczenia widocznie po drodze rewidowane, albo też znikają zupełnie.

* * *

Ma być odwołanym.

PARYŻ 9 maja. — W kołach urzędowych krąży pogłoska, że książe Radolin, obecny ambasador niemiecki w Paryżu, zostanie prawdopodobnie odwołanym ze swego stanowiska, gdyż okazał zbyt mało taktu, mieszając się do tak zwanego kosmopolitycznego towarzystwa Paryża. Gazety francuskie przebąkują, że książe Radolin przybył do Paryża z instrukcyami złego traktowania Francuzów i dodają, że dobrze się wywiązał ze swej misyi, gdyż nienawiść do Niemców wzrosła od czasu objęcia urzędu przez nowego ambasadora.

* * *

Zaburzenia w Hiszpanii.

PARYŻ, 9 maja. — Według wiadomości nadesłanych z Madrytu, w Barcelonie miały miejsce poważne rozruchy, w których kilka osób poniosło śmierć, a wiele jest poranionych. Wskutek tych zaburzeń miasto Barcelona znajduje się w stanie oblężenia, aż do czasu gdy się wszystko uspokoi. Prasa hiszpańska nalega na rząd, aby nie przebierał w środkach i ukarał winowajców ostro, gdyby się nie chcieli uspokoić. Winę tych rozruchów przypisują anarchistom hiszpańskim i zagranicznym, a początek do tego dał strajk trwający tutaj od kilku tygodni. Rozruchy mają być tak groźne, że podobnych nie pamięta Hiszpania, nie mówiąc o inkwizycyi.

* * *

Misyonarze pożarci.

LONDYN, 9 maja. — Z wyspy Nowej Gwinei, leżącej na północ od Australii nadeszły wiadomości od angielskich kupców, że misyonarze londyńscy księża J. Chalmers i O. Tompkins zostali przez tamtejsze dzikie szczepy pożarci. Znaleziono zwłoki kilku na pół pożartych trupów nad rzeką Fly, z czego wnioskować należy, że ten sam los spotkał i misyonarzy, gdyż nie ma po nich żadnego śladu, jak tylko część ich ubrania.

* * *

Sprawa kubańska.

HAVANA, 9 maja. — Specyalna komisya konwencyi konstytucyjnej, która powróciła 5 maja z Washingtonu, złoży tylko proste sprawozdanie z podróży, ale żadnych ze swej strony nie postawi propozycyi. Na tajnej sesyi sprawozdanie takie złożyła dołączając do raportu o konferencyach z prezydentem i ministrem Root, także sprawozdanie o ucztach i przyjęciach na jej cześć urządzanych. Senor Giberga protestował, by do protokółu włączać te ostatnie sprawozdania, ale komisya się tego domagała.

Raport komisyi określa, w jaki sposób minister Root i prezydent McKinley tłomaczą dodatki Platta do zarysu konstytucyi, a mianowicie, że Stany Zjedn. tylko wtedy zamierzają interweniować, gdy Kubie zagrozi wojna ze strony jakich mocarstw europejskich lub gdy zapanują na niej stosunki podobne jak za czasów hiszpańskich, jakoteż, że Stany Zjedn. wymagają oznaczenia trzech stacyi węglowych dla siebie celem bronienia niepodległości Kuby i aby mieć swój port do prowadzenia handlu.

* * *

Okręt utonął.

NEW YORK, 9 maja. — Donoszą telegraficznie z Jamajki, że niemiecki okręt transportowy "Schleswig," który wyjechał z końcem kwietnia z Alabama do Kuby, utonął nie daleko Jamaiki naprzeciw portu Maria. Podróżni i marynarze dopłynęli do brzegu na łodziach.

Salisbury chory.

LONDYN 9 maja. — Wiadomości o stanie zdrowia Salisbury'ego niepokoją ludność angielską. Siostrzeniec ministra, A. Balflour, miał posłuchanie u króla Edwarda, na którem rozmawiano o stanie zdrowia zasłużonego dla Anglii męża stanu. Krążą tu pogłoski, że premier angielski nie pożyje długo, a gdyby nawet wyzdrowiał, będzie musiał dla podeszłego wieku i wycieńczenia sił ustąpić ze swego stanowiska.

* * *

Ze stolicy Niemiec.

BERLIN, 9 maja. — Z każdym dniem więcej się okazuje, że od rezultatu utarczki rządu z agraryuszami w sejmie pruskim może zależeć przyszłość polityczna hr. Buelowa. Chociaż polityka przystania na żądania agraryuszów pod warunkiem poparcia z ich strony projektu kanałowego, była polityką dr. Miquela, to przecież dobrze wiadomo, że Buelow ją popierał. Ale zgodzenie się na żądania agraryuszów uniemożliwiłoby odnowienie traktatów handlowych i mogłoby się okazać nieprzezwyciężoną przeszkodą do odnowienia trójprzymierza. Kanclerz niemiecki przeto znalazł się po drugiem odrzuceniu projektu kanałowego w tem niemiłem położeniu, że albo oczekuje go zacięta walka polityczna w kraju, jeżeli sprzeciwiać się będzie żądaniom agraryuszów, albo narazi się na międzynarodowe kłopoty, jeżeli je poprze. Kryzys kraju obok zajść w Chinach, czyni przeto sytuacyę w Niemczech bardzo skomplikowaną.

* * *

Nowy minister oświaty.

PETERSBURG, 10 maja. — Minister oświaty, jen Wanowski, rozpoczął swój objazd miast uniwersyteckich i przybył wczoraj do Moskwy. Został uprzejmie powitany przez studentów. W przemowie do nich zaznaczył, że tworzą oni nadzieję kraju i polecił im powrócić do studyów.

* * *

Obliczenie ludności.

LONDYN. 10 maja. — Rezultaty ostatniego liczenia ludności wykazują, że Anglia i Walia razem liczą 32,527,716 mieszkańców. Od r. 1891 wzrosła ludność w tych krajach o przeszło 3 i pół miliona mieszkańców, tj. o 12.15 procent. Liczbę poddanych brytyjskich obliczają teraz na 388 milionów, a mianowicie 41 milionów w Anglii, Szkocyi i Irlandyi, a 347 milionów w koloniach.

* * *

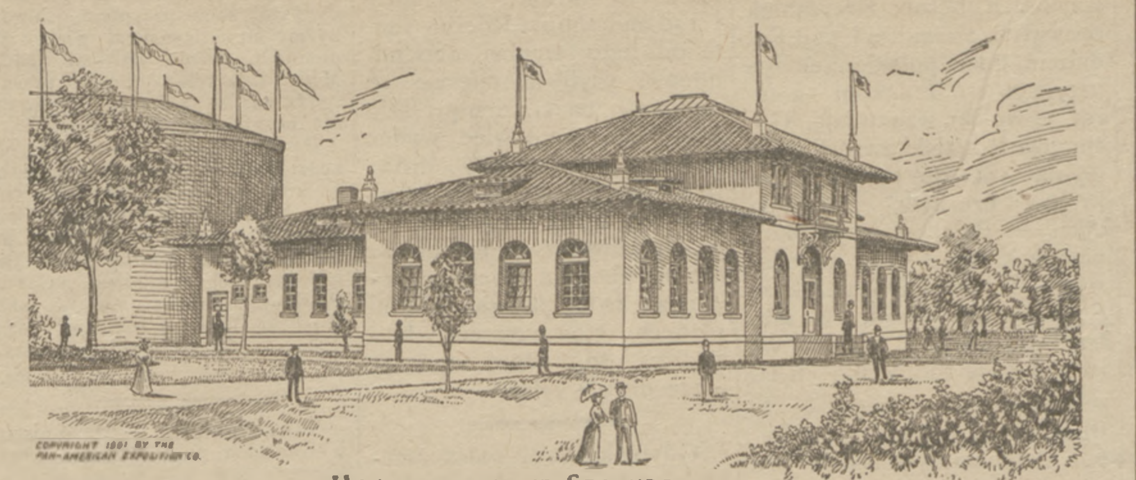
Powstanie.

SAN DOMINGO, 10 maja. — Na wyspie Haiti wybuchło powstanie. Rząd wziął się z całą energią do uśmierzenia powstańców, których jen. Lora poległ w bitwie, a jen. Boboni dostał się do niewoli.

* * *

Sprawa kubańska.

HAVANA, 10 maja. — Jest rzeczą już teraz prawie niewątpliwą, że legislatura Kuby przyjmie poprawki Platta, chociaż prawdopodobnie upłynie dość wiele czasu, nim przyjdzie do ostatecznego głosowania. Senor Gualberto Gomez życzy sobie, ażeby sesye odbywały się publicznie, gdyż zamierza przed odroczeniem jeszcze poczynić zajmujące rewelacye. Jenerał Biora, który bawi za urlopem w Honduras, w liście do członków konferencyi poleca przyjęcie poprawki Platta.



HOSPITAL ON THE GROUNDS
PAN=AMERICAN EXPOSITION.

Szpital na wystawie wszech-amerykańskiej w Buffalo, N. Y.

Trzy partye polityczne zamianowały swych kandydatów na burmistrza; kandydatem partyi demokratycznej jest senor Carlos Garcia; partyi republikańskiej senor Estrada Lora, a nacyonalistów senor Gener.

* * *

Konfiskata.

DUBLIN, 10 maja. — W całej Irlandyi skonfiskowała policya tygodnik poświęcony sprawom irlandzkim pt. "The Irish People," który skrytykował w ostrych słowach rząd angielski i jego zachowanie się względem Irlandyi. Konfiskata ta miała takie znaczenie, tygodnik ten rozesłano w tysięcznych egzemplarzach po całej Irlandyi, aby pokazać Anglikom swą opozycyę narodową.

* * *

Ze stolicy Krzyżaków.

BERLIN, 10 maja, — W mieście Elberfeld donoszą, że sąd tamtejszy skazał dr. Baumann na 7 lat więzienia i 5 lat utraty praw, a panią Brechoff na 3 lata więzienia i 3 lata utraty praw, za uwalnianie młodych ludzi od służby wojskowej, ma się rozumieć za otrzymywaniem sutych łapówek. Wiele innych osób wmieszanych w tę sprawę zostało skazanych na krótszy czas pobytu w ulu.

Ze stolicy Francyi.

PARYŻ, 11 maja. — Bill budżetowy na rok 1902, który jest już gotowy wywołał pomiędzy senatorami i posłami wielkie zaniepokojenie i dość ostrą krytykę. Budżet ten ma wynosić $720,000,000, a pieniądze te mają iść na budowę najnowszych okrętów bojowych i handlowych, a nadto mają być w armii zaprowadzone znaczne zmiany i ulepszenia.

* * *

O katastrofie w Chinach.

VICTORIA, B. C. 13 maja. — Z Chin nadeszła dzisiaj wiadomość, że 100 Francuzów i 30 Niemców zostało zabitych wskutek eksplozyi min założonych na granicy Shan Se i Chee-Lee.

* * *

Węgiel amerykański dla Francyi.

PARYŻ, 13 maja. — Rząd francuski rozważa na seryo propozycyę Amerykanina Mc Swane, sprowadzania węgla ze Stanów Zjednoczonych do Francyi i zdaje się, że przyjmie nawet stosowny traktat handlowy omawiający dokładniej tę sprawę.

Wiadomość ta sprawiła w Londynie wcale niemiłe wrażenie, bo londyńscy handlarze węgla, obawiają się, aby im Amerykanie nie odebrali i tej gałęzi przemysłu.

* * *

Boerowie znowu czynni.

LONDYN, 13 maja. — Według telegramów nadesłanych z Pretoryi, jenerał Dewet dostał się znowu do Transwaalu, a mając 2000 ludzi pod sobą, rozpoczął na nowo trapić liczne a słabe załogi angielskie.

Po dawnemu też wyprawiają Boerowie harce w Kolonii Przylądka. W piątek silny oddział powstańców napadł na osadę w pobliżu Richmond i splądrowawszy takową cofnął się niescigany. Mniejsze oddziały Boerów pokazały się także przy Middleburg i Wonderfontein, a przy Shatpolberg przyszło nawet do większej bitwy.

* * *

Powstanie w Maroko.

TANGIER, 13 maja — Ze środka kraju nadchodzą wieści o szerzącem się powstaniu krajowców w tym kraju. Do powstańców łączą się nawet bogaci krajowcy, którym nie podoba się, że Francya coraz bardziej usadawia się w Afryce, zabierając ciągle nowe posiadłości Maurów.

Wobec tej nienasyconej żądzy zagrabiania krajów, zanosi się na daleko gorszą wojnę, niż kampania algierska, i jeżeli Francya nie będzie miała pod dostatkiem wojska w Maroko, to bardzo łatwo zostanie stamtąd wypartą.

SPRAWY CHINSKIE.

PEKIN, 8-go maja. — Reprezentanci mocarstw europejskich wystosowali dziś wspólną notę do rządu chińskiego żądając 450,000,000 taelów odszkodowania i prosząc o odpowiedź w jaki sposób Chiny myślą zebrać pieniądze, by zapłacić ten rachunek. Podobno rząd chiński ma dać odpowiedź przy końcu tego tygodnia.

NEW YORK, 8 maja. — Depesza z Pekinu do dziennika Herald donosi, co następuje: Jenerał Gaseler dał obiad, na który zaprosił jenerała amerykańskiego Chaffee i oficerów wojsk amerykańskich. Podczas tego obiadu jenerał Chaffee wypowiedział polityczną mowę, która wywołała niemałe wrażenie w kołach wojskowych. Oto co między innemi powiedział jenerał: "Niech sobie królowie, ministrowie i politykierzy mówią co chcą, lecz nigdy do tego nie przyjdzie, by nastąpiła wojna między Anglią a Ameryką. Gdyby przyszła odpowiednia a decydująca chwila, to Ameryka musiałaby się odpowiedzieć po stronie Anglii".

W Washingtonie nie otrzymano żadnej wiadomości, potwierdzającej powyższą mowę.

WASHIGTON, 9go Maja. — Nadeszły tu wiadomości potwierdzające telegramy prasy tyczące się odszkodowania wymaganego przez zagranicznych. Pierwotne żądanie zredukowano ze sumy około pół biliona dolarów na sumę około $337,000,000.

PEKIN, 9go Maja. — Li Hung Czang otrzymał od dworu ze Si-ngan-fu telegram donoszący, [illegible] chiński gotów jest odstąpić mocarstwom kontrolę nad monopolem soli, który rządowi corocznie przynosi około 10 milionów taelów $6,600,000) dochodu. Proponowane zwiększenie cła przyniesie dalszych 7 milionów taelów, a z innych źródeł jeszcze można corocznie zyskać po 3 miliony taelów. Nadto rząd proponuje zaciągnięcie zagranicznej pożyczki w sumie 450 milionów taelów na 4 procent na 50 lat. Li Hung Czang sądzi, że wkrótce przyjdzie do porozumienia.

PEKIN, 10 maja. — Posłowie zagraniczni wczoraj rano zebrali się na konferencyą i oświadczyli się za tem, ażeby rządowi chińskiemu wytłomaczyć, że żądana suma 315 milionów dolarów pokrywa tylko wydatki mocarstw, włącznie obliczonych sprawiedliwie pretensyj prywatnych, a zatem nie tworzy właściwego odszkodowania. Dwór chiński naradzał się nad środkami zyskania o 20 milionów dochodów rocznie więcej i nie sprzeciwia się myśli zaciągnięcia pożyczki, ale pełnomocnicy rządu mają polecenie postarania się o zmniejszenie żądania.

Ostatnie Wiadomości.

ALBANY, N. Y., 15 maja. — Pomiędzy strajkierami tramwajowymi a policyą przyszło wczoraj do krwawego starcia. Powołano milicyę, aby przywróciła porządek.

PEKIN, 15 maja. — Chiny odpowiedziały mocarstwom na notę dotyczącą odszkodowania wojennego. Powiadają, że płacić mogą najwyżej 15 milionów tealów rocznie.

NEW YORK, 15 maja. — Eugenius Mitkiewicz, znany w kraju oszust, zmarł tutaj wczoraj. Pochodził on podobno z Warszawy.

WASHINGTON, D. C., 15go maja. — Powderly, komisarz imigracyi proponuje nałożenie podatku od każdego imigranta przybywającego do Stanów Zjednoczonych. Podatek ten ma wynosić $2 od osoby. Płacić go mają towarzystwa okrętowe.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42¼	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 25/100	25c
LIRA—do Włoch	18 68/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Maj.

16 C. Wniebowstąp. Pańskie.
17 P. Paschalisa, Antonina b.
18 S. Feliksa p., Eryka kr.
19 N. Piotra i Celestyna, Prudenc.
20 P. Bernardyna z Sen.
21 W. Sekundyna, Wenancyusza.
22 Śr. Heleny kr., Dominika.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Warszawa. Kościół św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu otrzyma wkrótce nowe organy, zamówione w jednej z fabryk na Szląsku. Lat dwieście minęło od czasu zbudowania chóru murowanego po nad wejściem do tej świątyni, a na nim stanęły organy. "Ojciec Antoni z Głogowy, mając do pomocy braciszka Klemensa z Sierpska, zaczął je stawiać, ale gdy gwardyan, który popierał tę rzecz, umarł, a za nim i organmistrz życie zakończył, więc lektor ks. Zelawski wziął się do tej pracy i doprowadził ją do końca. Budownicza część i rzeźbiarska organu należy do braciszka Kleina (1701-1707 r.") W kościele tym zaczęto również urządzać oświetlenie gazowe, które się składać będzie z 250ciu płomieni. Oba żyrandole, oraz kaplice: Matki Boskiej Loretańskiej i św. Ładysława, jak również rzeźba w drzewie św. Anny, będą oświetlone palnikami gazowemi. Koszta tych urządzeń wyniosą 3,000 rubli. Ks. rektor Jaworski ma zamiar sprawić trzeci żyrandol, lecz nie ma jeszcze na ten cel funduszów.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. Rządowe centralne biuro dla podniesienia niemieckiego przemysłu fabrycznego w prowincyach polskich, założone dnia 7 maja roku zeszłego, wydało obszerne sprawozdanie swej działalności, z którego dowiadujemy się, iż rządowa ta instytucya przygotowała przedwstępne kroki ku założeniu niemieckich fabryk narzędzi rolniczych, budowy wagonów, kotłów parowych, odlewarni żelaza i budowy konstrukcyj żelaznych, aby wyprzeć przemysł polski już rozwinięty na tem polu; dalej przygotowano założenie niemieckiej fabryki czekolady dla wytworzenia konkurencyi istniejącym polskim fabrykom czekolady w Poznaniu. Następnie zaś przygotowano założenie fabryki wyrobów z glinki, przetworów chemicznych i sztucznych nawozów, ponieważ i na tem polu przemysł polski jest czynny.

Poznań. — Już padły pierwsze ofiary walki pomiędzy prokuratoryą pruską a gimnazyalistami polskimi. W Śremie dwaj uczniowie tamtejszego gimazyum, otrzymali już wyrok, skazujący ich na 6 tygodni aresztu lub 300 marek grzywny. Podczas przesłuchania dnia 29 marca przed sędzią śledczym, odmówili gimazyaliści śremscy świadectwa tylko na pytania, czy znają jakich członków stowarzyszenia gimnazyalistów polskich w Śremie, lub czy sami do niego nie należą: dlaczego znalazły się ich nazwiska w notesach kolegów Pajzderskiego i Mieczysława Domagalskiego; w jakim stosunku stali do tych współuczniów swoich? Na resztę pytań odpowiedzieli z największą chęcią i najściślejszą dokładnością. Postępowanie swoje uzasadnili paragrafami 54-tym i 55ym prawa karnego, oświadczywszy, iż jakabądź odpowiedź na stawiane pytania mogłaby ściągnąć na nich pościg sądowy.

Oprócz tego znaleźli obydwaj ci uczniowie na liście oskarżonych, obejmującej 140 gimnazyalistów i akademików, nazwiska najbliższych krewnych, co ich również zwalniało od odpowiedzi. Wbrew atoli wyraźnemu brzmieniu ustawy, sąd śremski uznał za stosowne wydać na 17-letnich młodzieńców wyrok, skazujący ich na 300 marek kary lub 6 tygodni aresztu. Jest to najwyższa kara, jaką w ogóle prawo pruskie za przekroczenia odpowiednich paragrafów wyznacza. Skazani wnieśli rekurs od wyroku.

Poznań. W Starogardzie w Prusach Zachodnich odbyła się znowu rewizya policyjna w księgarni J. Nowaka. Tym razem zabrano 8 egzemplarzy Chociszewskiego "Księgi Sybilińskiej."

Poznań. Rolnikom w ks. Poznańskiem grozi tego roku prawdziwa klęska. Zewsząd bowiem nadchodzą smutne bardzo wiadomości o stanie zasiewów. Najwięcej miały ucierpieć powiaty wągrowiecki i bydgoski. Korespondent jednego z niemieckich pism zaręcza, że najstarsi ludzie nie przypominają sobie takiej klęski, jaka grozi rolnikom w tym roku. Pod Kruszwicą zaorano podobno na jednym z większych majątków 900 mórg zasiewów zimowych, zniszczonych zupełnie przez ostatnie mrozy. Nie wesoło więc przedstawia się rok bieżący dla rolników, a tem samem dla całej ludności.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Toruń. Na Czarciejgórze w pow. węgoborskim w Prusach Wschodnich w blizkości Wisły, niedaleko od Świecia, mają postawić bismarczycy swemu "wielkiemu Niemcowi" posąg pamiątkowy, który ma mieć wysokości 23 metrów. Na materyał do fundamentu zbierają wielkie głazy w okolicy w gminach i dominiach. Mają one umyślnie być składkowemi ofiarami, by pokazać, jak Bismark jest czczonym. Dotąd zebrano 1800 marek. Naturalnie, żaden Polak feniga nie dał! Ciekawa pamiątka: Bismark na Czarciejgórze!

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Kraków. Zjazd chirurgów polskich odbędzie się w Krakowie z początkiem drugiej połowy lipca b. r., w klinice chirurgicznej. Prof. Rydyger ogłasza w sprawie tej w "Przeglądzie lekarskim":

Nie oznaczając dzisiaj jeszcze ścisłego terminu otwarcia zjazdu, zapraszam niniejszem do licznego uczestnictwa i do licznych zgłoszeń odczytów, które przyjmuje przewodniczący lub też sekretarz zjazdu chirurgów polskich. Chorzy zamiejscowi, przeznaczeni do demonstracyi, jakoteż przyrządy i preparaty, znajdą przez czas zjazdu pomieszczenie w klinice chirurgicznej.

Równocześnie ze zjazdem odbędzie się wystawa narzędzi i przyrządów chirurgicznych, które nadsyłać można do kliniki.

Lwów. — Dnia 27 maja przyjeżdża do Lwowa mistrz Paderewski, celem kierowania osobiście ostatniemi próbami skomponowanej przez się opery "Manru." Trzema pierwszemi reprezentacyami tej opery będzie dyrygował kompozytor osobiście. Układ ze śpiewakiem Bandrowskim o występy w "Manru," został już zawarty, z panną Korolewiczówną i p. Didurem układy są w pełnym toku. Równocześnie próby z opery są w pełnym biegu. Termin premierzy "Manru," jak na razie, oznaczono na dzień 5 czerwca b. r.

Lwów. Z Czerniowiec donoszą: Z jednego z tutejszych hoteli znikł nagle jakiś podróżny i pozostawił zamknięty na klucz kuferek. Gdy właściciel hotelu w obecności urzędnika policyjnego otworzył ów kuferek, znalazł tam dobrze sporządzoną i przygotowaną do użytku bombę dynamitową. Policya podwójnie więc zainteresowała się owym zaginionym podróżnym i rozesłała na wszystkie strony świata telegramy, aby owego pana odszukać. Właściciel bomby zapisał się był w księdze meldunkowej, jako Alenksander Wuler z Strassburga. Podług opisu służby hotelowej mógł on mieć około 25 lat. Zachodzi podejrzenie, że jest on anarchistą i że uciekł do Rumunii; na liście anarchistów figuruje istotnie nazwisko. Aleksander Wuler.

RUCH LUDOWY W POZNAŃSKIEM.

Środki hakatystyczne przeciw Polakom wymierzone mają to dobre, że i najopieszalszych budzą z uśpienia. To pokazuje się mianowicie na wiecach, które w Poznańskiem się odbywają.

W Szamotułach niemal tylko włościanie przemawiali i to z wielkim zapałem. Naprzód mówił p. Kulesza z Szamotuł o zgubnych skutkach udzielania nauki religii w niezrozumiałym dla dzieci języku. Robotnik Krzyżaniak zauważył, że walczył pod Sedanem, gdzie polskie melodye przygrywano Polakom, a teraz je wojsku wzbraniają. Gospodarz Rogalski zwrócił uwagę na uroczyste przyrzeczenie królów pruskich, zaręczających, że Polaków język obok niemieckiego będzie urzędowym. Włódarz Nowaczyk ze Starego wspomniał, że sam trzy dni siedzieć musiał we więzieniu za to, że nie chciał zeznawać po niemiecku. P. Białazik nawoływał do zakupna elementarzy polskich. We wzniosłych, serdecznych słowach zamknął p. Łubieński wiec ten, stwierdzając, że nie za namową ani duchowieństwa, ani szlachty wiec ten się odbył.

W Gostyniu przemawiali: robotnik Kolendowicz, Michał Dabiański, gospodarz Ciszewicz z Lipia. Gdy mówił p. Konieczny z Gostynia i dotknął sprawy gimnazyalistów, ktoś ze zgromadzonych zawołał: "zbrodniarze." Skoro to posłyszał dozorujący komisarz z Poznania, wstał natychmiast i oświadczył, że wiec rozwięzuje. Ów komisarz, Augustini stwierdził, że zbrodniarzami nazwano sędziów i przedstawicieli rządu i dlatego stanowczo na dalsze rozprawy nie pozwala. Przedstawiono mu, że nie wiadomo do kogo wykrzyknik się odnosił i że niepodobno za jeden wykrzyknik niejasny zgromadzenia rozwięzywać, ale komisarz postanowienia nie cofnął. Wezwani wiecownicy salę opuścili, gdy na salę weszli żandarmi.

Wiec drugi odbędzie się za dwa tygodnie.

Tego samego dnia odbył się wiec w Jelonku pod Gnieznem. Przemawiali: gospodarz Dybizbański ze Szczytnik, ogrodnik Rakoczy z Arcugowa, gospodarz Woźniak z Goczułkowa, Kaszyński i Zmura z Niechanowa. W końcu zabrał głos p. Dr. Rzewuski z Arcugowa. Około 500 osób było obecnych.

ILE JUDASZ OTRZYMAŁ ZA CHRYSTUSA?

W Marsylii ukazała się broszura, pod literami R. A., której autor roztrząsa sprawę okupu za zdradę Judasza. Trzydzieści srebrników przedstawia sumę zbyt małą, aby mogła wzbudzić chciwość zdrajcy i zapewnić mu nabycie pola garncarza. Autor sądzi, że wyrażenia "triginta argentaes" użyte przez św. Mateusza oznacza trzydzieści talentów srebrnych.

Talent hebrajski równa się $1400; na tej podstawie należałoby więc przypuścić, że Judasz otrzymał $42,000. To znowu za dużo i pole garncarza tyle kosztować nie mogło. Pan R. A. przypuszcza, że talent, stawszy się monetą obiegową w cenie miał zaledwie $250. Zatem $7500 było okupem za zdradę.

Hypoteza ciekawa, lecz autor jej nie udowadnia. Paryski "Univers," pisząc o tem wyraża inne przypuszczenie, a mianowicie, że jednostką monetarną, wymienioną przez św. Mateusza, było tysiąc sestersów, tę monetę obiegową określano niekiedy nazwą "sesterium," to znowu mianem "argenteur." Sesterium wart było wkoło $50.

W takim razie Judasz otrzymał $1500, sumę dość wysoką, aby mogła wzbudzić pożądliwość zdrajcy i dostateczną do nabycia pola, należącego do garncarza. Bądź co bądź, broszurka p. R. A. napisana w duchu chrześcijańskim może dać pochop do wyświetlenia tej sprawy. Autor poddaje się z góry orzeczeniu kościoła.

MAJĄTEK PAPIEŻA.

Pewna gazeta włoska obliczyła w tych dniach majątek papieża i doszła do następującego rezultatu. Papież posiada Watykan z należącemi do niego budynkami, ogrodami, zbiorami itd. oraz niezliczone mnóstwo innych gruntów i domów; niedawno jeszcze odebrał spadek wynoszący 10 milionów. Cały majątek ma wartości 2 miliardy i 120 milionów. Roczna renta od tego wynosi 120 milionów, czyli na miesiąc 10 milionów, na tydzień przeszło 2 miliony, może więc wydać dziennie 411 tysięcy lirów, przeszło 17 tysięcy lirów na godzinę, a 285 lirów na minutę. Do powyższych dochodów, nie są wliczone dochody, takie jak świętopietrze, składki różnych stowarzyszeń, klasztorów itd., które wynoszą może drugie tyle.

Gdyby każda niewiasta przeczytała dzieło pt. Nauka Położnictwa nie byłoby tyle chorych kobiet w Ameryce. Książkę tę można teraz sprowadzić za bajecznie niską cenę $1.50. Poprzednio sprzedawaną była po $7.00. Czytaj ogłoszenie na stronicy pierwszej.

SŁÓW PRAWDZIWYCH KILKA.

Zazwyczaj Polacy w Ameryce w swoich korespondencyach o koloniach swoich bardzo pochlebnie się wyrażają, by się ktoś nie obraził, gdyby prawdę usłyszał o sobie lub swojej siedzibie. Agent jakikolwiek, jeżeli pisze, to często z pochlebstwem, by w ten sposób zrobić lepszy "business" dla gazety lub towaru swojego. Jest to zły sposób apostołów prawdy, bo gazeta prawdę bez pochlebstwa głosić powinna, tak samo jak ksiądz na ambonie. Skutki tego są bardzo złe, bo się chłopu polskiemu zdaje, że już on święty, że nawet z ambony ksiądz powinien mu schlebiać.

Pusty śmiech nieraz zbiera człowieka, jak agent jakiej gazety chcąc się przypodobać ludziom, będzie chwalił piękne bogate kożuchy, piękny śpiew i muzykę w kościele, chociaż mu ciarki po grzbiecie chodzą od fałszywych akordów, ale nie wspomni słowem o wychowaniu dzieci, o szkole, czy ona jest, o kościele, jak on wygląda i wogóle nie wspomni, czy ludzie dbają o kościół i oświatę.

Ztąd to wynikają nieporozumienia, bo dziwią się ludzie, gdy proboszcz nawołuje do oświaty, i mówią, co on chce od nas, kiedy nas tak chwalą, żeśmy doskonali katolicy i dobrzy Polacy.

W ten to sposób niejedna polska kolonia została uśpiona pochwałami i nic nie zrobiła, ani dla chwały Bożej ani dla Polski. Niektóre kolonie farmerskie są tak pochwałami zepsute, że chłopu się zdaje, iż jemu nieprzyjaźni są wszyscy ci, którzy mu nie schlebiają. I żali się rolnik, że wszyscy nim pomiatają a tym czasem on wszystkimi chce pomiatać. Posądza wszystkich o niesprawiedliwość bo sam nikomu nie chce oddać sprawiedliwości. Straszna walka w takiej kolonii dla księdza, bo chcąc coś zrobić dla dobra wspólnego, musi każdego z osobna przekonywać, każdego przesądy z osobna zbijać.

Przeto zaniechajmy pochlebstw, a piszmy prawdę, bo prawda jest zwierciadłem naszem. To zwierciadło pokaże nam, jak rzeczywiście wyglądamy.

Aby dociec rzeczywistej prawdy o koloniach polskich, jak myślą i czują, zdaniem mojem najlepszy sposób jest, aby każdy proboszcz prowadził dokładną kronikę wszystkich czynności i całego ruchu parafialnego. "Z owocu ich, poznacie ich." Wnioski nawet na zebraniach parafialnych i odpowiedzi na te wnioski powinny być ściśle notowane. "Z obfitości serca usta mówią."

Osobiście nie tykać, ale uczynki pochwalić lub zganić sprawiedliwie, ocenić należycie. Gazeta opisze nie raz parę zdarzeń złych z kolonii jakiejś, a te rzucają złe światło na całą parafię, choć sprawcami złego był jeden, dwóch lub trzech. Tymczasem pojedyńczego człowieka nie można osądzić należycie z jednego uczynku dobrego lub złego, ale trzeba badać jego całą naturę.

Usposobienie, naturę parafii może odmalować tylko kronika. Jak w ciele ludzkiem, tak i w całości parafii może się znaleźć członek niezdrowy. Ale bez jednego członka niezdrowego człowiek jeszcze żyć może, to samo jest z parafią. Gdy członek chory w ciele zagraża człowiekowi śmiercią, lekarz przykłada nóż, aby go wyciąć i tak ocalić życie, tak więc i nawet paru członków złych nie zagraża parafii, gdy ogół jest zdrowy. Więc też zdrowego ogółu nie można posądzać jeszcze o chorobę w takim razie. Gorzej jest jak całe ciało choruje, a lekarz tj. w takim razie kapłan lub opinia powiedzą, nic to nie szkodzi, że chory śpi, a tymczasem jest to sen śmiertelny. Potrzeba głosu by przerwać ten sen i człowiekowi krzyknąć do ucha: wstań! boś jeszcze żywy, pracuj dla Boga, dla Ojczyzny, boś przecież człowiek a nie stworzenie żyjące tylko dla dziennej strawy.

Ale dziwna rzecz, że lekarzowi kiedy uzdrowi człowieka, płacą ludzie nieraz wielkie sumy, a lekarzowi moralnemu jakim jest ksiądz lub gazeta, każą ludzie gładzić sobie chore członki, bo biada, gdyby wyraził prawdę chociażby przez to chciał ranę uleczyć.

A że w dzisiejszych czasach, wszyscy uważamy się za doskonałych i bardzo mądrych, więc właściwie w zamieszaniu pojęć nie znamy się prawdziwie i nawet własnej pracy nie umiemy właściwie ocenić. Nie umiemy, bośmy samolubni tak, że wszystkie dobre prace w Polonii amerykańskiej chciał by każdy sobie przypisać, jak gdybyśmy stracili dzisiaj wiarę i zapomnieli, żeśmy dziećmi jednej Matki, i że tylko prawda, praca i zgoda nas wyswobodzi. Czynów a nie pochlebstw nam potrzeba.

Ponieważ dnia 25 czerwca br. odbędzie się poświęcenie wspaniałego kościoła nowego we Warszawie. N. D. stacya kolejowa Minto Walsh Co. więc postanowiłem pokrótce skreślić kronikę parafii tut. w następnych numerach "Gazety Polskiej." Przyda się ona także Wiel. ks. Kruszce w historyi jego.

Z brat. pozdrowieniem.
Ks. Gawłowicz.

Nowa kobieta. — Dużo pisano w ostatnich paru latach o nowej kobiecie i o jej licznych ułomnościach i stosownie do tego w umysłach naszych przedstawialiśmy ją sobie niemal w ubiorze męskim i z męskimi obyczajami. Pani Halsie Higginson z Baskett, Ky., także przedstawia sobie nową kobietę, ale zupełnie w odmiennem znaczeniu. W liście do Dra Peter Fahrney w Chicago, Ill., pisze ona: "Przez blisko trzy lata cierpiałam nieopisane boleści z powodu bólu głowy i nerwowego podupadnięcia, tak, że nie byłam w stanie wykonać mych domowych czynności, a po zasięgnięciu rady kilku doktorów, gdy nie doznałam polepszenia, prosiłam Boga, aby mi pozwolił umrzeć. W tym czasie agent Pański, pan Suss zwrócił mą uwagę na Pańskie Gomozo i jako ostatnią nadzieję, kupiłam butelkę, myśląc równocześnie, że wyrzucam jednak pieniądze na darmo. Nie cały tydzień używałam tego lekarstwa, a już poczęłam czuć się lepiej, a gdym zużyła trzy butelki czułam się jak nowa kobieta. Owa nerwowość i te dokuczliwe bóle głowy zniknęły jak mgła przed słońcem i dzisiaj po zużyciu dziesięciu butelek jestem przy najlepszem zdrowiu i tak krzepką jak tylko być mogę. Zapłaciłabym raczej $5.00 za butelkę Gomozo, a nie byłabym bez niego. Pragnę powiedzieć wszystkim cierpiącym kobietom, dla których życie zdaje się być ciężarem, aby nie traciły ducha, ale aby postarały się o butelkę Gomozo zaraz i przekonały się o cudownych jego zaletach."

Dra Piotra Gomozo jest zastosowane specyalnie do użytku kobiecego delikatnego organizmu. Tysiące szczęśliwych żon i wesołych dziewic zaświadczyły o zdrowodajnych własnościach tego lekarstwa. Sprzedawane tylko przez agentów specyalnych albo przez właściciela wprost. Adresujcie: Dr. Peter Fahrney, 112—114 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

Gwałtowna śmierć.

— Czy mąż wasz umarł śmiercią naturalną?

— Ech, nie proszę pana, wzywaliśmy doktora.

PREMIE...

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . $1.00

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujące 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych . $1.00

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Ożenił żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Żadowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu. Cena $1.00

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesławi Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . $1.00

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Szirax, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józo Grojseszyk, Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń woziwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut. Cena $1.00

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezyi polskiej. Cena $1.00

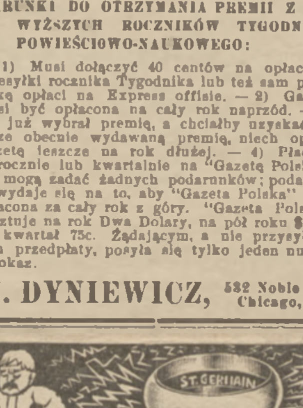
Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu. Cena . . $1.00

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski, na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Gintet ze Szwarcenau. Cena $1.00

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską," nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago, Ill.



REUMATYZM NEURALGIA Scyatyka, Podagra i wszystkie pokrewne choroby, powstałe z nieczystej krwi, również choroby nerwowe leczą się za pomocą ST. GERMAIN ELEKTRO-MAGNETYCZNEGO PIERŚCIENIA. Cudowny ten środek leczniczy uznany jest przez najlepszych lekarzy, a poświadczają to samo setki listów, nadesłanych z podziękowaniami. Spróbujcie tego pierścienia, sprzedawanego pod zupełną gwarancyą wyleczenia choroby w 30-tu dniach. Posyłamy pierścień ten po otrzymaniu $1.00. Pierścień ten wygląda, jak każdy inny, i nosić go można całe lata. Zewnętrzna strona pokryta jest 14-karatowem złotem; wewnętrzna składa się z metalów, zawierających w sobie elektro-magnet. Strzeżcie się podróbek. Posyłając po pierścień, przyślijcie miarę z papieru na którykolwiek palec lewej ręki. Piszcie po przepisy i listy dziękczynne. Adresujcie po zamówienia: ST. GERMAIN CO., Box 1210 14 Chicago, Ill.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO.

róg Monroe i Dearborn ulic.
KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE:

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD:

Sam'l. M. Nickerson, Prez. — Jas. B. Forgan, Vice-prez. — Richard J. Street, Kasyer. — Holmes Hoge, Asst. Kasyer. — Frank E. Brown, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l M. Nickerson — E. F. Lawrence—S. W. Allerton F. D. Gray — Norman B. Ream — Nelson Morris — R. C. Nickerson — Richard J. Street — Eugene S. Pike — Jas. B. Forgan — A. A. Carpenter.

UWAGA! Przestańcie naprôżno wyrzucać pieniądze na patentowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie inny. — Nie przyrzekamy wyleczyć wszystkie choroby jednem lekarstwem, lecz przyślemy wam zapytania co do waszej choroby, na które musicie sumiennie odpowiedzieć, a my dopiero wam damy znać, co to za choroba, jak długo weźmie ją wyleczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nic was nie kosztuje. Choroby zastarzałe są naszą specyalnością i setki ludzi, którzy naprôżno szukali u innych pomoc przez nas zostało wyleczonych. Na żądanie wysełamy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy to co piszemy, poświadczą.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich spędzili i którym tysiące ludzi życie zawdzięcza.

Pamiętajcie, że zapytanie się nic nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwleka.

Zwlekać jest niebezpiecznie. Czy wiecie, że tysiące ludzi umiera rocznie przez niedbalstwo.

Niema choroby, której nie możnaby wyleczyć, a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ulżyć. Chociaż wam powiedziano, że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać, a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, niepłodność, białe upławy leczymy prędko i tak, że raz wyleczone nigdy się nie wrócą.

Lekarstwa są wyrabiane pod naszym dozorem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególnie chorobę, bo my nie leczymy jak inni jednem lekarstwem wszystkich chorób, bo to jest niemożebnem.

Choroby męzkie jak: sekretne choroby są naszą specyalnością, i tysiące ludzi, którzy u innych się z tych chorób leczyli i już stracili nadzieję zupełnie, po naszych lekach wrócili do zdrowia.

Pisać możecie po polsku, angielsku lub niemiecku. Adresujcie:

PEDICURA CO.,
21 N. Wright Street, Chicago, Ill.

☞ Na odpowiedź należy przysłać 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przyśle, nie dostanie odpowiedzi.

Kalendarze Maryańskie

na rok 1901 są do nabycia w naszej księgarni po 15 centów sztuka, z przesyłką pocztową 20 cent.

Kupującym w większej ilości udziela się rabat.

W. Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Dla chorych Kobiet tylko.



Znużenie jest naturalnym wynikiem ciężkiej pracy, ale wycieńczenie jest oznaką słabości.

Ciężka praca dla kobiety jest wycieńczeniem ciała i krwi. Robi to pewną różnicę jaka jest praca, czy domowa, czy też fabryczna, ale jeżeli kobieta jest słabą, każda praca ją wycieńcza.

Zdolność wytrzymania ciężkiej pracy jest oznaką zdrowia i siły. Jakże to boli serce człowieka, widząc wycieńczone i chore kobiety, pracujące na chleb codzienny w niektórych nędznie płacących fabrykach? Jakże to także jest bolesnem widzieć kobietę, mocującą się ze swą codzienną pracą domową, gdy ją krzyże bolą i każde najmniejsze poruszenie sprawia nową boleść.

Jeżeli, patrząc na takie cierpiące kobiety, boli nas serce, to jakże dopiero beznadziejnem musi być takie życie dla nich samych? Ich poświęcenie się dla obowiązku jest heroizmem, którego osoby szczęśliwe nie mogą pojąć i nie pojmują. Czyż mogą te chore, słabowite kobiety, które są powołane do tej pracy, jakaby znużyła silnego mężczyznę, patrzeć na to obojętnie, jeżeli mogą łatwo i niezawodnie polepszyć swój stan zdrowia i siły? Czyż całe tomy listów, otrzymane od kobiet, które uzdrowione i wzmocnione zostały Dra Syby Lekarstwem dla kobiet, nie przekonają ich o leczniczych zaletach tego lekarstwa? W jakiż sposób ma być wyjaśniony fakt, że lekarstwo to pomoże im niezawodnie?

Jeżeli lekarstwo to odniosło swój skutek w więcej niż w dziesięciu tysiącach wypadków, czy jest słusznem takie rozumowanie, bez spróbowania go wpierw: "Ja nie wierzę, aby mi ono pomogło".

Spróbujcie, a nie pożałujecie tego. Jeżeli lekarstwo to wyleczyło tysiące cierpiących kobiet, dlaczegóż was wyleczyćby nie mogło?

Po wszelkie informacye zgłaszajcie się do jeneralnego agenta

J. L. SMITH, 212 W. Division St., Chicago, Ill.

W aptekach lekarstwa tego nie dostaniecie.

Opowiadania, baśnie, bajki, przypowiastki itd.

czerpane z starych roczników pism warszawskich i krakowskich, ksiąg i zeszytów przez **W. Dyniewicza.**

Pod powyższym tytułem są podawane różne powiastki, baśnie i opowiadania ludowe z ziemi ojczystej, które z mozołem wielkim zebrałem z różnych źródeł z zamiarem wydania ich w formie książkowej, aby tym sposobem uchronić je od zaginięcia i zapomnienia. Praca ta wymaga mozolnego szperania w różnych starodawnych pismach, więc też rościmy sobie do niej pewne prawa i liczymy na uczciwość dziennikarzy polsko-amerykańskich, że przedrukowując coś z naszej powyższej rubryki, raczą łaskawie podać źródło, z którego rzecz daną zaczerpnęli.

Przygody Walka na jarmarku.

Napisał Hieronim Derdowski.

(Ciąg dalszy).

Ale niech pan przepije do tej tam jejmości
I do dziewki, co sobie mówią coś w cichości;
Chybaś to pan w ich wiosce ukradł gdzie co komu,
Bo wytykają pana palcem pokryjomu.

Walek patrzy podnósłszy swą szklaną zasionę
I spostrzega owczarza ze Zakrzewa żonę
Razem z Rózią, jej córką, które w kącie obie
Dziwiły się tej kusej, dziwacznej osobie.
Chłopak wesoło staje z kieliszkiem przed niemi.
Zrobił ukłon i zniżył kapelusz ku ziemi.
— Tośta i wy tu przyszły? jakże mi się macie?
Co tak na mnie patrzycie? czy to mnie nie znacie?
Toć ja Walek, jenom się ubrał znowa,
Czyż nie piękny ja chłopiec? do was, owczarzowa! —
— A toć on! rzeczywiście! o rety, o rety!
Niby jakiś komedyant! — szeptały kobiety.
Owczarzowa kieliszek odepchnęła dłonią:
— Idźcież sobie z tą wódką! Nie prosiłam o nią. —
— Przecie nie pogardzicie, pijcie, gdy częstuje,
Patrzcież, jak to ten nowy surdut mnie pasuje!
Jać się was nie powstydzę, choć w tym modnym stroju,
Zakosztujcież no tego słodkiego napoju!

Owczarzowa od Walka odwróciła lica:
— Dajcież pokój! nie piję od takiego fryca. —

Walek wtedy powoli zwrócił się do Rózi,
Wyciąga ręce, jakby chciał głaskać po buzi:
— Pewiedz czym nie szykowny, czym chłopak nie chwatki?
Nie bój się, sikoreczko, niema mojej matki. —
Siadł przy dziewie i głowę schylił ku jej skroni,
Rózia oczy odwraca i od niego stroni.
Walek dziewczę uchwycił leciuchno za ramię:
— Boisz się sikoreczko? a dyć spojrzyj na mnie!
Musisz znać mnie po głosie, choćem w pańskim stroju,
Wszak my sobie przyrzekli przedwczoraj przy doju,
Ze poprosim rodziców, a potem w kościele
Damy na zapowiedzi i będzie wesele...

Rózia z głową do ściany odwróconą siedzi
I nie słyszy tego, co Walek jej bredzi.
Walek widzi, że dziewce łza już z oka kapie,
Więc, by Rózię pocieszyć, za ręce ją łapie.
Wtedy dziewczę czemprędzej na nogi się zrywa,
Obie ręce zaciska i tak się odzywa:
— Tfu! jak mi się nie namkniesz ty obcięty głąbie,
To zobaczysz jak ciebie wytrzaskam po trąbie!
Surdut na nim jak skórka wciągnięta na palu,
Trochę zdala odemnie, ty kusy drągalu!
Teraz już cię poniecham, ty niemcze, na zawdy!
Matko, w tem, co on mówił, niema słowa prawdy! —

Walek gębę rozdziawił, odskoczył dwa kroki:
— Ocho! — rzecze sikorka dziś ma dziobek sroki!
Jak to pluje ze złości, jak się to indorzy!
Widać, ze wsząd dziś na mnie sypie się gniew boży.
Ale czekaj! mam kołacz, spróbuję w tej chwili,
Czy się na mej godności sikorka nie myli.
Na kołacza, a pokaż znowu twarz weselszą,
Może teraz mnie poznasz. może będziesz śmielszą. —

Rózia Walka zmierzyła spojrzeniem niemiłem
I do kawalera się obróciła tyłem.
— Aha! teraz mam dowód! jestem przekonany,
Ze mnie Rózia na prawdę liczy między pany.
Gdyby mnie jako Walka była rozpoznała,
Juścić byłaby kołacz chętnie odebrała.
Nieraz, chociaż zawziętość na mnie ją opadła,
Jednak kołacz przyjęła i smacznie go zjadła. —

Tak to Walek w swej głowie Rózi gniew tłomaczy;
Ustępuje i dalej miętówką się raczy.

Patrzy—aż tu znów panek, jako i on kusy,
Ociera się pomiędzy wiejskimi wiarusy.
— Hano, tego, to chętnie miałbym za kamrata,
Boć to człowiek już nierad z byle kim się brata. —
Zastępuje mu drogę: — Jak się masz braciszku?
Widzisz, że mi samemu tęskno przy kieliszku,
Napijemy się razem, jeżeli pozwolisz. —
Panek rzekł po niemiecku: — Lajder, kan nich polisz!—
— Łajdak? co? to ja łajdak? piękne powitanie!
Lepiej byś mnie powiedział z góry jaśnie panie!
Czy to ja jaki łata, jaka podła dusza?
Czy nie mam kołnierzyka, żaczka, kapelusza?
Tyś sam łajdak, bo chociaż strój na tobie modny,
Wspierasz się na tej pałce, niby żebrak głodny! —
Fuknął Walek i włożył parasol pod pachę.

Panek głośniej zamruczał: — Fersztaj nich dy szprache! —
— Co? i szprachem mnie zowiesz?! tego już zawiele!
Czyś ty widział, bym kiedy szprachał przy kościele?
Czekaj! może pamiątki chce ci się z jarmarku? —
Rzekł, i wziął parasolem panka prać po karku.
— Gewałt! — niemiec zawołał, boć to niespodzianie
Przyszło mu od kolegi to poczęstowanie;
Potem z wielkim namysłem wziął się do swej broni:
Jak w czupryne Walkowi nagle nie zadzwoni!
Z lewej, z prawej, to z góry, aż mu trzeszczą uszy!
— Ta psia krew! — jęknął Walek — jeszcze mnie ogłuszy! —
Parasolem się kryje, broni własnej skóry;
Panek dalej naciera, mocno rąbie z góry...
Toć i Walek go palnie, gdy mu się nadarzy,
Lecz parasol to jeno muska go po twarzy.
Nagle tamten zamierza obiema rękoma,
Bęc! i zgiął się parasol złamany jak słoma.
A parobek oberwał w banię jak obuchem,
Sam nic zrobić nie może instrumentem kruchym.
Chociaż ostro naciera zawziętym atakiem,
Jakby w ręku miał dzierżak a młócił bijakiem,
Ale bijak płócienny mało wroga boli,
Ten zaś mocniej i mocniej grubą pałką soli,
Młynkiem i na odlewkę Walka w koło kropi,
Aż się z takiej bytalii wszyscy śmieją chłopi.

Widzi Walek, że temu jednak nie da rady.
I zwraca się powoli w tył do rejterady.
Niemiec jego pod gardło chwyta i wypycha,
Walek już się nie broni, bo ledwo oddycha,
I wyleciał nieborak za drzwi w oka mgnieniu,
Upadł na łeb i mocno nos zbił na kamieniu.
Stęka, wstaje powoli, prostuje swe kości:
— A żeby go pioruny! oćt nie zna litości!

(Dokończenie nastąpi).

HAKATYŚCI O POLAKACH.

W ostatnim numerze organu wszechniemieckiego "All deutsche Blaetter" korespondent ostrowski zastanawia się nad zródłami sił ekonomicznych, dzięki którym ludność polska w Prusach wychodzi zwycięsko z walki z germanizacyą.

"Spostrzegamy u nich — pisze korespondent — zawstydzający nas rozwój ekonomiczny. Pracują oni za pomocą kapitałów, które doszły do ogromnej wysokości; rzec można, iż opływają w pieniądze i muszą sobie zadawać największe staranie, by je ulokować, gdy tymczem my, Niemcy, w swoich nielicznych wzorowo urządzonych kasach pożyczkowych mamy największe pustki i musimy często odprawiać z niczem petentów, chociażby znajdowali się w ostateczności sprzedania swej własności ziemskiej. Skąd oni mają pieniądze? Mają je, ponieważ lud ten przejmuje jednolita wielka myśl: "Chcemy utrzymać swe siły i dążyć do jednego celu, do wzmocnienia ekonomicznego." Ta myśl u nich jest dawniejsza, aniżeli to sobie wyobrażamy. Kiedy Polacy jeszcze okazywali ducha pokojowego, już dążyli do skupienia się pod względem ekonomicznym i kiedy my ledwie wiedzieliśmy, co to są kasy pożyczkowe, to oni już założyli poważną ich liczbę.

"My, Niemcy, nie zdołamy nigdy powetować tego niedbalstwa. Do tego grozi nam niechybna — a twierdzę to, narażając się na nazwę pesymisty — zagłada w tutejszych dzielnicach. Nie wiem bynajmniej, jak się jeszcze zdołamy utrzymać w tem bezradnem położeniu. Niemieckiemu rolnikowi, który i tak ciężko walczyć musi, ofiarowuje się najwyższe ceny za jego gospodarstwo, a jeżeli to go nie skłania do sprzedaży, to wrogie usposobienie jego sąsiadów wypędza go ze wsi. Niemieckiego kupca dławi wolno, ale pewno tajny bojkot i co raz większa konkurencya, a niemieckiego właściciela domu skłaniają uprzejmie agitatorzy do sprzedaży domu. Bądź co bądź zawsze są pieniądze, aby nabyć własność niemiecką.

"Ludzie, o których wiemy, że są notorycznie biedni, nabywają wielkie grunta. I tak niedawno dwóch gospodarzy pod Dolskiem kupiło większą posiadłość niemiecką. Że tego nie zdołali dokonać za pomocą własnych środków, to można przypuszczać z całą pewnością.

"Systematyczna 50 letnia praca za pomocą kas pożyczkowych wzmocniła Polaków znacznie, ale w ostatnim czasie ta praca doznała jeszcze wielkiego poparcia przez oszczędność polskich robotników, kórzy posłuszni rozkazom ze wschodu, wszystko, co zaoszczędzają, składają w kasach swych towarzystw.

" Jeżeli bez przesady można przyjąć, że z naszej dzielnicy 100,000 polskich robotników wychodzi z kraju na robotę, to z pewnością każdy z nich w przecięciu składa 100 marek rocznie do kasy oszczędności. To jest 10 milionów marek oszczędności, za pomocą których Polacy w najniepomyślniejszym razie pracują dla swej narodowości.

"A jak my pracujemy?

"Pracujemy za pomocą komisyi kolonizacyjnej, która rozporządza przecież 200 milionami. Ale pracuje właśnie tylko jedna komisya, gdy po stronie polskiej pracuje lud cały i z największem zajęciem patrzy na rosnące sukcesy. My zaś oglądamy się zawsze za pomocą rządu, zamiast pracować sami."

Korespondent więc nawołuje do zakładania kas pożyczkowych i prosi Niemców na zachodzie, aby w tych kasach składali swoje oszczędności. "Jeżeli nie uczynicie tego — kończy — to tutaj zginie kawał Niemiec!"

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pan W. Zakrzewski w Worcester, Mass., raczy udać się na tamtejszą pocztę po odbiór paczki książek.

O HODOWLI PSZCZÓŁ.

Jak w każdem gospodarstwie, tak też i w bartnictwie należy ułożyć sobie plan, według którego gospodarstwo pszczelne prowadzić należy, gdyż w przeciwnym razie może bardzo łatwo zakraść się wielki nieład.

Wielu bartników nie czyni tak i pracuje bez planu. Wskutek tego narośnie im później tyle roboty, że sobie nie mogą dać rady, pozostawiając rozwój pasieki na Bożej łasce i opiece. Taki pasiecznik nie wie właściwie, co ma i czego właściwie powinien żądać od swoich pszczół. Większa część pszczelarzy pragnęłaby mieć z jednego i tego samego roju jak najwięcej miodu i jak najwięcej rojów. Dwu tych rzeczy naraz żądać, jest rzeczą niesłuszną, bo jak doświadczenie uczy, jest to niemożliwe do osiągnięcia. Już z tego wynika, że przezimowane zdrowe roje należy rozdzielić na pnie młodne i rojne.

Do pni rojnych powinien bartnik, który pragnie swą pasiekę rozszerzyć, wybrać tylko jednę trzecią z wszystkich swoich rojów, a pozostałe dwie trzecie przeznaczyć na pnie młodne.

Owe roje, które posiadają matkę dwu do trzech letnią, należy wybrać na pnie rojne, gdyż okazują daleko większą chęć rojenia się, aniżeli roje, mające matkę jednoroczną. Roje z matkami jednorocznemi przeznacza się na pnie młodne.

Z pni przeznaczonych na młodne, należy wyjąć z przedziału rodnego wszystkie plastry trutniowe; od pni zaś rojnych należy zawczasu na 4 lub 5 tygodni przed czasem rojenia, przez zawieszenie plastrów trutniowych, podać sposobność do wychodowania trutni. Tak pnie rojne, jak młodne należy na wiosnę doprowadzić do wysokiej muszności; później zmienia się plan postępowania z nimi stosownie do ich przeznaczenia.

Jeżeli roje posiadają wszystkie do swego rozwoju potrzebne warunki jak: silnie zbudowaną i płodną matkę, muszność, miód, pyłek kwiatowy i odpowiednie, dogodne miejsce, natenczas rozwijają się po myśli bartnika, gdy tylko powietrze potem sprzyja.

Wkrótce też okaże się, że pszczoły nie mają dostatecznego miejsca w ulu, tak że należy je rozszerzyć. Sposób w jaki należy przedział rodny rozszerzyć, nie jest zawsze jeden i ten sam. Najkorzystniej uskutecznia się to, dopóki powietrze jest niepomyślne, przez wsunięcie dwóch woszczyn roboczych, bezpośrednio jednę ponad drugą, tuż przy gnieździe. Jeżeli powietrze dosyć sprzyja, wtedy zawiesza się dwie puste woszczyny robocze pomiędzy plastry z świeżym czerwiem.

Pszczoły nie znoszą rozdzielania gniazda pod żadnym warunkiem, dlatego też opanowują natychmiast wsunięte plastry, czyszczą je, a gdy je ogrzały należycie, wypełnia je matka jajkami. W ten sposób gniazdo zarodowe znowu jest zamknięte. Sztuczne woszczyny, których używa się do rozszerzania gniazda, należy zawsze wsuwać pomiędzy dwa plastry z świeżym, otwartym czerwiem. Pod żadnym warunkiem nie należy dawać wiecej, jak jedną woszczynę. Dopiero gdy ją matka zaczerwi, wsuwa się drugą ramę.

Rozumie się samo przez się, że roje rozwijają się stosownie do istniejących zapasów miodu; dlatego też baczyć należy, aby go było w dostatecznej ilości. Jeżeli tak jest, to w większej części wypadków można po upływie 8 do 12 dni przystąpić znowu do dalszego rozszerzenia przedziału rodnego. Nie należy jednak rozszerzać go, zanim wszystkie plastry, które rój posiada, nie będą należycie zaczerwione.

W księgarni "Gazety Polskiej" można nabyć książkę p. t. "Pszczoły i Pszczelnictwo", niezbędnie potrzebna dla każdego pszczelarza. Cena 50 c.

DOBRE DLA FARMERÓW.

Kąkol jest ziarnem trującem i nie należy go mieszać do paszy. Trucizna w kąkolu zawarta, nazwana saponinem, ginie jednakże, jeżeli się ziarno wsypie w piec zaraz po wypieczeniu chleba i w piecu tym się upali. Wtedy podobno bez obawy można kąkol mieszać do paszy. Doświadczenie to zrobił pewien specyalista i zaręcza za nieszkodliwość kąkolu w ten sposób spalonego. Warto zrobić próbę z małą ilością i wypróbować potem na kilku sztukach ptactwa domowego. Wprawdzie w gospodarstwach racyonalnych kąkolu jakby nie było, ale wielu rolników zupełnie go się jeszcze nie pozbyło, zwłaszcza, że ziarno tego chwastu wielką jest obdarzone wytrzymałością, że leży bez zepsucia się przez długie lata w głębi ziemi i dopiero pługiem przy głębszej orce na wierzch wydobyte, kiełkuje i zanieczyszcza zboże.

Zwracamy uwagę naszych czytelniczek na ogłoszenie czyli zaproszenie do przedpłaty na dzieło pt. Nauka Położnictwa. Książka ta jest potrzebną każdej kobiecie.

Delikatnie.

— Mój panie, po co się mamy sprzeczać na próżno. Odpowiedz mi pan tylko czy głupota jest darem natury, czy też nie?

— Rozumie się, że jest darem.

— W takim razie, jesteś pan bogato uposażony przez naturę...

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

54 Adam J.	177 Leikowski K
78 Bangzowicz J (2)	180 Lewandowski J
94 Biernacki M	186 Szafranski F
95 Birowski A	188 Majewski A
108 Brzykoski W	180 Majewski T
114 Demski J	201 Niedziejko L
115 Berkowski P.	202 Niewiakowski H
116 Dobi wski Julian	209 Pietrzyk J
117 Dutkowski A	210 Pokorny E
119 Falasz Jan	211 Polaczek F
420 Filasz Jędrzej	212 Polak J
121 Francikowicz F	223 Romanowski J
126 Gawryś W	229 Setwarewski J
127 Gawlik W	231 Sierpiński J
136 Gutowska F	234 Sowienski S.
143 Jachymiak W	235 Staszkiewicz W
145 Jankowski T	236 Statkiewicz J
146 Jarmoszka P	249 Trojan Ł
148 Jrzyk J	251 Ulma W
155 Klimowicz J	261 Wickowicz J
156 Kmiecik S	266 Wojcik A
157 Robecki A	267 Wojcik J
162 Koslinski Max	268 Wojtanowski I
164 Kowalczuk J	269 Wojtak J
165 Kozioł S	270 Wojtowicz A
171 KubasZ	274 Wozak J
172 Kubiak A	277 Zielinska A
174 Kukuła F	278 Zukowski J
176 Lamarawicz J	279 Zygadło J

Zwracamy uwagę Czytelników na poniższe książki:

O NAŚLADOWANIU Jezusa Chrystusa Tomasza a Kempis ksiąg czworo, tłómaczone z łacińskiego; w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena - 50c

SŁOWNIK polsko-angielski i angielsko-polski Aleksandra Chodźki w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami, cena - $4.00

METODA Ollendorfa teoretyczno-praktyczna, nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach. Dwa tomy: 1) gramatyka, 2) klucz. W mocnej oprawie, cena - $2.00

POŚREDNIK polsko-angielski książka dla Polaków do łatwego nauczenia się po angielsku, z opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia, wydanie poprawione i powiększone. Wypracował W. Dyniewicz, cena - 65c

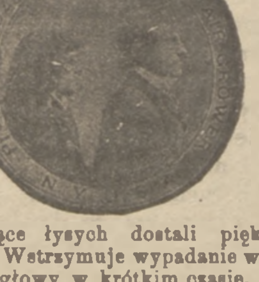
NAUKA WIARY i obyczajów Kościoła Katolickiego, obszernie wyłożona, objaśniona i stwierdzona miejscami Pisma Św. i Ojców Kościoła, z przewodnikiem życia dla rodzin chrześcijańskich. Ozdobiona 10 kolorowemi obrazkami i licznemi rycinami. Format duży albumowy. Składa się z 3ch części: 1) Nauka o wierze, 2) Nauka o przykazaniach, 3) Nauka o środkach łaski. Oprawna w płótno angielskie z złot. wyciskami $3.25

ŻYWOT PANA i Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Bogarodzicy Maryi, wydał ks. dr. Łukowski; z wieloma rycinami, o 750 stronic, oprawna w angielskie płótno, z wyzłacanemi tytulikami na okładce i na grzbiecie, cena - - - $3.00

ŻYWOT BOGARODZICY N. Panny Maryi i Jej Oblubieńca Św. Józefa, połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych i czcicieli Maryi. Dzieło to polecone przez 33 Książąt Kościoła; ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami; oprawne w angielskie płótno z wyzłacanemi tytulikami, cena $3.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

NOWY WYNALAZEK
na wzmocnienie i utrzymanie
WŁOSÓW.



Tysiące łysych dostali piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe na der barwne włosy.

(Offis 256 Grand St., Wms.)

Po szczegóły piszcie załączając 2c znaczek pocztowy pod adresem:

PROF. J. M. BRUNDZA,
P. O. Box 2361 New York

SANTAL-MIDY
W 48 GODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsulki bez niedogodności.

"KOMAR"
Pismo humorystyczno-satyryczne, bogato ilustrowane.
Prenumerata roczna . . $2.00
Pojedynczy numer . . . 10c
Dla rocznych prenumeratorów premium "Złota Księga" wartości 50 centów.
Adres: "KOMAR"
1581 Hamlin ave., Chicago, Ill.

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.

HENRY SCHŒLLKOPF,
GROSERNIK,
HURTOWNY I DROBIAZGOWY,
232-234 E. RANDOLPH ST.,
pomiędzy Franklin i Market st.,
CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach.

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmesański.
Fromage de Brie i ser Roqufortski.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wedzone i marynowane węgorze.
Hollandskie sztokfisze, anchovies.
Nowe Hollandskie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony.
Francuzki groch, najlepszą oliwę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Swieże suszone grzyby, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Swieże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanila czekoladę z Cocos.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback'a.
Niemieckie kołowrotki i grempie.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniak
Swieże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.

HENRY SCHOELLKOPF.

ELENOORA MUSZYNSKA,
DR. HM. I AKUSZERKA
„ZE STAREGO KRAJU.„

uczy Akuszeryi w polskim języku i przysposabia do egzaminu, leczy wszystkie choroby kobiece, w zakres akuszeryi wchodzące, jako to: niepłodność, oberwanie, ból krzyżów, choroby maciczne i wszelkie dolegliwości kobiet i niemowląt szybko i skutecznie. Posiada nadto bardzo skuteczny środek przeciw nałogowemu pijaństwu i poleca lekarstwo na siwe włosy, które ma tę własność, że przywraca włosom pierwotny kolor.

GODZINY OFISOWE } Od 10 do 12 zrana, Od 2 do 6 popoł.

810 MILWAUKEE AVE. 810
CHICAGO, ILLINOIS.

Odbudowanie starego zamku królów czeskich.

Przez długie czasy rzeczona siedziba starożytnych rządców w Pradze powstaje na nowo ze swych ruin po 600 latach prawie zupełnego spustoszenia i zaniedbania. Powstaje ona nie dlatego, aby przygotować miejsce dla królów, lecz aby być żywym "Akropolis" dla umarłych, miejscem ostatecznego spoczynku dla najwięcej zasłużonych mężów czeskiego narodu. Pamiętny cmentarz malowniczego Vyssehradu, jest zamieniony we wspaniały Panteon (Slavin), gdzie osobistości najwięcej zasłużonych dla Czech ludzi, jak artystów, mężów stanu, znakomitych patryotów, mają być pochowane tak, jak w Panteonie francuskim, albo w Westminster, w Londynie. Starożytny sławny kościół św. Piotra i Pawła będzie odbudowany w stylu pierwotnym i znacznie powiększony tak, że zapomniana pamiątka chwały czeskiej w krótkim czasie odzyska zasłużoną nagrodę.

Praca dla tak wielkiej zasługi, na wspomnienie której raduje się każde serce, miłujące dawne (przeszłe) pamiątki, podjętą została z entuzyazmem przez młodzież i prawie całą ludność pod przewodnictwem starca,



Ks. Dr. Mikołaja Karlach,

pierwszego kanonika sławnego historycznego "Capitula Collegiata" w Vyssehradzie (Pradze) i jest prowadzona już przez długie lata z wytrwałością, która doprowadza do zamierzonego celu.

"Będzie to wspaniałe dzieło pracy", pisze ów zasłużony dygnitarz tu do Ameryki, "które pozostawię po sobie, i dziękuję Bogu, że mi pozwolił dokonać tego, do czego me serce od lat 20 wzdychało!"

Postęp w odrestaurowaniu królewskiego Vyssehradu jest z wielką uwagą śledzony przez cały naród, nawet w Ameryce, co dodaje zasłużonemu starcowi siły i podniety w jego podeszłym wieku.

"Przy końcu Stycznia 1901 roku", pisze on do swojego ojca, "kiedy leżałem w łóżku na ciężki katar gardła, otrzymałem przysłane mi Trinera Amerykański Elexir Gorzkiego Wina i z trudem się podźwignąłem. Nie odkładałem na bok zeznań o tem lekarstwie wielu znanych osobistości i spróbowałem tego "Elixieru" w nadziei odzyskania apetytu. I to, czego szukałem długo, znalazłem w krótkim czasie. Mam lat 70, a pomimo to Trinera Gorzkie Wino zaprowadziło niebywałą regularność i porządek w mym systemie, i czuję się obecnie jak mężczyzna 50cio letni. Dlatego polecam wszystkim mym przyjaciołom wspomniane Gorzkie Wino Trinera jako najlepszy środek leczniczy na choroby żołądka".

Kanonik Dr. Karlach jest bez zaprzeczenia jednym z najwięcej zasłużonych czeskich księży, będąc przez długie lata bardzo pilnym pracownikiem na różnych polach patryotycznych. On założył i zorganizował pierwszą czeską kasę oszczędności, był przez długie lata naczelnym redaktorem katolickiego dziennika, jest dawnym członkiem sejmu królestwa czeskiego itd. itd.

Rekomendacya od tak zasłużonego i poważnego księdza i jego zeznanie o jakości i skutkach Trinera Amerykańskiego Elixieru Gorzkiego Wina są niezaprzeczenie przekonywujące i wystarczające, i byłoby zbytecznem dodawać cokolwiek do tego. Trinera Gorzkie Wino dowiodło swej rzadkiej siły leczniczej wszędzie i zawsze, we wszystkich wypadkach chorób żołądka, kiszek i nerek, powstałych skutkiem złej i gęstej krwi i we wszystkich podobnych słabościach. Pomaga w trawieniu, reguluje żołądek, usuwa dyspepsyę, odświeża i wzmacnia ciało i umysł.

Usuwaniem złych następstw zaziębienia i dla swych znanych skutków odświeżania organów i całego systemu, stało się Trinera Gorzkie Wino znakomiten lekarstwem wiosennem, które polecają doświadczeni lekarze, aby je zażywać regularnie w czasie tego sezonu i mieć je zawsze w domu jako jedyny środek przeciwko wszelkim chorobom.

Pierwszym fabrykantem tego leczniczego wina jest:

Józef Triner, 799 So Ashland Ave., Chicago, Ill.

Do nabycia w aptekach (tylko w butelkach ze znaczkiem ochronnym i z podobizną właściciela). Strzeżcie się wszelkich podróbek, które są tanie i nie mają żadnej wartości leczniczej, nie dajcie się namówić subjektowi, że to wszystko jedno. Dobry artykuł musi być dobrze zapłacony.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL., 16-go Maja, 1901.

KOŚCIĄ W GARDLE.

Kwestya chińska od samego początku jest tak zawikłaną, że przyglądając się jej bliżej, przychodzi się do wniosku, że dużo jeszcze zabierze czasu i nabawi niemało kłopotu mocarstwa nią zainteresowane, nim przyjdzie do skutku, nim się ostatecznie obydwie strony pogodzą; a jak już dzisiaj krążą pogłoski, wszyscy chcieliby ją jak najprędzej załatwić, wszystkim staje ona kością w gardle.

I cóż dotąd mocarstwa zdziałały? Zdziałały tyle, że wojska zagraniczne, chcąc ucywilizować Chińczyków, dopuszczały się rozmaitych nadużyć, a celowały pod tym względem, jakto już każdy z góry przewidzieć może, wojska moskiewskie i pruskie, które w imię swej zasady, wytkniętej i uświęconej przez tak zasłużonych ludzi jak Bismark i Murawiew, mordowały bezbronnych Chińczyków i rabowały, co im wpadło pod rękę, a co miało jaką taką wartość. To też okolice zajęte przez wojska zagraniczne dla szerzenia cywilizacyi w Chinach, wyglądają — jak piszą dzienniki tutejsze — tak samo, jak wyglądała Europa, a względnie Polska po napadzie i przejściu przez nią dzikich hord tatarskich.

Ale to wszystko jest usprawiedliwione według pojęć zaborców europejskich, gdy idzie o honor i o podtrzymanie wysoko sztandaru, na którym widnieje niezatarta plama mordu i rozboju. Już ta cywilizacya zaborców europejskich tak jest znaną po całej kuli ziemskiej, że skoro się słyszy, iż zamierzają cywilizować jakiś kraj lub naród to z góry przewidzieć można, a co więcej iść nawet o zakład, że ci sławni cywilizatorzy ukąpią się najpierw w krwi niecywilizowanych, a następnie rozdrapawszy ich mienie i podzieliwszy się niemi, krzyczą na całe gardła: narody bijcie czołami przed cywilizacyą! bierzcie nas za przykład, a dobrze będzie na świecie. Jużto nie jednemu narodowi stanęła ta cywilizacya kością w gardle!

Ale wracajmy do Chin, bo one są obecnie naszym tematem. Jakież osiągnięto dotąd rezultaty? Rezultaty dotąd osiągnione są zerem w porównaniu z planem, jaki sobie zakreśliły mocarstwa interesowane w Chinach. Uwolniono co prawda poselstwa zagraniczne, którym groziła niechybna zagłada — niechybna śmierć. Pod tym względem uczyniono wszystko, co uczynić należało, ale przecież miały one i inny cel, a jakkolwiek trzymany on jest w tajemnicy, to łatwo go odgadnąć — miały cel zawojowania i podzielenia między siebie Chin, jeżeli nie całych, to przynajmniej tych prowincyi, które przytykają już to do morza, już to do posiadłości mocarstw, poprzednio zdobytych na Chinach.

I czy cel ich uwieńczony jest w dodatnie rezultaty? Zdaje się, że nie. Bo oprócz zdobycia kilku portów i Pekinu z okolicą, nic więcej nie zdobyli, a Chińczycy nie zgodzili się na żadne żądania postawione im przez mocarstwa. Widać z tego wszystkiego, że dyplomaci chińscy nie ustępują w niczem dyplomatom europejskim, którzy tyle sobie nałamali głowy nad załatwieniem kwestyi chińskiej, a po mimo to, żadnych nie odnieśli zwycięstw i dzisiaj po tylu wysiłkach sprawa chińska staje im kością w gardle.

Ostatnie telegramy donoszą nam, że mocarstwa wycofają swe wojska z Chin, a przykład jak zawsze dają Stany Zjednoczone, które po uwolnieniu poselstwa swego w Pekinie, uważają swoją misyę za skończoną i nie mają ani nie miały zamiaru zagarnięcia jakiejkolwiek części Chin na swą własność.

Inne mocarstwa po różnych próbach, kłótniach i swarach pomiędzy sobą, które o mało że nie wywołały pomiędzy niemi wojny, czują się dzisiaj bezsilnemi.

Próbowały one rozmaitych sposobów, aby wymódz na Chinach odszkodowanie, któreby pokryło wydatki, jakie wskutek tych zaburzeń państwa zagraniczne poniosły, ale ostatecznie okazało się, że nie można było wymódz na Chinach tyle ile chciano. Zgodzono się ostatecznie po naradzie przedstawicieli państw zagranicznych w Pekinie, że ogólna suma, jaką Chiny mają zapłacić tytułem odszkodowania wynosi $315,000,000. Lista odszkodowania poszczególnych mocarstw przedstawia się następująco:

Rosya	90,000,000
Niemcy	70,000,000
Francya	40,000,000
Japonia	30,000,000
Stany Zjednoczone	25,000,000
Anglia	24,000,000
Belgia	6,000,000
Włochy, Austrya i Hiszpania	30,000,000

Nie wiadomo jeszcze, czy na zapłacenie tego odszkodowania zgodzą się Chiny, jakkolwiek dzienniki podają, że Chiny gotowe są zgodzić się na te warunki.

A któż przewidzieć może, jakie będą następstwa, zanim mocarstwa otrzymają żądane odszkodowanie? Któż przewidzieć może, czy mocarstwa nie pokłócą się ostatecznie i czy apetyt jaki sobie ostrzyły na Chiny nie stanie im kością w gardle?

O TRUSTACH.

Trusty czyli kombinacye, albo monopole, które w naszem pojęciu nazwać by można wielkiemi spółkami, zorganizowanemi w celu prowadzenia i kontrolowania pewnej gałęzi handlu i przemysłu, nie są żadną nowością w społeczeństwie ludzkiem. Jak długo świat istnieje i odkąd na widowni dziejowej wystąpiły narody historyczne, zawsze i wszędzie organizowały się spółki z większemi lub mniejszemi kapitałami, w celu prowadzenia większych przedsiębiorstw.

Rzecz to zupełnie naturalna, że chcąc prowadzić handel na większą skalę z innemi państwami, potrzeba do tego znacznego kapitału, gdyż podobny interes wymaga wielkich wydatków. Przypuśćmy, że są jednostki rozporządzające wielkiemi kapitałami, a jednostek tych w danem państwie jest kilka. Rozpoczynają oni jakikolwiek interes, bez którego naród obejść się nie może, chcąc się rozwijać i polepszyć swój byt. Z początku, jak to zwykle bywa, przedsiębiorstwo nie przynosi wielkich korzyści; lecz powoli z biegiem czasu kapitał się powiększa tak, że ci którzy rozpoczęli swój interes przed dziesięciu lub dwudziestu laty, potroili swój kapitał.

Przedsiębiorcy tacy widząc, że im wszystko dobrze idzie, wkładają w swe interesa coraz większe sumy pieniędzy i coraz większe pobierają dochody tak, że jak się często zdarza, w kilkudziesięciu, albo nawet kilku latach stają się panami wielkiej gałęzi handlu lub przemysłu. Ponieważ natura ludzka jest tak urządzoną, że im więcej ma tem więcej pragnie, więc nic dziwnego, że przedsiębiorcy tacy szukają coraz to nowszych sposobów, aby swój majątek powiększyć. Cóż oni robią, aby uskutecznić to, do czego dążą, aby się coraz bardziej zbogacać?

Postępują oni w sposób zupełnie naturalny, w sposób praktykowany przez wszystkich śmiertelników w życiu codziennem. Przypuśćmy, że dwóch robotników zwyczajnych pracuje przez kilka lat i z zarobku uskładają sobie pewną sumę pieniędzy. Nadarza się sposobność, że pewien handlarz, lub farmer chce sprzedać swój majątek dla jakiej od niego i od jego stosunków zawisłej przyczyny. Robotnicy ci, którzy sobie uciułali trochę grosza widząc, że sposobność to dobra, przynosząca dosyć dochodu dla pokrycia codziennych wydatków, porozumiewają się ze sobą, składają się razem i kupują ten interes do spółki i do spółki go prowadzą, a jeżeli im się dobrze dzieje, to starają się interes ten powiększyć, bo rzecz naturalna, iż każdy człowiek pracuje w tym celu, aby ze swej pracy odnieść jakieś korzyści.

Tak postępują mali przedsiębiorcy, tak postępuje każdy z nas. Ale trzeba nam wiedzieć, że większe przedsiębiorstwa, wymagają większego kapitału; a że zawsze i wszędzie są ludzie rozporządzający większemi kapitałami, więc też są oni w stanie rozpocząć takie większe przedsiębiorstwo bez wielkich zabiegów i trudów. Dla nas żyjących ludzi z pracy rąk rozpoczęcie podobnego przedsiębiorstwa jest na razie wprost niemożliwe. Bo ileż to potrzeba milionów na prowadzenie takiego przedsiębiorstwa jak handel morski lub lądowy? Ileż to potrzeba pieniędzy na wybudowanie jednego okrętu lub na zbudowanie toru kolejowego? A gdzie są pieniądze na puszczenie w ruch tej całej maszyny handlowej?

Powie nam może niejeden, że są sposoby na zebranie pieniędzy drogą akcyi. Niech i tak będzie. Przypuśćmy, że zbiera się kilkuset ludzi i organizują spółkę akcyjną z kapitałem kilku milionów, albo kilkuset tysięcy i rozpoczynają większe przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe i z czasem interes ten się opłaca, kapitał się powiększa, a co za tem idzie, to każdy myśląc zaraz przewidzi, że akcyonaryusze będą się starali interes ten powiększyć, aby większe mieć dochody. Tak było zawsze i tak jest obecnie. A jakże nazwiemy takich akcyonaryuszy i taki interes, który stara się o to, aby kapitał swój powiększyć, aby pod swą kontrolę zagarnąć coraz większy handel lub przemysł? Interes taki nazwiemy według tutejszych pojęć trustem lub monopolem.

W ostatnich kilkudziesięciu latach trusty te w Stanach Zjednoczonych szerzą się w sposób zastraszający i gdy tak dalej pójdzie, to kilkudziesięciu tutejszych przedsiębiorców staną się właścicielami całego handlu i przemysłu, a mniejsi muszą zbankrutować.

Weźmy naprzykład taki trust czyli spółkę "J.P. Morgan & Co." której prezesem, główną i organizatorem jest J. P. Morgan. Przyglądnijmy się bliżej kapitałom i przedsiębiorstwom, jakiemi spółka powyższa rozporządza, a zobaczymy, że nie wróży to nic dobrego na przyszłość dla kraju.

Następujące przedsiębiorstwa są w ręku tej spółki:

Trust stalowy	(kapitał)	$1,540,000000
Trust węglowy	"	861,942,000
Trust olejowy	"	717,735,000
Trust kolejowy	"	2,054,907,000
Towary łokciowe	"	20,000,000
Zegarki	"	50,000,000
Linie elektryczne	"	30,000,000
Banki	"	30,000,000
Linie telegraficz.	"	150,000,000
Papiery zastawne S.Z.		50,000,000
Inne przedsiębiorstwa		3,115,000,000
	Razem	$8,620,584,000

W ostatnich czasach spółka powyższa zakupiła jeszcze dwie linie okrętowe na oceanie Atlantyckim, które mają 249 okrętów handlowych tak, że spółka ta obejmie kontrolę handlową nie tylko na lądzie ale i na morzu, a kapitał, jakim ta spółka obraca będzie wynosił okrągło dziesięć miliardów dolarów ($10,000,000,000).

Takich spółek, czyli trustów mamy w Ameryce bardzo wiele, z tą tylko różnicą, że inne nie rozporządzają takim olbrzymim kapitałem, jak spółka wspomniana.

Jak zachowa się rząd względem tworzenia się trustów, okaże przyszłość — my tymczasem na tem kończym nasz artykuł o trustach.

CUD CZY ZŁUDZENIE?

Parę tygodni temu w miasteczku Marinette, w stanie Wisconsin w domu Polaka Czarneckiego, miał się okazać cud na obrazie przedstawiającym koronacyę Najświętszej Panny Maryi. Cud ten wskazał się w kształcie kropli krwi wypływających z obrazu. Czarnecki starym zwyczajem zwykł był modlić się przed tym obrazem i jak sam powiada, kiedy podczas modlitwy wpatrywał się w obraz, widział, jak na nim ukazała się krew powoli z obrazu wypływająca.

Wieść o tem rozniosła się lotem błyskawicy i dzienniki podawały tę ciekawą wiadomość w długich artykułach, a niektóre nie dowierzając temu wszystkiemu, wyciągały z tego najrozmaitsze wnioski i zapytywały się same siebie: czy to cud czy złudzenie?

My nie przesądzając niczego z góry, wstrzymywaliśmy się z podawaniem tej wiadomości sądząc, że mogła to być jakaś kaczka dziennikarska, jak się to często zdarza. Gdy jednakowoż dla wyjaśnienia tej sprawy zawezwano rzeczoznawców, jak doktorów, księży i t. p., a ci wypowiedzieli swe zdania, więc i my takowe za dziennikami angielskiemi powtarzamy. Otóż co pisze jeden z dzienników angielskich, (Sentinel) wychodzący w Milwaukee:

"Dnia 7 maja rozeszła się po Menominee i okolicy wiadomość, że na sławnym obrazie w domu Polaka Czarneckiego odkryto świeże krople krwi. Jeden z księży upuścił sobie nieco własnej krwi i porównał ją z krwią okazującą się na obrazie. Rezultat był ten, że pomiędzy jedną a drugą nie było żadnej różnicy.

Na miejsce rzekomego cudu spieszą coraz to większe tłumy pobożnych pielgrzymów, trzymając dom Czarneckiego w oblężeniu. Niektórzy leżą krzyżem i modlą się całemi dniami. Ofiary i wota płyną obficie; przed obrazem goreje mnóstwo świec.

Wszyscy oczekują jakichś nadzwyczajnych wypadków.

Egzaminacya czerwonych plam wykazała, że jest to zsiadła i zaschła krew. Dr. Venema, jeden z najzdolniejszych lekarzy z Menominee, który egzaminacyi dokonał, twierdzi to z całą stanowczością.

Andrzej Czarnecki, który pierwszy spostrzegł sączącą się krew ze szkła na obrazie, zawsze jednakowo obstaje przy swojem, że stało się to w jego oczach w chwili gdy klęczał przed obrazem i modlił się. Księża Cleary i Papoń twierdzą, że jest to prawdopodobnie cud i oczekują na nowe oznaki, które to przypuszczenie stwierdzą.

Ludzie przybywają na miejsce cudowne z całego północnego zachodu. Familia Czarneckiego nie przyjmuje żadnych pieniędzy za pozwolenie oglądania obrazu, pomimo tego, że jest biedną.

Inna znów gazeta pisze pod datą 8 maja, że ksiądz Papoń proboszcz polskiego kościoła w Minominee, kazał zabrać z domu Czarneckiego i schować krwawiący obraz koronacyi Najświętszej Panny Maryi. Uczynił to z tego powodu, że coraz większe tłumy ludu zaczęły ciągnąć z całego północnego i zachodniego Wisconsinu, a on nie jest pewny, czy ten obraz cudowny czy nie.

Sądząc z tego wszystkiego, przychodzi się do przekonania, że rzecz ta nie jest jeszcze dokładnie zbadana i o prawdziwości jej wątpi nawet ksiądz polski Papoń. Trzeba więc czekać końca, gdyż dotąd nikt stanowczo nie może twierdzić, czy to jest cud czy złudzenie?

WALKA Z ALKOHOLEM.

Zjazd przeciwników alkoholu, który w zeszłym tygodniu obradował w Wiedniu, miał charakter międzynarodowego zebrania ludzi obeznanych z dotyczącą sprawą, dla opracowania praktycznych i skutecznych wniosków do ustaw celem położenia tamy pijaństwu. Istotnie nauka i doświadczenie, dawno już zbadały to pierwszorzędne zagadnienie, i wysnuły wnioski, na które w zasadzie zgodzić się musi każdy, komu dobro społeczeństwa leży na sercu. Jakkolwiek w niedawnych jeszcze czasach były między uczonymi sprzeczne zdania co do działania alkoholu na ustrój i co do stosowania go w lecznictwie, z której to dziedziny zapewne nigdy wykluczonym być nie może, chociaż i tu użycie alkoholu już znacznie zmniejszonem zostało, to przecież nie ulega wątpliwości, że masowe nadużywanie napojów wyskokowych zatruwa część społeczeństwa, rujnuje zdrowie, zwiększa śmiertelność, wywiera wpływ zwyradniający na następne pokolenia, obniża poziom moralny, osłabia energię, zaćmiewa inteligencyę, sprowadza wreszcie ruinę materyalną tysiącznej rzeszy. Alkoholizm jest więc klęską, jest ciężką chroniczną chorobą społeczną, jest nieszczęściem, któremu zapobiegać powinny rządy i społeczeństwo.

Program reform w tym kierunku jest też od dawna ustalonym i ma wielką doniosłość. Pod tym względem zjazd wiedeński mało mógł przynieść nowego. Przysłużył się sprawie omawiając wyniki praktyczne dotychczasowych ustaw przeciwalkoholowych. Pomiędzy innemi wyrażono uznanie dla stosowanych w Austryi środków zapobiegawczych i może przeceniono ustawę przeciw opilstwu. Może ona tylko w bardzo nieznacznej mierze zmniejszyć zło, lecz usunąć go nie jest w stanie. Chcąc cel osiągnąć należałoby używać wielu innych środków, a przedewszystkiem dostarczyć ludności zamiast alkoholu innych, zdrowych i moralniejszych podniet i godziwych rozrywek. Bezpośrednio zaś najskuteczniej zwalczać może alkoholizm prawo wyłącznej sprzedaży, czyli monopol wódczany, którego na próżno domagają się w Austryi wszystkie stronnictwa ludowe, a który w innych państwach w krótkim czasie znakomite wydał skutki. Lecz sprawa jest w sprzeczności z interesami wielkich posiadaczy ziemskich, a w Austryi niestety nie dość jeszcze do tego, aby dobro ludu i całego społeczeństwa więcej ważyło na szali, niż interes garści posiadaczy.

— Znani właściciele departamentowych składów w New Yorku i Chicago, Siegel, Cooper & Co., zamierzają podobny skład otworzyć w Cleveland, O.

— Piotr Kane, który leżał w szpitalu w Westville, Ill., chory na ospę, umknął ztamtąd potajemnie i rzucił się z rozpaczy pod koła przejeżdżającego pociągu.

Polacy w Ameryce.

* Philadelphia, Pa. Niejaki Frank Kumiński został zepchnięty w pewnym klubie republikańskim ze schodów drugiego piętra, wskutek czego poniósł śmierć. 9 członków tego klubu aresztowano i postawiono pod kaucyą $3,000.

* Priceburg, Pa. W Priceburgu obrany został radnym miejskim Polak Jan Krzyżanowski. Irlandczycy jednak protestują przeciw wyborowi na tej podstawie, że Krzyżanowski, od dłuższego czasu polskie swe nazwisko "zamerykanizował" na Crusbank. Z tego samego powodu rekorder Moir, odrzucił aplikacyę o posadę policyanta, pewnego Polaka, który swe polskie nazwisko przeinaczył na Miller.

* Mont Pleasant, Pa. — Lekarze sądowi w akcie zgonu Polaka Michała Skultisa, który zginął straszną śmiercią w kopalni Mt. Pleasant — winę wypadku przypisują zarządowi kopalni, upoważniając tem samem rodzinę do żądania pieniężnego wynagrodzenia.

* Bay City, Mich. — Burmistrz Cunningham, na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej mianował inspektorem budynków publicznych p. Tomasza Glinickiego. Rada zatwierdziła jego nominacyę.

* Pittston, Pa. W Pittston znalazł śmierć w kopalni nr. 11 Polak nieznanego nazwiska. Spadł on z 25 stóp wysokości zabijając się na miejscu.

* Cleveland, O. Pan Wawrzyniec Rosiński z południowej strony miasta otrzymał posadę dozorcy na jednym z miejskich mostów. Panu F. J. Małkowskiemu z Poznania dano tymczasowo posadę stróża parków, lecz według przyrzeczeń pana Salem, pan M. dostanie później płatniejsze miejskie zajęcie.

* Buffalo, N. Y. W ubiegły piątek, około piątej godziny wieczorem jechał sześcioletni Mikołajek Garlaczyński na wozie Barber kompanii asfaltowej, na którym starszy jego brat, Franciszek, był woźnicą. Na krzyżowce Seneca i Michigan ulicy, ujrzał chłopaczek, nowego świecącego się dolara, leżącego na środku drogi. Zaraz zeskoczył z woza, podjął dolara, ale tak się nieszczęśliwie poślizgnął, że koła ciężkiego wozu przeszły przez jego ciałko, mimo że brat wszystkich sił wytężył, by zatrzymać konie.

Pogotowie ratunkowe ze szpitala Emergency, było na miejscu w kilka minut po wypadku, ale nim go do szpitala dowieziono, umarł na ręku lekarza ambulansowego.

* Washington. — Otrzymano tu wiadomość z Washingtonu, że umarł tam znany w Chicago p. Leon Gackowski, który zajmował posadę tłumacza w departamencie wojennym rządu Stanów Zjednoczonych.

Gackowski niedawno złożył pomyślny egzamin na inną posadę. Przy końcu miesiąca marca opuścił biuro chory i w czasie choroby adres jego był nie znany. Dnia 28 kwietnia dał o sobie znać i urzędnik z departamentu wojennego wysłany został do niego, aby otrzymał podpis Gackowskiego na kwit dla wypłacenia mu zaległej pensyi. Stan Gackowskiego jednak był tak krytyczny, że umarł jeszcze w czasie, gdy urzędnik przebywał w jego mieszkaniu, oczekując podpisu na kwit.

* Duryea, Pa. Polak Franciszek Krapiewski, podczas pracy w kopalni węgla Langeliff w Duryea uległ ciężkiemu kalectwu. Przy spinaniu wagonów zmiażdżyły mu takowe lewą nogę.

* Buffalo, N. Y. W zeszłym tygodniu umarł nagle Jan Zurek, liczący zaledwie lat 43. Przed kilkunastu laty był on bardzo wpływowym człowiekiem pomiędzy Polonią, należał do założycieli parafii św. Wojciecha, lecz później z nastaniem ogólnego krachu i on został dotknięty nieszczęściem.

Z AFRYKI POŁUDNIOWEJ.

CAPE TOWN, 8 maja. — Komisarz angielski Sir Alfred Milner miał tu dziś na masowem zebraniu mowę, w której zaznaczył, że rząd angielski nie ma wcale zamiaru zmieniać dotychczasowej polityki w południowej Afryce. Po tej mowie wyjechał on okrętem "Sax n" do Anglii.

LONDYN, 8 maja. — Marszałek Kitchener donosi, że władze angielskie zabrały od grudnia do obecnej daty 25,000 koni powstańcom.

LONDYN, 8 maja. — Lord Kitchener donosi o wzięciu w niewolę przeszło 100 Boerów wraz z jednem działem, 12 funtowem, jednem 9cio funtowem, 1 działo maksyma i wiele rozmaitej amunicyi.

LONDYN, 8go maja. — "Daily Chronicle" donosi, że pani Botha, żona jenerała, zaniemogła ciężko z powodu zmęczenia i trudów poniesionych podczas rokowań o pokój między Kitchenerem a jej mężem. Ma ona wyjechać temi dniami do Holandyi, aby namówić Krugera do zakończenia wojny.

Z WASHINGTONU.

WASHINGTON, D. C. 13 maja. — Sekretarz stanu Hay po powrocie do Washingtonu zamierza zająć się na seryo kwestyą przekopania kanału nikaraguańskiego, mając po swej stronie znaczną większość członków senatu. Pomimo protestu Anglii senatorzy są tego zdania, że traktat Clayton Bulwer jest teraz całkiem bez znaczenia i że Anglia postara się niedoprowadzić do starcia z tego powodu. Senatorzy godzą się także i na ten punkt, że w czasie wojny kanał nie będzie neutralnym.

— W Canton, S. D., ogłosił niewypłacalność bank stanowy. Prezydent banku Bacon opuścił miasto.

O POLAKACH W STEUBENVILLE, OHIO.

Dnia 17 kwietnia wydarzyło się nieszczęście w rodzinie p. Wierzbickich. Blisko trzyletni synek ich chcąc ogrzać się przy piecu, przystawił sobie krzesło, a siadając na niem, przewrócił je i pociągnął za sobą kocioł z gorącą wodą, w której się prawie cały ugotował. Wypadek zdarzył się podczas obecności matki, która nie była w stanie nieszczęściu zapobiedz. Nie zdołali też i doktorzy poparzonego uratować i dziecko zmarło nazajutrz o g. 5 rano. Pogrzeb odbył się d. 20 kwietnia.

Polaków jest tutaj 30 rodzin, a wszystkim powodzi się dosyć dobrze, bo pracy jest podostatkiem. Wszystko byłoby bardzo dobrze, szkoda tylko, że nie mamy polskiego kościoła ani księdza Polaka, a uczęszczać musimy do kościoła irlandzkiego. Przyjeżdżają tu do nas księża polscy z Pittsburga, Carnegie i Dillonvale dwa razy do roku.

OD WYDAWNICTWA.

Zwracamy uwagę tych wszystkich, którzy nam nadsyłają odpowiedzi na rozwiązanie zagadki, znajdującej się w ogłoszeniu "Wielkie Premie," aby się odnosili do firmy, która się ogłasza, gdyż my nie mamy nic wspólnego z tem ogłoszeniem.

$25.95 TYLKO NA 30 DNI.



Maszynka do Drukowania.

Nie jest żadną zabawką i równa się każdej $100 maszynce. Można na niej pisać wszystkie listy szybko i wyraźnie. Jestto najtańsza i najlepsza maszynka jakiej obecnie używają. Inne tańsze maszynki są tylko zabawkami dla dzieci. Ażeby rozpowszechnić pomiędzy Polonią, ofiarujemy tę maszynkę za $25.95. Pamiętajcie, że oferta ta jest dobrą tylko na 30 dni.

Adresować należy:

The Marion Supply Co.,
531 NOBLE ST. CHICAGO, ILL.

AMERYKA.

Samobójstwo bankiera.

SEATTLE, Wash., 8 maja. — Bankier R. N. Pollock, który niedawno temu sprzeniewierzył znaczną sumę pieniędzy w Cleveland, O., i znikł bez śladu, popełnił tutaj samobójstwo wystrzałem rewolweru w głowę w hotelu York. Był on znanym i przedsiębiorczym obywatelem w Cleveland przez długie lata. Miał on lat 38.

Wręczenie biretu.

BALTIMORE, Md., 8 maja. Mgr. Martinelli dzisiaj rano otrzymał czerwony biret z rąk kardynała Gibbons. Przybył tu wczoraj po południu. Mnóstwo prałatów przybyło na tę uroczystość, a między nimi arcyb. Corrigan z New Yorku i biskup Murry z Queensland w Australii. Podobno 14 arcybiskupów i 62 biskupów ma być obecnych na ceremonii.

Rażeni piorunem.

PORTAGE, Wis., 8 maja. W czasie wczorajszej burzy piorun uderzył w dom mieszkalny w pobliżu Packwaukee i zabił parę staruszków Frieda Krinke i jego żonę. Dom ocalał, bo wzniecony przez iskrę elektryczną pożar został ugaszony.

Z polityki miejskiej.

BALTIMORE, 8 maja. — W wyborach miastowych odnieśli republikanie zupełne zwycięztwo. Na 24 wardy w 18 otrzymali republikanie znaczną większość głosów. W ogóle wybrali 21 członków do rady miejskiej. Jest to pierwsze tak wielkie zwycięztwo republikanów w wyborach miastowych.

Dwie eksplozye.

WILKESBARRE, Pa., 8 maja. — 5 ludzi zostało wczoraj śmiertelnie ranionych wskutek wybuchu prochu w kopalni węgla Henry. Proch znajdował się na wózkach kopalnianych, które się po pochyłości stoczyły i wybuch nastąpił wskutek uderzenia.

UNIONTOWN, Pa., 8 maja. — Eksplodował tu wczoraj kocioł parowy w dystylarni Dennis, zabijając 2 ludzi, robotnika i właściciela dystylarni. W chwili wypadku znajdowali się oni sami w budynku maszynowym, gdyż inni robotnicy wyszli byli na obiad.

Córka strzela do ojca.

ST. LOUIS, Mo., 8 maja. — 20 letnia Ida Baare zabiła wczoraj wystrzałem z rewolweru ojca swego Gustawa, przewodniczącego rady szkolnej, poczem sama strzeliła sobie w pierś i umarła po 20 minutach. W pozostawionym liście tłomaczy się morderczyni, że zabija ona swego ojca dla tego, że jest zanadto złym dla jej matki. Zbrodni tej dopuściła się wyrodna córka, gdy ojciec był w łóżku.

Ospa grasuje.

SAN FRANCISCO, Cal., 8 maja. — Okręt Cottage City" przywiózł listy potwierdzające poprzednie wiadomości o zapanowaniu epidemii ospy w Sitka, Alaska, przeważnie pomiędzy Indyanami. Cała wieś jest pod ścisłą kwarantanną — znajduje się w niej przeszło 100 osób dotkniętych tą chorobą.

Strajki.

ST. LOUIS, Mo., 8 maja. — 700-800 robotników w cegielniach w St. Louis strajkuje celem pozyskania podwyższenia placy o 10 procent. Słychać, że mają szanse zwycięztwa przynajmniej częściowego.

ALBANY, N. Y., 8 maja. — W miastach Albany, Troy, Cohoes, Watervliet i Rensselaer od wczoraj nie kursują tramwaje. Należą one wszystkie do "United Traction Co." Cały ich personal w tych 4 miastach zastrajkował, domagając się uznania organizacyi robotniczej i wydalenia 7 nieunistów. W strajku bierze udział 1000 ludzi i panuje zupełny porządek.

IOLA, Kans., 9 maja. — Włoscy robotnicy, którzy zostali tu sprowadzeni, ażeby zajęli miejsca strajkujących w fabryce cementu, zostali wczoraj wieczorem napadnięci przez strajkierów i ich przyjaciół, robotników w hutach, i napędzeni na dworzec kolei Santa Fe, zkąd mają być odesłani do Kansas City. Nie obeszło się bez strzelania przy napaści, ale nikt ciężko nie został raniony. Włochów było 22; dzisiaj ma nadejść dalszy transport Włochów, ale przywódzcy strajkierów zapewniają, że czeka ich los zupełnie podobny.

IOLA, Kans., 10 maja. — Zdaje się, że walka pomiędzy robotnikami fabryk cementu a sprowadzonymi z Kansas City Włochami zakończyła się. Włosi wrócili do domu, a przywódzcy rozruchów zostali aresztowani. Szeryf Hobert aresztował dwóch przywódzców dwie godziny przed odejściem pociągu, do którego zamierzono wsadzić spędzonych na dworzec Włochów i zawezwał tłum do rozejścia się. Rozkazu usłuchano. Kiedy właściciele fabryki spostrzegli, że Włosi nie odważają się powrócić do pracy, odesłali ich sami do Kansas City pierwszym pociągiem.

SAN FRANCISCO, 10 maja. — Po strajku kucharzy i kelnerów w restauracyach, które nie chcą wypełniać żądań unij robotniczych, nastąpił strajk piekarzy ze sympatyi, a właściele piekarń grożą, że pozamykają wszystkie piekarnie w mieście. Około 400 robotników w fabrykach wozów i karet zastrajkowało celem zdobycia uznania dla swej organizacyi, a maszyniści do unii należący oznaczyli swoim pracodawcom termin do 20go maja, by przystali na 9 godzinny dzień pracy. Obliczają, że strajkuje obecnie około 1900 robotników.

Praca a kapitał.

NEW YORK, 9 maja. — W tutejszej izbie handlowej odbyła się wczoraj narada reprezentantów organizacyj robotniczych i świata finansowego nad doprowadzeniem do pokojowych i przyjaznych stosunków pomiędzy kapitałem a pracą. Naradę tę zwołał departament przemysłu organizacyi "National Civic Federation."

Powiedziano dużo słów pięknych, wyrażono mnóstwo pięknych myśli na temat zaprowadzenia wiecznego pokoju pomiędzy kapitałem a pracą. Przewodniczył i pierwszy przemówił Samuel Gompers, prezydent "American Federation of Labor," a mówili także biskup Potter; John Mitchell, prez. związku górników w Ameryce; Charles R. Flint, prez. "American Rubber Co."; Daniel Keefe, członek komisyi sądów polubownych ze stanu Illinois; Herman Justi, komisarz związku właścicieli kopalń w stanie Illinois i inni.

Tragedya miłości.

DELPHI, Ind., 8 maja. — Wilsey Miller zastrzelił przeszłej nocy w Rockfield swoją ukochaną B. Simmons i sam sobie potem w głowę strzelił. Miller i panna Simmons znali się i kochali od 2 lat, ale parę dni temu pokłócili się. Panna Simmons jeszcze żyje, ale niewiadomo czy będzie można ją uratować.

Zdziczenie obyczajów.

LEAVENWORTH, Kas., 8 maja. — Jakiś nieznajomy napadł na pannę Bonnie, córkę stróża w tutejszem więzieniu, a gdy ta się broniła, uderzył ją silnie w głowę tak, że przytomność straciła, zrabował, zniewarzył i wrzucił do studni, która się znajdowała nieopodal. Panna Bonnie w wodzie odzyskała przytomność i udało jej się wydostać ze studni i przywlec się do domu. Opowiedziała co jej się stało i twierdzi, że poznałaby zbrodniarza, gdyby go zobaczyła. Jest ciężko chora i jest mało nadziei utrzymania ją przy życiu. Cała ludność miasta jest bardzo wzburzona.

Trust przeciw trustowi.

NEW YORK, 9 maja. — Właściciele dwóch największych angielskich linij okrętowych "WhiteStar" i "Cunard" między New Yorkiem a Londynem, łączą się w jednę wielką spółkę, której celem jest utrzymanie w swych rękach handlu angielskiego na Atlantyku, zagrożonego w ostatnich czasach przez utworzenie się nowej amerykańskiej spółki handlowej na oceanie Atlantyckim, której organizatorem jest J. P. Morgan.

Zderzenie się pociągów.

CHUTEN, Ind., 9 maja. — Pociąg pasażerski, jadący z Chicago, zderzył się z pociągiem towarowym około tutejszego miasta. Zderzenie było tak silne, że lokomotywy i kilkanaście wagonów zostało potrzaskanych, a siedm osób z Chicago zostało poranionych.

Polak zabija przeciwnika

IRON RIVER, Mich., 10 maja. — Marcin Gerlik, polski robotnik, podchmieliwszy sobie w szynku, rozpoczął kłótnię ze swym towarzyszem, gdy wyszli na ulicę. Gerlik w czasie kłótni uderzył przeciwnika Atkimon tak niebezpiecznie laską w głowę, że ten na miejscu ducha wyzionął. Gerlik został osadzony w więzieniu.

Burze i wylewy.

WHEELING, W. Va., 10 maja. — Rzeczki tutejsze "Peters," "Chapel" i "Woods Runs" wylały wskutek mocnych deszczów. Tory kolei Baltimore & Ohio są zupełnie zalane w pobliżu Triadelfii, tak że pociągi nie mogą kursować. W Graggsville utopiło się małe dziecko. Między Graggsville a Leatherwood woda wszystko zalała, porywając mosty i psując tory kolejowe. Zachodzą obawy, że parę osób zostało utopionych.

PITTSBURG, Pa., 10 maja. — Miasteczko Tarentum i okolica jego zostało zupełnie zalane po godzinnym, ulewnym deszczu. Cały tor kolejowy od Creighton i trzy mile dalej jest pod wodą. Dużo domów zostało zalanych i straty są znaczne.

Eksplozya kotła.

CUMBERLAND, Md., 10 maja. — Kocioł młyna, położonego w górach nieopodal Glade farm w powiecie Pendeton eksplodował dziś rano, zabijając właściciela młyna E. Thompsona i robotnika F. Frances. Syn Thompsona i 2ch robotników zostało dość ciężko ranionych.

Rozruchy w Detroit.

DETROIT, Mich., 10 maja. — W głównej części miasta miały dziś wieczór miejsce rozruchy, w których udział brało przeszło 10,000 osób. W bitwie z policyą zostało rannych 12 obywateli i 5 policyantów. Przyczyną zaburzeń był nakaz naczelnika policyi rozpędzania ludzi gromadzących się około wozu niejakiego Tom Bawden, publicznego mówcy przeciwko bogaczom nie płacącym podatków. Wczoraj wieczorem tłumy zgromadziły się na około mowcy, a dziś wieczór gdy przyjechał na swoim wózku, czekało już na niego mnóstwo ludzi. Policya nie pozwoliła mu mówić, on za to na drugą ulicę pojechał i tak jechał z jednej ulicy na drugą a za nim coraz to większe tłumy. Gdy w danej chwili policya wzięła się do rozpędzania tłumów, ktoś kamieniem rzucił na policyantów. Policya piesza i konna zaczęła następować na tłum, chcąc go rozproszyć i wystrzeliła raz w powietrze, aby go nastraszyć. Na to publiczność odpowiedziała kamieniami, a mieszkańcy pobliskich domów z okien na policyantów rzucali rozmaite przedmioty. Policya sprowadziła sikawki i dopiero oblewając wodą tłum, zdołała go rozpędzić.

Piorun uderza w kościół.

DELAWARE, O., 11 maja. — Podczas przeciągającej ponad naszem miastem burzy, piorun uderzył w kościół baptyski i w krótkim czasie zamienił go w popiół. Troje ludzi znajdujących się w kościele zostało rażonych śmiertelnie iskrą piorunową.

Znaczne pożary.

TACOMA, Wash., 8 maja. — Okręt "Dolphin" przynosi wiadomość, że się część miasta Dawson spaliła. Straty wynoszą $75,000.

ROCHESTER, N. Y., 8 maja. — Wioska Rendall w pobliżu jeziora Ontario spaliła się prawie zupełnie tej nocy. Dwa tylko budynki pozostały nietknięte. Straty wynoszą przeszło $40,000.

AUGUSTA, Ga., 9 maja. — W Augusta, Ga., spaliły się magazyny bawełny, należące do Union Compress Co., do Phinicy & Co. i do S. M. Whitneya. Szkoda zrządzona na budynku wynosi $155,000, a na bawełnie $520,000.

NEW YORK, 9 maja. — W 5 piętrowym budynku na rogu ulic 60ej i Lexington wybuchł wczoraj pożar, wyrządzając szkody na $50,000. Podczas gaszenia pożaru 6 osób zostało pokaleczonych i poparzonych, a po trzech osobach nie ma śladu.

WILMINGTON, N. C., 11 maja. — Dziś w nocy spaliły się składy towarów firmy "North State Improvement Co." do szczętu. Szkody wynoszą około $150,000.

CRESTED BUTTE, Col., 10 maja. — Większa połowa handlowej części naszego miasta spaliła się dziś. Szkody wynoszą około $50,000. Największą stratę ponosi firma "Colorado Supply Co."

SALT LAKE, Utah, 10 maja. — Telegram z American Fort, Utah, donosi, że składy spółki spożywczej zostały zupełnie zniszczone zeszłej nocy przez ogień. Szkody wynoszą przeszło $65,000.

HOUGTON, Mich., 10 kwietnia. — Okręt Bon Voyage kompanii White Line w Duluth, spalił się dziś wieczorem na wybrzeżu w pobliżu jeziora Superior i kanału okrętowego. Podróżni zdołali się uratować, oprócz 5 członków rodziny Altmana z Larium. Utonęły babka, matka i 3 panienki, podczas gdy czwartej udało się skoczyć do wody, zkąd ją obecni marynarze wydostali.

DETROIT, Mich., 13 maja. Skład należący do Western Union Telegraph spłonął wczoraj w nocy. Spaliło się 100,000 słupów telegraficznych, wartości $600,000. Prócz tego było kilka mniejszych pożarów, które zrządziły szkodę na $200,000.

Bohaterstwo robotnika.

INDIANAPOLIS, Ind., 13 maja. — W jednej z tutejszych fabryk zdarzył się rzadki wypadek bohaterstwa. Dwóch robotników, W. Phelps i James Stansbury zajęci byli czyszczeniem kotła, i w czasie tej pracy robotnik inny, nie wiedząc, czyli kto w kotle się znajduje, odkręcił kurek od pary. W jednej chwili obaj robotnicy w kotle znaleźli się w gotującej parze, i równocześnie skoczyli do drabiny, prowadzącej do wyjścia. Phelps był pierwszy na drabinie, ale zeskoczył zaraz i rozkazał towarzyszowi, aby ratował swe życie. Stansbury wyratował się, ale Phelps tak się poparzył, że ciało odpadało mu od kości. Zmarł w dwie godziny później.

Połączenie linij okrętowych.

NEW YORK, 13 maja. — Towarzystwo okrętowe "Hamburg American" zakupiło w tych dniach linię okrętową "Atlas," której okręty przez ostatnie 30 lat kursowały pomiędzy Jamajką, Hajti a środkową Ameryką.

Nowa organizacya robotnicza.

BOSTON, Mass., 13 maja. — Dzięki usilnym staraniom kilkunastu robotników, utworzyć się ma jedna z największych organizacyi robotników tkackich, do której należeć będzie przeszło 300,000 osób. Przez dwa dni naradzali się delegaci różnych unij i zgodzili się na ustawy, które teraz obowiązującemi będą dla tkaczy w całym kraju w ogóle.

Żona prezydenta chora.

SAN FRANCISCO, Cal., 13 maja. — Podróż prezydenta McKinleya przerwana została nagle chorobą żony jego, a wskutek tego McKinley zatrzymał się w San Francisco gdzie pozostanie póki w zdrowiu żony nie nastąpi polepszenie. Doktorzy twierdzą, że choroba pani McKinley nie jest niebezpieczną, że jednak chora potrzebuje dłuższego wypoczynku.

Jeżeli w paru dniach w zdrowiu chorej nie będzie polepszenia, natenczas prezydent zaniecha dalszej podróży.

Straszna zbrodnia.

BLOOMINGTON, Ill., 13 maja. — Farmer, nazwiskiem Chism, zamordował w okrutny sposób żonę swoją i poranił syna Jesse Chism, gdy ten stanął w obronie matki. Powodem zbrodni była kłótnia rodzinna.

Chism jest jednym z najbogatszych farmerów, posiada farmę 700 akrową, wartającą około ćwierć miliona dolarów. Zbrodniarz oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

Okręt zatonął

ST. LOUIS, Mo., 13 maja. — Z Chester, Ill., telegrafują, że parowiec Paducah rozbił się w pobliżu przystani Brunkhorn około godziny 9 wieczorem. Uszkodzenie okrętu było tak znaczne, że zatonął w kilku minutach zabierając ze sobą na dno jeziora przeszło 25 osób. Dotychczas wydobyto dwa trupy.

Drobne wiadomości krajowe.

— W Pittsburgu poniosło śmierć dwóch robotników wskutek zawalenia się części domu na rogu ulicy 5ej i Grand.

— W Buffalo odbywa się konwencya związku krajowego osób zatrudnionych przy kolejach ulicznych.

— W Baltimore, Md., odbyły się wczoraj wybory municypalne i zwyciężyli tam republikanie.

— W północnej części stanu Wisconsin mają być popalone wszystkie obozowiska drwali na rozkaz urzędu zdrowia z powodu szerzenia się tamże ospy.

— W Wilkesbarre, Pa., wskutek eksplozyi prochu w kopalni Henry należącej do Lehigh Valley Coal Co., zostało pięciu górników śmiertelnie pokaleczonych.

— Z Muskegon, Mich., donoszą o gwałtownych pożarach lasów srożących się w pól nocnej części powiatu.

— W Jacksonville, Fla., pomimo nadsyłanych zewsząd ofiar, panuje pomiędzy pogorzelcami wielka nędza i ludzie, którzy nigdy ręcznej pracy nie wykonywali — nawet doktorzy medycyny błagają o jakiekolwiek zatrudnienie.

— Farmer Wm. Achterach, zam. 3 mile na zachód od Augusta, Ill., wczoraj zastrzelił 17 letnią Maud White, która nie chciała zostać jego żoną, a potem sobie życie odebrał.

— Rada dyrektorów uniwersytetu Harvarda w Bostonie uchwaliła 26 głosami przeciw 3 nadać prezydentowi McKinleyowi tytuł doktora praw honoris causa.

— W Pittsburgu zderzyły się dwa tramwaje elektryczne. Jeden konduktor został zabity, jeden konduktor i ksiądz zostali ciężko pokaleczeni.

— Dwaj więźniowie, którzy uciekli z więzienia w Redding, Cal., zostali otoczeni przez szeryfa i jego pomocników i po zaciętej walce jeden został zastrzelony a drugi ujęty.

— W Grand Forks, N.D., spadł wielki śnieg i panuje dość silny mróz. Jest obawa, że farmerzy ucierpią nie mało wskutek tej zmiany powietrza.

Jesteś mężatką? Nie zapomnij pszysłać $1.50 na siedmiodolarowe dzieło pt. Nauka Położnictwa. Jest ono potrzebne każdej kobiecie. Czytaj ogłoszenie na 1ej stronicy.

SUSZONE GRZYBY.

W tych dniach sprowadziliśmy wielki zapas suszonych grzybów, węgierskiej bryndzy, kawioru etc., które się sprzedaje hurtownie i detalicznie. Magdziarz i Łebkowski, 669 Milwaukee ave., Chicago. (x)

NOWY zapas książek do Nabożeństwa, otrzymany w tych dniach z Europy jest do nabycia w księgarni W. Dyniewicza, 532 Noble st., Chicago.

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). 3½x5 W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 50c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) 7² 11 sk. W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 60c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla obojga płci. (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi wyrobami i złoconemi brzegami. Cena $1.50

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $2.25

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 40 (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $2 40

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami Jest to coś pięknego i nowego. Cena $3.00

BOG Z TOBĄ. — Książeczka do nabożeństwa dla Katolików. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej. Format (2½x3½). Oprawne ozdobnie w imitacyę skórki z złoconym tytulikiem. Cena 15c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen ze złoconymi brzegami. Cena 30c

CHWAŁA BOGU Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. (6s). Oprawne w skitogen z klamerką i okute. Cena 60c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 89.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 70c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½. (No. 45k.) Oprawna ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, okuta, z zamkiem i z trzema medalikami. Cena $1.15

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.20

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złot. krzyżem i złoc. brzegami. $1.50

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. Cena $1.20

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 92.) Oprawne biało, w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 40.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała i z klamerką. Cena $1.90

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.90

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format. 2½x3½ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconymi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia. — Jest to coś nowego. Cena $3.00

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe Książki wyszły z pod prasy "Gazety Polskiej w Chicago" nakładem W. Dyniewicza, 532 Noble street, Chicago, Illinois.

CZARNE WIDMO, powieść przez M. T. Porkins'a, przekład z angielskiego, broszurowana, cena 35c

TESTAMENT, powieść przez Alfreda Brehat, przekład z francuzkiego, broszurowana, cena 20c

KRZYŻ LOTARYNGSKI, powieść z czasów wojny francuzko-pruskiej, bruszurowana, cena 15c

Boleści...

w plecach, w mięśniach i w członkach powstają wskutek złego stanu NEREK .·. .·. .·. .·. .·. .·. .·.

Dr. Piotra Gomozo

REGULUJE I WZMACNIA JE.

Nie można go dostać w aptekach, ale tylko od agentów miejscowych. Jeżeli w waszej miejscowości nie ma agenta, prosimy pisać wprost do .·. .·.

DR. PETER FAHRNEY, 112—114 S. HOYNE AVE., CHICAGO.



Tylko dla chorych

Wiedeński specyalista, profesor w kilku kolegiach

zawiadamia wszystkich chorych, a specyalnie tych, którzy mają zastarzałe choroby, a przez innych doktorów byli leczeni, że POD GWARANCYĄ wyleczy wszelkie choroby jakoto:

Choroby żołądka i wątroby, choroby płuc, katar i głuchotę, choroby krwi i skóry, wrzody, opuchliny, świerzb, utratę włosów, reumatyzm, choroby nerek i pęcherza, choroby mężczyzn i osłabienia nerwowe.

CIERPIĄCE KOBIETY.

Z pomiędzy tysiąca kobiet jest tylko 10 które są zupełnie zdrowe. Reszta cierpi z dnia na dzień na chorobę kobiecą.

Wytnijcie to ogłoszenie i napiszcie zaraz do mnie a niech będzie jakabądź choroba to wam zagwarantuję, że wyleczę szybko i bardzo tanio.

Mam najlepsze i najnowsze środki sprowadzane wprost z Europy, Azyi i z innych stron świata. Porada darmo. Napiszcie po polsku.

NEW ERA MEDICAL INSTITUTE,

POKOJE 511—512—514 NEW ERA BUDYNEK,

Róg Harrison, Halstead i Blue Island Ave., Chicago, Ill.

POLECAM Sz. Rodakom nasz wielki wybór rozmaitych lichtarzy, krzyży metalowych i z drzewa, krzyżyków, polskich medalioników, szkaplerzy, różańców, kropielniczek, figur św., książek do nabożeństwa, obrazów, obrazków do książek itd.

DLA BRACTW I TOWARZYSTW mamy zawsze na składzie świece woskowe białe lub żółte do użytku kościelnego, lub domowego—rozmaitej wielkości od dwu i jedno funtowych, oraz mniejsze gatunki, tanio.

POLSKIE POWINSZOWANIA imienin, urodzin itd. od 5c do $1.00 sztuka.

PAMIĄTKI CHRZTU I ŚLUBU itp. w znacznym wyborze.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA.

PORTRETY z fotografii, ramy do obrazów, oprawione obrazy po cenach bardzo umiarkowanych. Obrazy olejne do kościołów maluję tanio.

OBSTALUNKI załatwiamy zaraz po otrzymaniu listu.

AGENTÓW poszukujemy w każdej polskiej kolonii i dajemy dobry rabat, tak, że do 5 dolarów dziennie zarobić można.

Piszcie po nowe katalogi!

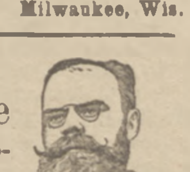
Na odpowiedź należy dołączyć 2c markę.

Adresować:

Józef Kwaśniewski,

654 Becher st., Milwaukee, Wis.

Dlaczego cierpicie



na katar żołądkowy, chorobę kiszek, niestrawność, choroby skórne i nerwowe, jeżeli w bardzo krótkim czasie możecie być wyleczeni przez używanie

GORZKIEGO WINA DR. BOŻYNCZA.

Jak dobrem jest to lekarstwo, najlepszy dowód, że znajduje się w domach królewskich. Do samego Londynu dostarczamy przeszło 500 tuzinów butelek miesięcznie. Gdyby, ono nie było dobrem i skutecznem, ludzie poznaliby się od razu na fałszywości i nieskuteczności, lecz co dobre, to samo się chwali.

Pytajcie się o **Dra. Bożyncza Gorzkie Wino** we wszystkich aptekach i nie bierzcie podróbek.

519 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILL.

GREENEBAUM SONS,
BANKIERZY,
83—85 Dearborn street,
CHICAGO, ILL.

Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankowe.

DR. KALLMERTEN
ogólnie znany specyalista,



leczy choroby chroniczne, nerwowe i prywatne mężczyzn kobiet i dzieci i ofiaruje **$1,000** nagrody każdemu lekarzowi w Ameryce, który tyle trudnych chorób wyleczył w takim samym przeciągu czasu, w jakim je Dr. Kallmerten uskutecznił. Jego lekarstwa przyrządzane są z korzeni i ziół w jego własnem, wielkiem laboratoryum i dla każdego pacyenta osobno. **Dr. Kallmerten wyleczył tysiące.** Z tych bardzo wielu uznanych były przez innych doktorów za nieuleczalnych. Choćby choroba wydawała się nieuleczalną, piszcie do Dr. Kallmerten po **bezpłatną poradę.** Opiszcie dobrze chorobę, podajcie płeć, wiek i wagę, trwanie choroby, załączcie kosmyk włosów z głowy chorego i 2-centowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą otrzymacie od Dr. K. bezpłatną poradę i uczciwą opinię, czy pacyent będzie mógł być wyleczonym czy nie. Adres:

DR. F. J. KALLMERTEN, Toledo, O.

50 YEARS' EXPERIENCE
PATENTS
TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &C.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. Handbook on Patents sent free. Oldest agency for securing patents.

Patents taken through Munn & Co. receive special notice, without charge, in the

Scientific American.

A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year: four months, $1. Sold by all newsdealers.

MUNN & Co. 361 Broadway, **New York**
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

H. C. Patterson,
Własność Realna,
Pożyczki i Dzierżawy.
205 LA SALLE ST.,
Pokój 505, Home Insurance Bldg.,
CHICAGO.

Nie posyłaj pieniędzy —lecz zamów jedną z naszych Maszyn do Szycia, posełana C. O. D. na 30 dniową próbę.



Jeżeli nie okaże się lepszą od innych po tej samej cenie lub droższych, albo niezadowalającą w inny sposób, odeszlij ją na nasz koszt, a my zwrócimy pieniądze i opłatę przesyłki. Za $10.50 możemy sprzedać lepszą maszynę, niż inne ogłaszane w droższej cenie, ale wolimy sprzedać lepszą aby zadowolić. Nasza maszyna Arlington Jewel, $12.50. Nasza No. 9 Arlington z osiami na kulkach, o pięciu szufladach, po $15.45. Piszcie po wielkie ilustrowane katalogi bezpłatnie. CASH BUYERS' UNION (Inc) 158—164 W. Van Buren st., B. 262, Chicago.



CZY JESTEŚ GŁUCHY??

Każdego rodzaju głuchota jest do wyleczenia teraz; tylko głuchoniemi są niewyleczalni. Nowa i prosta metoda. Szum w uszach wstrzymujemy natychmiast. Opisz w jaki sposób niedomagasz. Egzaminacya i porada darmo. Każdy może się leczyć w domu bez wielkich wydatków.

DR. DALTON'A KLINIKA USZU,
596 La Salle Ave., — — CHICAGO, ILL.

Giermek Książęcy.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIII WIEKU

przez Zuzannę Morawską.

(Ciąg dalszy).

— Macież tam przecie obronę — dodał Konrad.

— Syn wasz Przemko objął dowództwo — odrzekł Koczek; ale od zachodu ciągnie pono chmara Brandeburczyków, a jak mnie doszły posłuchy, pono i ich margrabia już w drodze.

— Głupiś — Pomorczyków się przeto nie boję — nawracaj konia i jedź z nami!

I z wesołą myślą popędził konia, każąc Koczkowi, któremu zaraz zmieniono konia, jechać z drugiej strony.

— Berka, naprzód ze swoją zdobyczą, a niech go otoczą starsi wojacy! — wołał rozochocony książe. Był bowiem pewny, że Brandeburczycy jemu właśnie ciągną na pomoc i nie spieszył się wcale, a myślał i o jadącej Grzymisławie

— Choćby babę uśmiercić, a i jej syna....myślał sobie — są w mej mocy.... pozbyłbym się kłopotu....Ale nie — krzyknęliby, żem zbój i jeszcze jej krewniacy z Rusi z jednej strony, a Brodacza synowie z drugiej, gotowiby mnie nacisnąć. Nie, oni się sami zrzekną swego dziedzictwa — byleby jak najprędzej z babą i dzieciakiem na wóz, a i tę gadzinę z niemi.

W pierwszej też wiosce uchwycił sanie, wrzucił na nie jeńców, sam zaś na krok nie odstępował od nich, a namawiał wciąż Grzymisławę, aby płeć swoją i dostojeństwo pod jego płaszczem dla bezpieczeństwa kryła. Bolka też zabawiał opowieścią, iż jadą do ojca, który dla niego nowe zdobył ziemie, a przysmaków przygotował. Dawał zaś co mógł najlepszego do jedzenia, aby chłopię ucieszyć. Najnieszczęśliwszym byłby los Świętochny, gdyby nie opieka Berki, który jej przynosił jadło, a kożuchem okrywał.

ROZDZIAŁ XII.

Pogoń.

Gosław nie mogąc odszukać w zamku Grzymisławy, odchodził prawie od zmysłów. Słudzy nic więcej nie umieli mu powiedzieć, jak tylko, że Konrad powiązawszy ich, wysiekł całą prawie drużynę i szybko opuścił zamek. Wyjeżdżając zaś, otrzymał wieść o napadzie na Płock, i jak szybko przybył, tak też i odjechał, pozostawiając po sobie krwawe ślady. Nikt zaś nie wiedział, czy napewno z sobą uprowadził księżnę, jako i jej syna.

Miasto wiedziało o napadzie na zamek — nie mając jednak posiłków, ni uzbrojenia, siedziało cicho.

— Niech się sobie pany biją — my pilnujmy spraw naszych, mówili mieszczanie — chroniąc dobytek i bogactwo po schowkach.

— Nie wołają nas na zamek, gdy ucztują, nie potrzeba nam i teraz łba za nich nadstawiać — dodawali dla uspokojenia gorętszych, którzy chcieli biedz przez ciekawość. A starszyzna pilnowała młodzi. Zresztą, napad zrobiono tak szybko i tak cicho, że nawet echo jego nie doszło do biskupa.

Gosław jednak nie mógł pozostawać bezczynnie — dopadłszy konia pędził na zamek biskubi, a przypadłszy do kolan Iwona Odrowąża, wołał:

— Ojcze: ratuj! — księżnę jej syna i Świętochnę ktoś uprowadził, czy zwierz jaki porwał w lochu.

Biskup podniósł ręce do góry i przerażonym wzrokiem spoglądał na klęczącego.

— Co, jak? odpowiedz, — zawołał.

Gosław jął opowiadać jak i co było.

— Nie zwierz ci to żaden porwał się na naszą panią i jej syna, ale człowiek gorszy od zwierza, bo chytry brat księcia krakowskiego, a biadać im, że się w jego ręce dostały — rzekł biskup i zamyślił się chwilę.

Gosław niecierpliwie patrzył na niego, nie śmiejąc przerwać milczenia.

Iwo przerwał je klaśnięciem w dłonie.

— Niech biją we wszystkie dzwony na trwogę — zawołał biskup do duchownego, który się ukazał. Księża niech odprawią błagalne modły, prosząc Boga o szczęśliwe zachowanie i odnalezienie księżnej krakowskiej i jej syna.

— Ach, i biednej Świętochny! — dodał Gosław, niecierpliwie targając palce. On chciał otrzymać posiłki i biedz za zaginionemi, a tu biskup nakazuje tylko modły.

— No i Świętochny — dodał, uśmiechając się dobrotliwie dostojnik kościoła.

I znów dwukrotnie uderzył w dłonie.

Chłopiec z rycerska ubrany stanął we drzwiach bocznej komnaty.

— Lutek, bież co tchu do rycerza Kacpra Gryfa, niech zbierze, co może wojaków, będących na moim dworze, dla mnie też konia przygotować. Nie czekając, wyruszymy w pogoń. Ty zaś sam gotuj się do drogi i przyjdź do mnie po rozkazy.

Gosławowi oczy się rozjaśniły, gdy ujrzał, że biskup, nie tylko modlić się każe, lecz z czynną pomocą pospiesza.

— A ty, czemu tu jeszcze stoisz? — ozwał się zacny kapłan do Gosława, bież na zamek, sprowadź co można rycerzy i wracaj; wszyscy wyjdziemy szukać księżnej i jej syna.

Gosław nie dał sobie dwa razy mówić; wybiegł z komnaty, gdy biskup, który w miarę rozkazów ożywiał się i wzrok mu błyszczał nie zwykłym zapałem, wrócił go jeszcze dodając:

— A może się tam da jeszcze jaka wieść wyciągnąć — może Scibor....

— Ach, Scibor pobity i bezprzytomny.

— Mówiłeś już, — ale może oprzytomniał... poślę tam jednego zakonnika, który umie rany opatrywać, a w razie i ostatniej chrześcijańskiej posługi dopełni.

Gosława znów niecierpliwiła ta zwłoka, a chociaż miłował Scibora, radby był już jak najprędzej biedz za uprowadzonymi. Nie czekając więc, aż go po raz wtóry biskup zwróci, pędził co tchu z powrotem na zamek. Scibora już jednak nie zastał przy życiu — kilku wojaków, którzy byli jeszcze przy siłach, rozbiegło się szukać Leszkowej żony. Komnaty były puste zawiane śniegiem przez otwarte z zapór i ogołocone z pęcherza okna. Wiatr szumiał w tej siedzibie bezpańskiej i chłodził lica niedobitków, nie mogących powstać o swojej mocy. Dwór niewieści księżnej zbił się w ubocznej komnacie i pod opieką Naści, płakał osierocony, lub strasznem opowiadaniem dodawał jeszcze strachu.

Przybycie więc księdza Jacka było rzeczywiście bardzo potrzebne, on wlewał otuchę w serca przelękłych, opatrywał rany i przy pomocy kilku pozostałych dworzan zaprowadził jaki taki porządek.

Gosław tymczasem zebrawszy kilku pachołków, wrócił na zamek biskupi, zkąd już Lutek został wysłany do mieszkającego w Mogile Marka, wojewody krakowskiego, a inny dworzanin do Pakosława, wojewody sandomierskiego, aby spieszyli na pomoc ku głównemu traktowi, wiodącemu na Mazowsze. Orszak tymczasem biskupa krakowskiego pod dowództwem Kacpra Gryfa, oraz Gosław z pachołkami wyjechali tą samą drogą, którą widziano, że Konrad podążył.

Lecz Konrad, dla zmylenia drogi i obałamucenia pogoni, miasto drogą ku Mazowszu, udał się przez zamarzniętą Wisłę. Na jej środku rozdzielił swój hufiec — połowa podążyła na wschód, druga ku zachodowi; jakby jedni chcieli się przedrzeć na Szląsk, a drudzy na Ruś podążyć.

Śnieg sypiący wielkiemi płatami, dokonał reszty, i ślady pozacierał. Orszak więc biskupi i Gosław z pachołkami w prędce zgubili ślady uciekających. Od przestraszonych wieśniaków dowiedzieli się tylko tyle, że jechało dużo rycerzy, że brali podwody, nie czyniąc nikomu żadnej krzywdy, i że w dwie strony pojechali, ale ani na Ruś, ani na Szląsk, ino wprost ku Mazowszu, do ziem brata księcia krakowskiego.

— Bo to na księcia Leszka padło pono jakieś nieszczęście, mówili.

— A któżby mu przyszedł z pomocą jeżeli nie rodzony — dodawali inni z westchnieniem.

— Zostałać przecież niewiasta po Leszku, a i syn — boć przecież stryjo się nad nimi lituje — rozpowiadali inni.

Takie bowiem wieści kazał rozgłaszać Konrad i sam je wieśniactwu rozpowiadał, nie mówiąc nic, że ta niewiasta i ten syn księcia krakowskiego w jego znajdują się mocy.

Gosław w obec tych wieści rwał sobie włosy z rozpaczy, biskup zaś rozkazał, aby orszak cały rozdzielił się na dwa hufce i okrążywszy miasto, oba skierowały się na Mazowsze. Gosławowi zaś z dwoma pachołkami kazał jechać boczną drogą i szukać śladów. W razie zaś znalezienia śladów miał zaraz dać znać do Proszowic. Ta droga prowadziła na Mazowsze, nią też biskup w otoczeniu licznego hufcu z Kacprem Gryfem podążył, spdziewając się tam spotkać Konrada.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NIEZAWODNE ZABEZPIECZENIE.

Następujący list powinien służyć za rękojmię dla tych wszystkich, którzy cierpią na jakiekolwiek choroby powstałe wskutek nieczystej krwi:

"Przez dwanaście lat cierpiałem wskutek otwartej rany na nodze, i pomimo zasięgania rady doktorów i ciągłej ich pielęgnacyi, nie doznawałem żadnej ulgi. Spróbowałem w końcu Severy Czyściciela Krwi i Severy Gojącej Maści i używałem jej pełen nadziei. Była to zastarzała rana i trzeba było długiego czasu nim wyzdrowiałem zupełnie, ale muszę przyznać, że Severy lekarstwa zdziałały to, czego lekarze uskutecznić nie byli w stanie. Dzisiaj moja noga jest zupełnie zdrowa, jak nigdy przedtem. Dziękuje ci szczerze za twe lekarstwo i polecam je wszystkim. Z poważaniem, Jan Bejcek, Plattsmouth, Nebr."

Jest to tylko jedna z tysiącznych korespondencyi znajdujących się w naszem posiadaniu, która jest najlepszem świadectwem, że Severy Czyściciel Krwi jest najlepszem lekarstwem na wszelkie choroby, powstałe wskutek nieczystej krwi. Spróbójcie go natychmiast, wiosna nastała, która to pora roku jest najstosowniejsza na przeczyszczenie i odświeżenie systemu. Leczy osłabienie, utratę apetytu, bóle głowy, wyrzuty, skrofuł i wszelkie inne choroby powstałe wskutek nieczystej i cienkiej krwi. Cena $1.00. Na sprzedaż w aptekach i we wszystkich składach, gdzie sprzedają lekarstwa. Uważajcie na znaczek ochronny W. F. Severa of Cedar Rapids, Iowa.

NA MIESIĄC MAJ.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce W. Dyniewicza w Chicago, poleca następujące dziełko

Miesiąc Maj

POŚWIĘCONY

Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy

MARYI.

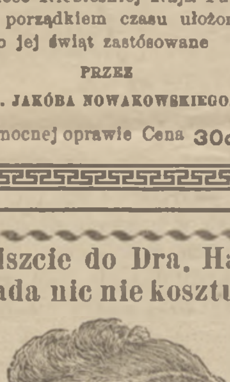
W tej książeczce zawierają się: Rozmyślania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskiem i Opiece Niebieskiej Najś. Panny, porządkiem czasu ułożone i do jej świąt zastosowane

PRZEZ

KS. JAKÓBA NOWAKOWSKIEGO.

W mocnej oprawie Cena **30c.**

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.



Doświadczony i znany na cały świat

Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, usz, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów oddechowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórze; choroby maciczne, zboczenia regularności, kłwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, ręka, kolki, wysychanie mięsza, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odre, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE.

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM
508 National Union Bldg. TOLEDO, O

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

PREMIE! PREMIE!

czyli Podarunki

dla dobrych naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej."

Jak w latach poprzednich tak i tego roku, ci abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" **na cały rok do 1go Stycznia, 1902 roku,** mają prawo wybrać sobie **w Premii czyli w Podarunku wartości jednego dolara** jakiekolwiek książki, znajdujące się w naszej księgarni, tak Powieściowe i Historyczne, jako też do Nabożeństwa, **za dopłatą 10 centów** na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć **40 centów** na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Alexandra Chodźki, który kosztuje $4.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo **nowi** jak i **starzy** abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje **dwa dolary.** Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Kto z abonentów przyśle prenumeratę za "Gazetę Polską" do 1go Stycznia, 1902 roku, ten odbierze oprócz wymienionej powyżej premii, wartości $1.00, **Kalendarz Maryański na rok Pański 1901,** za dołączeniem 5c na przesyłkę. (Przesyłka razem wyniesie 15c).

Powyższa oferta trwać będzie tak długo, dopóki Kalendarze będą w zapasie.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

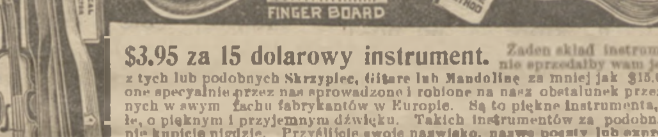
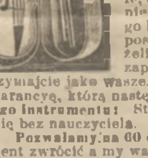
"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

Przyślijcie nam 50 centów, a poślemy wam wspaniałą harmonię przez Express do obejrzenia. Miara 13 cali po otwarciu 20 cali. Eleganckie upiększone ramy z niklowem obiciem. Bardzo trwałe, dobrze wyrobione i czysty, głęboki ton. Jednem słowem możliwie najlepszy instrument, jaki nabyć można. Każdy może dobrze obejrzeć i wypróbować nim zapłaci. Jeżeli będziecie przekonani, że instrument to pierwszorzędny wtedy możecie go zatrzymać, dopłaciwszy expresmanowi resztę w ilości $2.47. Obstalujcie jaknajprędzej, bo wkrótce zmuszeni będziemy podnieść cenę.

Kto przy obstalunku nadeśle pełną sumę $2.97 otrzyma w dodatku bezpłatnie 80 stronic nut i podręcznik do nauki, które kosztują 75c.—Katalogi bezpłatnie.

H. RICHTER IMPORTING CO.,
157 Washington St., Chicago, Ill.



$3.95 za 15 dolarowy instrument. Żaden skład instrumentów nie sprzedałby wam jednego z tych lub podobnych Skrzypiec, Gitarę lub Mandolinę za mniej jak $15.00. Są one specyalnie przez nas sprowadzone i robione na nasz obstalunek przez zdolnych w swym fachu fabrykantów w Europie. Są to piękne instrumenta, trwałe, o pięknym i przyjemnym dźwięku. Takich instrumentów za podobną cenę nie kupicie nigdzie. Przyślijcie swoje nazwisko, nazwę poczty lub expresowego biura, napiszcie co chcecie, a jeżeli mieszkacie bliżej niż 500 mil od Chicago, poszlemy wam przez express C. O. D. z pozwoleniem obejrzenia przesyłki. Jeżeli zobaczycie, że to co wam posyłamy jest rzeczywiście warte tyle co piszemy, zapłaćcie agentowi expresowemu $3.95 i koszta przesyłki expresem (około 65c. i zatrzymajcie jako wasze. Ci którzy mieszkają dalej niż 500 mil od Chicago muszą przysłać 50c., jako gwarancyę, którą następnie odliczymy od sumy podanej. $1.00 wartości - extra darmo damy do każdego instrumentu: Struny, klawisz, książkę z instrukcyami dla uczących się z której można wyuczyć się bez nauczyciela. Skrzypce posyłamy w pięknym pudełku wraz z smyczkiem i kawałkiem żywicy. Pozwalamy na 60 dniową próbę, a jeżeli w tym czasie okażecie się niezadowoleni możecie instrument zwrócić a my wam odeszlemy chętnie pieniądze natychmiast. Piszcie zaraz, dopóki macie sposobność. Katalog bezpłatnie.

Adres: CARL RICHTER IMPORTING CO., 16 Central Bank Bldg., Chicago, Ill.

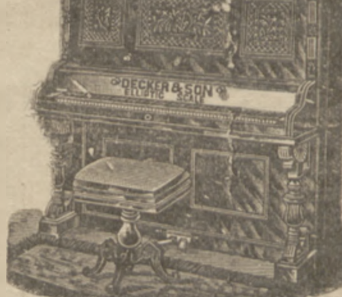
AUGUST GROSS,

680—682 WELLS ST., CHICAGO, ILL., TELEFON 3443.

SKŁAD FORTEPIANOW

Najlepszych Firm, jako to:

Decker, Gabler, Schubert, Gilbert, Pease, a także i własnego wyrobu.



Sprzedajemy taniej, jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200 wyżej, sprzedajemy także Organy i Instrumenty Muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie po niskich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku, niechaj pisze w tych językach

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

ROCZNIK XV.

Na żądania licznych naszych abonentów postanowiliśmy wydawać "Tygodnik Powieściowo-Naukowy" w nowym, a mianowicie w książkowym formacie. Każdy numer Tygodnika składa się z 32 stronic oprócz okładki. Wewnętrzny układ pod względem treści różni się także od poprzedniego, gdyż nie umieszczamy w nim kilku powieści naraz, ale tylko jednę, a po ukończeniu tejże drugą itd. Czynimy to nietylko dla ułatwienia sobie pracy, ale i dla wygody czytelników, którzy zachowywując zeszyty, mogą potem poodrywać papierowe okładki i związać zeszyty w książkę lub dać sobie takowe oprawić.

W pierwszych 13tu numerach wydrukowaliśmy trzy powieści, które sprzedajemy w broszurach po cenach następujących:— *Czarne Widmo* 35c — *Testament* 20c — *Krzyż Lotaryngski* 15c.

CZARNY ŚWIAT. Taki jest tytuł powieści, rozpoczynającej się w No. 14.

Prenumerata roczna Tygodnika wynosi dolara. Jeden numer na okaz posyłamy na żądanie darmo.

Tygodnik można zaprenumerować każdego czasu od rozpoczynającej się powieści. Nowi abonenci powinni pisać, jeżeli sobie życzą, abyśmy im posłali przeszłe numery.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago, Illinois.

GROCHOWY WIENIEC

czyli

Mazury w Krakowskiem.

Komedya w 4ch Aktach przez **Ant. Małeckiego.**

(Dokończenie).

DOPISEK.

Zbytecznem byłoby powiadać czytelnikowi, który zna *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska*, że główną osobą w tej komedyi jest Autor Pamiętników. Jowialną staropolską osobistość jego starałem się oddać według dat, jakie sam podał o sobie; zaczem poszło, że kilka rzeczywistych szczegółów z jego prywatnego życia znalazło miejsce w komedyi, jak są opisane w Pamiętnikach. — Prawie wszystkie figury podrzędne są także historyczne. Ale niektórych rzeczywiście nazwiska zamieniłem z przyczyn łatwych do domyślenia na inne — i ukoloryzowałem ich indywidualności częścią całkiem po swojemu, częścią znowu za wskazówką zarysów, rzuconych tylko jakby od niechcenia samego Pamiętników autora. Ztąd osonwa Grochowego wieńca jest do połowy że tak powiem historyą, w drugiej i większej połowie zmyśleniem. I zdaje mi się, że dla samej rzetelności autorskiej powinienem teraz pociągnąć granicę pomiędzy jedną a drugą — poprostu: przyznać się, co wziąłem, a co jest moje.

Rzeczy, imiona i wydarzenie podane przez Paska są następujące:

Jan Chryzostom Pasek był szlachcic z pod Rawy, a zatem Mazowszanin. Wieś rodziców jego nazywała się Bieliny. Młodość i znaczną część dojrzałego wieku swego spędził w wojsku, pod buławą Czarnieckiego. Bywszy obecny w bitwach pod Gnieznem, Warszawą, Warką i Trzemesznem (1656), i wziąwszy udział w potrzebie węgierskiej przeciw Rakocemu (1657), udał się razem z oddziałem Stefana Czarnieckiego do Danii, którą wtedy Polska wspomagała w wojnie ze Szwecyą. Pobyt Paska na duńskiej ziemi przeciągnął się od miesiąca Sierpnia 1658 aż do jesieni 1659. Wśród różnych czynów rycerskich, do których dokonania należał, wydarzyło mu się i zakochać w jakiejś damie duńskiej, rodem i majątkiem znakomitej, której było imię Eleonora. Gdyby nie nagłe odwołanie wojska polskiego do kraju, byłby się może z nią i ożenił, gdyż się oboje rozmiłowali w sobie na dobre.

O obyczajach ludu tamtejszego różne dziwy Pasek podaje; między innemi o używaniu przez kobiety trzewików drewnianych zamiast codziennego obuwia. — Zupełnie seryo nadmienia, że "w całem królestwie szwedzkiem i w niektórych prowincyach duńskich dyabłami tak robią, jak niewolnikami w Turcyi i co im każą, to czynić muszą; i nazywają ich duchami familejnemi."—

Kiedy dywizya Czarnieckiego powróciła do kraju, zakwaterowano chorągiew, do której Pasek należał, na zimowe leże częścią do *Mosiny*, częścią do *Obornik*. Pasek dostał się do Mosiny, gdzie prawie całą zimę spędziwszy, dopiero na same ostatki pojechał za urlopem odwiedzić rodziców do Bielin. — Gdy więc hufce Czarnieckiego wyruszają na Łowicz i Warszawę ku granicom litewsko-rosyjskiem, aby odeprzeć wtargnięcie Moskali i Kozaków, Pasek spędza ostatnie dni zapustu wesoło i hucznie w gronie rodzinnem, pośród sąsiadów z pod Rawy, mając potem także niezwłocznie pospieszyć za swoją chorągwią, żeby się dosługiwać wawrzynów wojennych przez długie jeszcze lata, i przypatrzyć wydarzeniom, które tak żywo opisał w swoich Pamiętnikach. — Wtedy to, w r. 1660 na ostatki w Bielinach, wręczył Pasek przywieziony z Danii podarunek "damie swojej, cośmy się w sobie w kochali" (powiada), pannie Teresie Krosnowskiej, podczaszance rawskiej, przy "pięknej mowie pana Franciszka Ołtarzowskiego, towarzysza i sąsiada mego." — Ani o p. Krosnowskiej ani o panu Ołtarzowskim drugi raz już w dziele swojem nie wzmiankuje. Czy mu ta miłość wyszumiała następnie z głowy, czy też panna za innego za mąż poszła, czy wreszcie umarła — niewiadomo. Salwując obojga od zarzutów niestateczności. wolałem przypuścić, że umarła. Co się tyczy Ołtarzowskiego, także nieznane dalsze szczegóły jego życia i jego osobistości. Musiał to być w każdym razie towarzysz prawdziwie kawalerskiej fantazyi, kiedy "ex abrupto" taką powiedział oracyą! Wyborna ta mowa jego wzięta jest do komedyi prawie słowo w słowo, jak była rzeczywiście powiedziana, a w pamiętnikach Paska zamieszczona. — Kiedy kosztownepuzdro, w Poznaniu zrobiona, otworzyła panna Krosnowska, znalazła w niem trzewiki drewniane lippwe, i z wielką je po staremu wszyscy przyjęli wdzięcznością. Do widzenia ich wszystka prawie krewnych, przyjaciół i sąsiadów zjeżdżała się kompania." — „Lubo kochanka moja (pisze dalej Pasek) chciała, żebym dłużej u niej zabawił, pojechałem za chorągwią, jak tylko dni Bachusowe minęły." I wyjechawszy na wojnę, nie wrócił z niej aż dopiero po siedmiu latach, na zimę 1667. — Bywszy przez czas tak długi w tylu terminach (jak się lubi wyrażać), miał sposobność rozwinięcia niepoślednich zdolności swoich nietylko w zawodzie wojskowym ale też i obywatelskim. Umiał prawić dzielne mowy na sejmikach, marszałkował nawet nieraz na nich z wielkim honorem, i posyłano go w poselstwie do króla, do arcybiskupa, do biskupa kujawskiego, co zawsze było z dobrą reputacyą tak dla niego samego, jak dla koła, od którego posłował. To też ledwie wrócił do domu, zaraz go obskoczyli życzliwi sąsiedzi mazowieccy, dali mu komornikostwo na pierwszy początek obywatelskich dostojeństw, przyrzekli dźwigać coraz wyższemi promocyami, tak że miał urość u nich do trzech lat najdalej. Co większa, znaleźli się i tacy, którzy sobie życzyli postanowić go w domu swoim. Mianowicie Pan L....., wojewoda rawski i Pan Sladkowski, kasztelan sochaczewski, umyślili go ożenić — pierwszy z panną R........ską, drugi z panną Sladkowską, jedynaczką i dziedziczką wsi nazwanej Bożawola, wartującej 70,000 złotych wtenczas, kiedy czerwone złote były po złotych 6, talary po. — Pasek nie był od tego, żeby się ożenić. Ale cóż, kiedy „ci obydwaj siąsiedzi psowali domowych konkurencyi fantazyą." Kasztelan powiadał na Pannę R...ską, że miała matkę swawolną występnicę, więc i sama taką być może. Wojewoda zaś powiadał na Sladkowską, cóżto, że ma 70,000, kiedy sama panna mą niektóre wady, a osobliwie zła jak jaszczurka, i bez mała nie podpija! Ważył się tedy nasz szlachcic i na jednę i drugą stronę, „bardziej mu się jednak serce chwytało Sladkowskiej, dla owej Bożejwoli, i że grunta były tam nadzwyczaj piękne i żyzne.

Gdy się to działo, tejże jeszcze zimy, jakoś wśród zapust, szepnął do ucha Paskowi pan Jędrzej Remiszowski, który miał ze sobą Paskownę, siostrę stryjeczną naszego autora, żeby też z nim pojechał i zobaczył, jak mu będzie się podobała jego rodzona siostra, wdowa po panu Ł..... (nazwana w komedyi *Rucką*) która była zamieszkała w Krakowskiem, we wsi Olszówce. Nie był Paseka w rzeczywistości takim wdów nieprzyjacielem' jak jest wystawiony w komedyi, pomyślał więc o sobie: nie damy za to nic, choć tej wdowie przypatrzymy się; wszak mam inną okazyę gotową, jeżeli się ta nie będzie zdała, bo panny Sladkowskiej pewnie przedemną nikt nie weźmie. Pojechał tedy z Remiszowskim do Olszówki i stanęli na miejscu w sam dzień Najświętszej Panny, zażywszy nabożeństwa u cudownego obrazu Matki Boskiej po drodze. Przybyliśmy bez muzyki (powiada), żeby się to nie znaczyło, że w zaloty. ale po niedługiej chwili i rozmaitej rozmowie, uznawszy szczerą inklinacyą i że strona gospodarza poczęła się przymawiać o muzykę, posłałem dopiero po muzykantów do Włodzisławia, których wnet przyprowadzono. Nastały tańce i znaczące zapytania jak z jednej tak z drugiej strony. Chociaż pani Ł.... miała lat 46, (poczciwemu Paskowi się zdawało wtedy, że nie mogła mieć jak 30), chociaż było i kilkoro dzieci z pierwszego małżeństwa i Olszówka arendą: — skończyło się jednak na tem, że jeszcze tegoż samego dnia, w którym przyjechał, oświadczył się Pasek wdówce i mile został przyjęty. Kiedy się inni goście w najlepsze bawią nie przypuszczając, aby rzeczy już były tak daleko, za danym znakiem wysunął się Dzięgielowski, sprytny wyrostek Paska, co grał na skrzypcach i śpiewał ładnie, na środek komnaty, i zanuciwszy piosnkę stósowną do okoliczności, oznajmił zręcznie całemu towarzystwu, co się święci. — Ślub się odprawił już w następną niedzielę. —

W tydzień dopiero po weselu dowiedział się Pan Komorowski, podstarości Nowomiejski (godność Wojskiego zawdzięcza tylko autorowi komedyi), że pani Ł...., do której oddawna konkurował, już jest panią Paskową. Zgrzyzło go to bardzo, odesłał przez posłańca dawnej swojej bohdance otrzymane znaki przyjaźni i pierścieni, i ożenił się wkrótce potem także z wdową, panią B......... (naszą *Tulską*), ale tak złą kobietą, że się nieszęśliwym nazywał, i przysiągł księdzem (?) i umarł.

Usiadł Pasek po ożenieniu w domu żony w Olszówce, ale nie od razu pozyskał w Krakowskiem u sąsiadów tę wziętość i estymę, jakiej zażywał w obozie i pod Rawą, w domu rodziców. Opisuje po rokiem 1669 zajście, jakie miał we własnym domu, w dwa prawie lata po ożenieniu, z kilką szlachty Krakowskiej, a które lubo chwilowo było niemiłe, bo się nie obeszło bez szabel, sińców i razów, przecież pociągnęło za sobą pożądane następstwa: szacunek i mir dla Mazura, którego aż do owego czasu uważali za intruza na krakowskich śmieciach. Aktorami w owej przeprawie byli i w komedyi wprowadzeni na scenę między innemi panowie Franciszek Żalecki i Kardowski, wielki pijus według świadectwa samegoż Paska. Uszczypliwie przycinki i szyderstwa z Mazurów, wspomniane w komedyi (Papierz Mazowiecki i mazowieckie komunikanty), są także autentyczne.

KONIEC.

Potrzeba agentów.

Pragniemy ustanowić agencye w każdej polskiej i słowiańskiej wogóle osadzie, jeżeli agencyi takiej dotychczas tam nie założono. Reputacya nasza wśród tych narodowości jest taką, że odpowiedni człowiek, chcący poświęcić nieco czasu na rozpowszechnienie naszych lekarstw rodzinnych, wkrótce może wyrobić sobie przyszłość niezależną. Przez przeszło dwadzieścia lat sprzedawaliśmy nasze lekarstwa publiczności, dostarczając ich głównie wśród ludności słowiańskich, pozyskaliśmy ich zaufanie i przekonaliśmy ich o naszej uczciwości i o niezaprzeczonych zaletach naszych lekarstw. Chętnie udzielimy dalszych szczegółów takim osobom, które są zdolne i mają chęć być naszymi agentami, dostarczymy im także wszelkie papiery, upoważniające do objęcia agentury, i jesteśmy pewni, że może dojść do takich rezultatów, które zarówno jemu jak i nam będą korzystnemi. Piszcie po szczegóły. Nasz adres, W. F. Severa, Cedar Rapids, Iowa. 15—22

KTO CHCE kupic szczero złoty lub srebrny Zegarek, Łańcuszek, Pierścionek lub t. p. a chce zaoszczdzić 35 do 50c centów na każdym dolarze, niech pisze po ilustrowany polski katalog a wyślemy takowy bezpłatnie.

K. STACHOWSKI & CO., 533 Noble St., Chicago, Ill.

Goldzier, Rodgers & Frœlich,
ATTORNEYS and COUNSELORS AT LAW.
POKÓJ 890
Chamber of Commerce Building,
Róg LaSalle i Washington ul.,
CHICAGO, ILL.
TAKE ELEVATOR. Tel. Main 3100.

ROK 1901 ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwownie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

Książeczka Jubileuszowa, czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim. Cena 5c

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble St., Chicago, Ill.

UWAGA: Tam, gdzie sięga jurysdykcya Ojców Zmartwychwstańców, książeczki jubileuszowe są inne, sprzedawane po 10 centów.

Dobre Lekarstwo jest głównym warunkiem szybkiego powrotu do zdrowia.

Jeżeli jesteście chorzy na jakąbądź słabość, to napiszcie zaraz do nas, podając dokładny stan swej choroby. Adresujcie:

The Kuflewski's Pharmacy,
1335-1337 W. 22nd Street,
CHICAGO, ILL.

Każda choroba jest uleczalną, jeżeli się ją leczy w sposób właściwy. Korespondencye prywatne utrzymujemy w najściślejszej tajemnicy.



Bezpłatna próba dla osłabionych mężczyzn.

Zadziwiającą i hojną ofertę robi dobrze znany instytut *Universal Vitaline Co.*, w Hammond, Ind. Kompania ta składa się z pewnej ilości uczonych europejskich, którzy życie swe poświęcili badaniu i kuracyi chorób płciowych. Ta kompania pośle lekarstwa na próbę zupełnie darmo każdemu cierpiącemu na niemoc, nerwowość i wszelkie choroby pochodzące z nadużyć, a będące grzechami młodości. Oferta ta jest zrobiona w tej myśli, aby chorych i nieszczęśliwych przekonać, że kuracya Vitaline wyleczy ich z każdej słabości wynikłej z występków przeciw naturze — szybko i nazawsze. Próbka przesłaną zostanie w dobrem opakowaniu. Piszcie bez zwłoki do

UNIVERSAL VITALINE CO.,
75 S. Hohman St., Hammond, Ind.



Nie opuszczajcie dobrej sposobności, nie odkładajcie jej na później, ale obstalujcie teraz nagrobek dla swych zmarłych, gdyż jest to ostatnia cześć i dar, jaki złożyć można najdroższym, których śmierć zabrała. Mamy żelazne krzyże wykończone i dosyć wielkie po $5 00 a także i droższe. Poszlemy Wam wszystko wraz ze złotym napisem o zmarłym, stosownie do życzenia. Potrzeba tylko ześrubować z podstawą i postawić na grobie.

Poszlijcie markę pocztową po katalog ilustrowany. Adres:

New York Cemetery Monumental Co.,
Punxsutawney, Pa.

Louisville & Nashville Railroad WIELKA CENTRALNO POŁUDN. LINIA KOLEJOWA

BILETY DLA TURYSTOW ZIMOWYCH

są na szprzedaż do

Florydy i Wybrzeży nad Zatoką Morską...

Piszcie po informacye do:

C. L. STONE,
General Passenger Agent,
Louisville, Ky.

Poślijcie swój adres do:

R. J. WEMYSS,
General Immigration and Industrial Agent,
Louisville, Ky.,

A on wam przyśle darmo,

MAPY, ILUSTROWANE PAMFLETY, oraz CENNIK GRUNTOW I FARM w STANACH

Kentucky, Teunessee, Alabama, Mississippi i Florida.

Przestańcie kobiety!

Zostałam wyleczoną z zapalenia, wyrzutów skórnych, białych upławów, nieregularnej i bolesnej choroby miesięcznej, bólu głowy, bólu w krzyżach, nerwowości i wszelkich boleści pochodzących z osłabienia macicy. Poślę każdej cierpiącej kobiecie DARMO kopię przepisów tego cudownego lekarstwa, które mnie wyleczyło, gdy już wszelkie próbowane przezemnie lekarstwa nie skutkowały. Załączcie 2c znaczek pocztowy na odpowiedź i piszcie podając dokładny adres do:

Mrs. C. C. WHITE,
Box 516. Hammond, Ind. (16-20)



DETMER'A DOM MUZYCZNY,
261 WABASH AVE., CHICAGO, ILL.

FORTEPIANY po wszystkich Cenach. Łatwe Wypłaty.

PODAJEMY TU JEDNO Z ZAŚWIADCZEŃ, JAKIE OTRZYMUJEMY PRAWIE CODZIENNIE.

Do Pana Henry Detmer—Chicago, Ill., 19 Lipca, 1899.

Szan. Panie:—Wielebna Matka Przełożona i nasze stowarzyszenie, jak również inni, którzy słyszeli nasz prześliczny "Upright" Fortepian Pańskiego wyrobu, są zadowoleni z jego słodkiego i giętkiego tonu. Praca tego instrumentu jest wyborną a akcya łatwą. Mamy ten instrument w użyciu niemal 12 lat i jesteśmy zadowoleni z niego pod każdym względem. Mamy szczerą nadzieję, iż będzie Pan miał powodzenie w zaprowadzeniu Pańskich instrumentów w wielu instytucyach i u familij prywatnych. — Z szacunkiem, *Matka Sheridan*, R. S. C. J., "Sacred Heart" konwent, róg Taylor i Lytle ulic.

INNE REFERENCYE Z CHICAGO:

The Chicago National Bank.—Kolegium św. Ignacego (przy 12ej ul.)—Wlbne Siostry polskie Notre Dame.—Wlbne Siostry Św. Fam. z Nazareth.—Wlbni księża: ks. Winc. Barzyński, ks. J. Nawrocki, ks. F. Wojtalewicz, ks. Fr. Byrgier.—Kapitan Piotr Kiołbassa.—A. J. Kwasigroch.—Prof. Antoni Małłek.—St. Sawajkart.—C. W. & E. M. Dyniewicz.—Ald. John F. Smulski.—Pani And. Kurr.—Jan Wojtalewicz.—Szymon Wojtalewicz.—B. Klarkowski—i setki innych Polaków w Chicago i po całych Stanach Zjednoczonych.

Mamy Muzykę dla Kościołów, Szkół i Domów.—Importujemy i fabrykujemy wszelkie Instrumenta Muzyczne.

Fortepiany stroimy, przeprowadzamy i reperujemy.

TELEFON:—LONG DISTANCE TELEPHONE HARRISON 265

Mages & Trackt,
IMPORTERZY I FABRYKANCI
TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSOW I TABAKI DO ZAŻYWANIA.
779 Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
Fabryka ta sprzedaje po zniżonych cenach:

Turecki tytoń funt po $1.50, $1.75, $2.00, $2.50, $3.00, $4.00 i $5.00.
Tytoń rosyjski funt po . . . . 50c, 75c i $1.00
Tytoń do fajki "Cigar Clipping" funt . . 28c
Rosyjski tytoń do fajki funt po 40c
Tabaka do zażywania funt po . . . 30c i 35c
Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50c. 75c i $1.00
Maszynki do papierosów sztuka po . . . 10c
Gilzy do papierosów setka po . . . 7c i 15c
Bibułki za tuzin paczek 20c, 25c, 35c i 45c
Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c, 8c i 10c
Fajki różne . . . . od 10c do $3.00
Cygara za pudełko z 50 sztukami 75c, $1.00, $1.20, $1.40, $1.60, $1.85, $2.50 i $3.00
Małe cygarka za sto sztuk po 55c, 70c, 90c i $1.85
Tabakierki do tabaki do zażywania i tytonierki od 10c do $2.00
Herbata rosyjska K. S. Popowa po . . $1.10



Słynny na cały świat **Dr. BADGER,**

POSIADAJĄCY NAJLEPSZE DYPLOMY I PRAKTYKUJĄCY MEDYCYNĘ PRZESZŁO 30 LAT,—

WYLECZYŁ TYSIĄCE OSOB Z NIEBEZPIECZNYCH CHOROB.

Ludzie, którzy zostali wyleczeni, z wdzięczności rozgłaszają imię doktora BADGERA i znajomym go polecają.

Dr. Badger rozpozna każdą chorobę, nie zadając choremu żadnych pytań. Porady udziela darmo osobiście i listownie.

Opiszcie chorobę i w liście załączcie trochę włosów z głowy, oraz podajcie wiek i płeć chorej osoby, a na odpowiedź przyślijcie markę 2 centową, to dostaniecie natychmiast odpis z radą, czy choroba jest do wyleczenia lub nie.

Dr. Badger leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, oczu i nosa, choroby żołądka gardła, piersi, kanałów odchodowych, febrę, wyrzuty na głowie i skórne, choroby maciczne, zboczenie regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, róże, choroby kiszek, ból krzyża i w piersiach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, kołtuny, parchy itd.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Choroby zaraźliwe obojga płci (czy to nabyte, lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie i prędko. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie sprowadza złe skutki na przyszłość. Porada darmo! Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku, francusku, słowacku lub czesku. Adres:

DR. L. A. BADGER,
1019 Madison St., TOLEDO, OHIO.

$1,000 NAGRODY! Przeznacza Dr. L. A. Badger dla któregokolwiek doktora, jeżeli udowodni, że wyleczył tyle ludzi z zastarzałych i niebezpiecznych chorób, ile wyleczył Dr. L. A. Badger.—Dr. Badger wyleczył więcej ludzi w przeciągu 5 tygodni, niż którykolwiek inny doktór w przeciągu 5 lat.

K. B. Czarnecki, F. W. Koraleski,
ADWOKACI.
Pokój 305—310 Unity Bldg., 79 Dearborn st.,
Wieczorem: 574 Dickson street — 602 Noble street, Chicago, Illinois.



Muzyka ożywia każde serce.

Niech wesele zapanuje w waszych sercach.

Przyślijcie nam $2.00 a my wyślemy wam ten śliczny Rolesowy Organ do obejrzenia.

Jestto najnowszym, najtańszym i najlepszym instrumentem muzycznym kiedykolwiek ofiarowanym. Więcej zadawalnia niż 100 dol. organy z grą przeszło 1000 melodyj, wszystkie popularne pieśni, walce, polki itd. i służy do kościelnej muzyki. Każde dziecko może grać. Opłaci się w jednym wieczorze jako muzyka na zabawy domowe. Nic lepszego nawet przewyższa kombinacye francuskich i szwajcarskich muzycznych instr. kosztujących 100 dol. Rolose mają stalowe szpilki—nie papier—i wytrwają jak życie długie. Sprzedajemy ten organ w pięknym pudle i 3 rolose z muzyką za $5.00 Możecie $2.00 zapłacić z zamówieniem, resztę gdy otrzymacie organ. Kto zapłaci 5 dol. z saszy zamówieniu otrzyma DARMO piękny serwis srebrny dla dzieci—łyżkę, nóż i widelec—w pięknym pudełku.

H. Richter Importing Co., 157 Washington St., Chicago, Ill.

IGNACY WOLFF, Pierwszy Polski Fabrykant TABAKI DO ZAŻYWANIA BIAŁEGO ORŁA.



Znak ochronny Białego Orła

Wyrabia najlepszą tabakę w rozmaitych gatunkach na sposób starokrajski. Przy kupowaniu prosimy uważać na znak ochronny Białego Orła, który się znajduje na każdem naczyniu. Na żądanie wysyłamy próbki i cennik darmo. Hurtownym odbiorcom odstępujemy znaczny rabat.

IGNACY WOLFF, 778 DUBOIS ST., DETROIT, MICH.

Jako znawca tabaki do zażywania zaświadczam sumiennie, że to najlepsza tabaka w całej Ameryce. *W. Radomski*, podróżujący agent "Gazety Polskiej".

NOWOŚĆ. Modne Ubrania Wiosenne z najlepszych fabryk.

Ubrania czarne, niebieskie i w kratki, warte $7.00, po $5.00
W lepszym gatunku, warte $10.oo, po $7.75
Ubrania szewiotowe, z czarnego lub niebieskiego "worsted" warte $13.oo po . . . $9.50
W lepszym gatunku, warte $15.oo, po $11.75
Repry dobre przy praniu po 75c. 95c, $1.25, $1.50, $2.00, $2.50 i $3.00.
Okrycia (Cape) modne po $2.50, $2.90, $3.50 do $10.00
Suknie gotowe we wszystkich kolorach i gatunkach po $1.50, $2.00, $2.50 do $7.00

SZLARKI dla krawców i szwaczek po jak najtańszych cenach.
OBSTALUNKI na mniejszą sumę wysyłamy przez C. O. D. Obstalujcie sobie co teraz na przekonanie.
CYRKULARZE wysyłamy na żądanie darmo.

E. MANCHEK & CO.,
—805—
MILWAUKEE AV.
CHICAGO, ILL.

Nakręcany bez kluczyka...



WIELKIE PREMIE!



Załączony rysunek przedstawia czterech mężczyzn, chłopca i konia w lesie, poszukujących zaginionej księżniczki. Jeżeli odnajdziesz ją na obrazku, oznacz ją ołówkiem, wytnij i nadeślij nam, a za swoją pracę otrzymasz

DARMO bardzo piękny pozłacany grubo zegarek męzki z brelokami i łańcuszkiem, lub 48-calowy grubo pozłacany łańcuszek damski z zapinką i pozłacany Dario dyamentowy pierścień, najlepsza imitacya prawdziwego dyamentu. Detalicznie sprzedawany bywa po cenie $2.50



Dajemy te premie, aby rozpowszechnić nasze Excelsior zegarki.



Nie przysyłajcie pieniedzy tylko nazwisko wasze nazwisko i expresowy ofis. a my poślemy ten piękny zegarek do bezpłatnego obejrzenia i, jeżeli zobaczycie, że jest to największa kiedykolwiek zrobiona oferta i że zegarek wygląda, jak 25-dolarowy, zapłaćcie agentowi naszą dla rozpowszechnienia zniżoną cenę **$3.00** i koszta przesyłki i zegarek wasz: jeżeli się wam nie spodoba, zwróćcie go na nasz koszt. Koperta otwarta, zrbiona z dobrego srebra z Alaski, grubo pozłacana dubeltowem 14-karatowem złotem (nie tania mosiężna koperta), pięknie rytowana:: zegarek nakręca się bez klucza. Werk nowego wynalazku. dobrze zrobiony i wysadzony kamieniami. Trzyma dobry czas, gwarancya na 5 lat, a może być i dłużej. Bardzo dobry dla robotników różnych, jak również dla pań. Niema żadnego ryzyka, gdyż nie potrzebujecie płacić ani centa, póki go nie zobaczycie. Zegarek możecie zwrócić w ciągu 6-ciu miesięcy, jeżeli się nieokaże takim, jak go opisujemy. Premie za rozwiązanie powyższej zagadki wysyła się wraz z zegarkiem. Piszcie, jaki zegarek chcecie — męzki czy damski. Jeżeli mieszkacie za daleko od expresowego ofisu, albo jeżeli chcecie dostać zegarek przez pocztę, wówczas przysłać musicie naprzód $3.15, a my wam poślemy zegarek i cenniki opłaconą pocztą. Katalogi darmo.

EXCELSIOR WATCH CO. 14 Lees Bldg., Chicago.

H Neuberger & Co.,
585 N. Ashland Av., blizko Milwaukee Av.,
CHICAGO, ILLINOIS.
Wielki Zapas Zegarów i Zegarków po cenach bardzo nizkich.





Zegarki silverine warte $4.50 po $2.75
Lepsze warte $7.50 po $5.75
Kryte czysto srebrne damskie, No. 16, warte $13.00 po $8.75
Dęto złote, gwarancya na 20 lat, warte $25.00 po $15.00
Kryte czysto srebrne Elgin, warte $13.00 po $8.75
Takie same z kopertą Standard warte $10 po $650
Kryte dęto złote, 10 karat. stemplowane, 20 lat gwarancyi Elgin z 15 kamieniami, warte $25 po $16.00

Kryte damskie czysto 14 karatowe złote Elgin, warte $30 po $22. Kryte męskie No. 18 czysto 14 karatowe złote Elgin, ze stemplem U. S. A. warte $50 po $37.50

Po nizkiej także cenie łańcuszki i biżuterya. Obstalunki przez pocztę wypełniamy jak najprędzej, przesyłając je przez C. O. D. Bierzemy także do naprawy zegary i zegarki.

50—10) H. NEUBERGER & CO.

W. SŁOMINSKA,

679 Milwaukee Ave., Chicago.

Poleca swą 30-letnią pracownię rozmaitych przyborów kościelnych i dla szanownych Towarzystw, jako to: Chorągwie kościelne, Sztandary narodowe, artystycznie haftowane złotem i jedwabiem, różnego gatunku Szarfy, Odznaki i Berła marszałkowskie. Pracownia moja znaną jest w całej Ameryce z eleganckiej, pierwszorzędnej i sumiennej roboty. Ceny zawsze najniższe.

POSZUKIWANIA.

Zwracamy uwagę ogłaszającym się pod rubryką poszukiwań, aby podawali wyraźne adresy.

Aleksander Matyszczyk poszukuje swej siostry Maryi Matyszczyk, pochodzącej z gub. grodzieńskiej, pow. Sokolskiego, ze wsi Biedwicki. Ktoby o niej wiedział, lub ona sama, raczy mi donieść pod adresem: Aleksander Matyszczyk, 4 Allen st., Schenectady, N. Y. 17—21)

Piotr Woroniecki, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gub. suwalskiej, poszukiwany jest przez swego brata Kazimierza. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy mi donieść pod adresem: Kazimierz Woroniecki, Costello, Pa., Potter Co., box 3. (19—21).

Wojciech Pawlicz poszukiwany jest w sprawie spadku, jaki testamentem przekazał mu jego brat Franciszek w sumie $500. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy donieść pod adresem: Ben Corbran, Sheffield, Pa. (19—22.)

Maryanna Rygelska, poszukiwana jest przez swą siostrę Leokadyę Wichowską. Pochodzi z Ligówka, powiatu lipnowskiego, gubernii płockiej. Przed dwoma laty przybyła do Ameryki, przebywała w New Yorku na ulicy Mery. Ktoby o niej wiedział lub ona sama, raczy zgłosić się pod adresem: Stanisław Wichowski, box 340, New Kensington, Westmoreland County, Pa.

Bronisława Szelwin, Aleksandra Szadbar i Józefa Maczis, pochodzące z pod zaboru rosyjskiego, gubernii kowieńskiej, miasta Pojar, przebywające w Ameryce cztery lata, a najwięcej w Chicago, poszukiwane są przez swą siostrę. One same, lub ktoby o poszukiwanych wiedział, raczy pisać pod adresem: — Kazimiera Szadbar, 120 Allen st., New York, N. Y.

Jan Stansel, poszukiwany jest przez Antoniego Potratzkiego. Proszę pisać pod adresem: — Antoni Potratzki, Baraga, Mich.

Walenty Jurczyk, pochodzący z Galicyi, parafii Krosno, poszukiwany jest przez swego brata Jana Jurczyk. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy mi donieść pod adresem: Brother Bernard Jurczyk, Old Mission, Santa Barbara, Cal.

Wojciech Sajdak, z Borków Niżyńskich, w Galicyi, który przez dwa lata przebywał w Egypt, Pa., i z miejsca tego wyjechał przed trzema miesiącami, poszukiwany jest przez własną żonę, która teraz przyjechała z kraju. Adres jej: Katarzyna Sajdak, box 131, Egypt, Pa. 20-20

Wanda Smolińska, pochodząca z Księstwa Poznańskiego, która w r. 1893 wyjechała do Chicago i do tej pory nie daje o sobie wiadomości, poszukiwana jest przez rodziców. Łaskawy przyjaciel raczy o tem zawiadomić Dom św. Józefa, 18 Greenwich st., New York, N. Y.

Jan Żurowski, pochodzący z Galicyi, powiatu Dąbrowa, gminy Luszowice, przebywający w Ameryce 9 lat, poszukiwany jest przez swego brata, Michała Żurowskiego. Ktoby o nim wiedział lub on sam, raczy napisać pod adresem: Michał Żurowski, Sheppton, Schuylkill Co., Pa.

Pobeletny, pochodzący z gubernii wileńskiej, i żona jego z domu Malwina Bilińska z Kowna, poszukiwani są przez przyjaciela w bardzo ważnej sprawie. Oni sami, lub ktoby co o poszukiwanych wiedział, raczy donieść pod adresem: Józef Wojsicki, 214 Clayton st., Dayton, Ohio.

Polak, liczący lat 30, mający $500 gotówki, pragnie zawrzeć znajomość z panną lub wdową i prosi o przysłanie fotografii. Listy adresować należy: J. Rogowski, State Line, Wis

Kto z Polaków chce się zbogacić niechaj sobie kupi albo wyarenduje farmę J. Korzona. Farma 190 akrów, 60 akrów dobrze obrobionego gruntu, 120 lasu i pastwisko. Mała rzeczka, wielki staw, 3 studnie, 4 nowe budynki, płoty, ogród czteroakrowy samych jabłoni. Pięć mil od miasta Waterbury, Conn., a mila od Middbury. Sprzedaje z przyczyny choroby. Adres: J. Korzon, box 8,, Middbury, Con

Rymarz poszukuje pracy w swym fachu. Pracował 20 lat w tym fachu, może przyjąć miejsce czeladnika. Adres: M Demczyna, 3128 Tilton st., Sta. E. Port Richmond, Philadelphia, Pa.

TANIO DO SPRZEDANIA

70 akrów urodzajnego gruntu z dobrem drzewem nad jeziorem w powiecie Washburn, w stanie Wisconsin. Jezioro jest rybne i duże. Cena tylko 450 dolarów. Zgłosić się do Polskiego Kantoru:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill. (x)

Dra Richtera sławny w świecie

"KOTWICZNY"

PAIN EXPELLER.

Wychwalany przez wszystkich, którzy go używali.

Jedno z świadectw znanych osobistości:



ST. ANN'S RECTORY
110 EAST 12th ST.
NowyYork,d.25Wrzesnia1899.

Przekonawszy się o zasługach Pańskiego KOTWICZNEGO PAIN EXPELLERU i zbadawszy liczne świadectwa o jego skuteczności, wystawione przez osobistości znakomite na polu medycyny i innych nauk, nie waham się również zalecić tegoż jako cennego środka.

Superintendent Szkół Katolickich w Nowym Yorku.

Prawdziwy jedynie z ochronną marką "Kotwica." 25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

CHICAGO.

— Aby miasto nasze utrzymać w czystości, uchwalił komitet wyznaczony przez radę miejską, aby ulice naszego miasta czyszczone były za pomocą zlewania wodą tak, aby woda usunęła wszelki brud, jaki się znajduje na ulicach. Byłby to jedyny sposób, gdyby go tylko wprowadzono w życie.

— Ambasador amerykański w Chinach, Conger, który przybył z wizytą do ojczyzny, w drodze do Washingtonu zatrzymał się w naszem mieście i opowiada o swych przygodach ciekawe zdarzenia, jakie cudzoziemcy przechodzili podczas oblężenia ambasad zagranicznych przez Chińczyków w Pekinie.

— Policyant Kelty spojrzał na przybyłego z Alabama J. Browna i doszedł do przekonania, że ten jest chory na ospę. Odstawił go do urzędu zdrowia, zkąd przewieziono Browna do szpitala.

— Franciszek Miłkowski szedł z Niles Center do Gross Point na tańce. Zastąpiło mu drogę dwóch drabów, uzbrojonych w widły i zażądało od niego wydania pieniędzy. Miłkowski dał im $10 i wrócił do domu. Odechciało mu się tańców.

— Pięć minut trwała narada przysięgłych sędziego Horton, którzy policyantów Patryka J. Sheehan i Johna D. Mocher uznali winnymi kradzieży na sumę przewyższającą $150. Policyanci dopuścili się zbrodni, pełniąc służbę w parku strzeleckim dzielnicy północnej. Aresztowali tam bez powodu ob. Hugh McDougall, zawlekli go przemocą w ustronne miejsce zabrali mu tam gwałtem $150 gotówką i zegarek. Czeka ich kara więzienia w domu karnym na czas nieograniczony. Inspektor Heidelmeier zasuspendował obydwóch drabów w służbie, jak tylko McDougall poznał w nich swych napastników.

— We wtorek rano odbył się smutny obrzęd pogrzebu 7 ofiar pożaru w So. Chicago. Zwłoki Piotra Żuka, jego żony i dwojga dzieci przeprowadzono do kościoła Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny. 16 biało ubranych dziewcząt wniosło trumny młodej Wiktoryi i chłopczyka Mikołaja do świątyni. Przy trumnie śp. pamięci Piotra postępowali jego towarzysze z grupy Sobieskiego, której Żuk był członkiem. Nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz, ks. Wojtalewicz. Po nabożeństwie przewieziono ciała nieszczęśliwych na cmentarz św. Krzyza w W. Hammond.

W pogrzebie tym brało udział około 7,000 osób.

Zwłoki pani W. Colley i jej dwóch córek Mabel i Annie przeprowadzono do kościoła św. Patryka, a ztamtąd na cmentarz Mount Olivet.

— Marceli Jankowski, który przed dwoma laty został pokaleczony przez tramwaj należący do kompanii Chicago City Railway, wygrał proces wniesiony przeciw tej kompanii, i przyznano mu wynagrodzenie za pokaleczenie w sumie $3 500. Wypadek ten miał miejsce na 37ej ul. i Ashland ave. Jankowski jechał sobie w jedno konnej bryczce, gdy tramwaj nań najechał wywracajac bryczkę, kalecząc Jankowskiego.

— W przeciągu pięciu lat obrabowano w Morgan Park pięć razy tamtejszy urząd pocztowy, a ponieważ nadto rabusie włamywali się często i do domów prywatnych, uchwaliła rada miasteczka zamianować dwóch policyantów, którzy czuwać odtąd będą nad mienie m poczty i mieszkańców. W ten sposób utracił część swojej władzy ob. Isaac Curtis, który dotychczas pełnił w Morgan Park obowiązki marszałka, policyanta, dozorcy stajni, urzędnika do wydawania licencyi i inspektora budowlanego.

— Sąd apelacyjny sędziego Tuley, zatwierdził wyrok odmawiający porucznikowi Ptackowi prawa do zajmowania urzędu asystenta szefa policyi, a Kalasowi, Heidelmeierowi i Hartnettowi prawa pełnienia obowiązków inspektorów. Nie wyznaczono dla tych panów egzaminów, na mocy których mogliby awansować o stopień wyżej, lecz dopuszczono ich do próby wykazania zdolności, że porucznik może od razu zostać asystentem szefa, że sierżanci mogą służyć jako inspektorzy.

Wyrok sądu apelacyjnego nie rozstrzyga ostatecznie kwestyi. Osoby interesowane przeprowadzą swą sprawę przez wszystkie instancye.

— Komisarz budowli p. Piotr Kiołbassa zapowiada inspekcye domów, zamieszkanych przez licznych lokatorów. Rozchodzi się o sprawdzenie, czy domy takie mają dostateczną liczbę wyjść i drabiny bezpieczeństwa.

— Szef policyi kazał zapisywać policyantom nazwiska pedlarzy, którzy na ulicach gwiżdżą, dzwonią i hałasują w różny inny sposób. Czeka takich kara od 2 do 50 dolarów.

— Major Harrison kupił wczoraj nowe kapelusze księżom Heldmann, Warner i sędziemu Kersten. Założył się z nimi przed wyborami, że otrzyma 30,000 głosów większości i zakład przegrał.

— Przychodzi do skutku trust wszystkich kompanii telegraficznych oraz telefonicznych. Kompanie te rozporządzają sumą 265 milionów.

— 3go czerwca przybędzie do Chicago kanonierka "Dorothea," przeznaczona dla wodnej milicyi stanu Illinois. Wybudowano ją we Philadelphii, kosztem 380,000 dol.

— Policya wydobyła z jeziora, w pobliżu ul. Washington zwłoki nieznajomego, mającego około 30 lat mężczyzny. Ubranie jego wskazuje, że nieboszczyk był robotnikiem, nie miał przy sobie nic coby mogło posłużyć za wskazówkę dla dowiedzenia się kim on jest właściwie. Przewieziono go do truplarni Rolstona.

— Niejaki Jerzy Doliński, który miał zamordować swego szwagra Antoniego Lislę, został skazany przez sąd przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie; jeżeli go nie uwolni gubernator, egzekucya odbędzie się 14 maja.

— W sobotę rano wybuchł pożar w fabryce pn. 266 — 268 S. Clinton ul. i pomimo wszelkich wysiłków straży pożarnej, wyrządził szkody na $20,000.

— W nocy około 11 g. usłyszał R. Bykowski, szynkarz z pn. 206 W. Chicago ave., szmer w swoim już zamkniętym lokalu, Otworzywszy drzwi tylne, ujrzał trzech drabów, operujących przy jego aparacie kasowym. Jeden z opryszków ujrzał go także, zbliżył się do niego z rewolwerem w ręku i kazał mu się wynosić spać. Bykowski nie jest tchórzem. Palnął ze swego rewolweru do natręta, a ten wraz z towarzyszami zabrał się do ucieczki. Bykowski za nimi. Narobił hałasu, zwabił krzykiem i strzałami policyę, a ta aresztowała jego napastnika. Dwaj inni rabusie zbiegli.

— Zanosi się na strajk 1,200 maszynistów. Żądają zmniejszenia godzin pracy i powiększenia płacy.

— Na Polk st. pokąsał wściekły pies 5 letnią Teresę Felicyta i 12 letniego Rocco Congo. Psa zastrzelono a lekarz wypalił dzieciom rany.

— Pan Antoni Jax, autor kilku sztuk dramatycznych, dostarcza towarzystwom amatorskim sztuk teatralnych. Ma na składzie różne nuty. Adres: Antoni A. Jax 985 N. Robey st., Chicago, Ill. (x)

— Pan B. J. Zalewski, wydał drukiem katalog dzieł muzycznych tak śpiewu jak i na instrumenta. Katalog ten można otrzymać bezpłatnie, pisząc pod adresem: B. J. Zalewski, 726 W. 17 st. Chicago Ill.

POLSKI TEATR W AMSTERDAM, N. Y.

Kółko dramatyczno - literackie imienia Juliusza Słowackiego w Amsterdam, N. Y. urządza d. 26 maja szóste przedstawienie teatralne w hali polskiej św. Stanisława przy ul. Cornell. Odegraną będzie komedya 3 aktowa p. A. Jaxa, p. t. "Jaki pan taki kram," czyli Polski Uncle Sam. Dochód przeznaczony na nowe organy do kościoła.

Wszystkie towarzystwa polskie z Amsterdam i okolicy proszone są o przybycie na to przedstawienie. Wstęp tylko 25 centów.

Antoni J. Papiernik, sekretarz.

LEXINGTON, Minn. 7 maja 1901

Do Redakcyi "Gazety Polskiej." W łamach Gazety Polskiej często napotyka się korespondencye o Polakach w różnych stronach Stanów Zjedn. żyjących, o nas tylko w Lexington nic nie słychać, jakby nas tu nie było. A jednakże i my tu żyjemy i pracujemy według sił naszych.

Polacy tutejsi, których jest około 70 rodzin, należą do parafii czeskiej lub niemieckiej, ale zdecydowali się teraz na pobydowanie własnego Domu Bożego i utrzymanie odrębnej parafii polskiej. Wysłano już nawet dwóch obywateli do ks. biskupa w St. Paul z prośbą o pozwolenie budowy nowego kościoła, ale dotychczas pozwolenia tego nie otrzymaliśmy, chociaż mieliśmy je przyobiecane.

A jak bardzo potrzebny jest nam kościół polski oraz szkoła świadczy wymownie fakt, że mamy przeszło sto dzieci, które nie mają gdzie nauczyć się religii ani języka polskiego. Licho by też było, gdyby ks. biskup nie miał nam pozwolić na utworzenie odrębnej parafii, gdyby kierował się fałszywemi informacyami, jakie podobno nieprzyjaciele o nas rozsiewają.

W sprawie utworzenia nowej parafii odbyło się dnia 8 kwietnia zgromadzenie, na którem wybrano komitet mający zająć się budową kościoła. Komitet ten jest następujący:

J. Rekowski, prezes;
M. Pelowski, sekretarz;
Józef Efta, kasyer;
Maciej Plomski, i J. Cyszewski, kolektorzy.

HAVERHILL, 1 maja, 1901.

Szanowną redakcyę "Gazety Polskiej" upraszam o zamieszczenie poniższej korespondencyi.

Towarzystwo Rycerzy polskich wyprawiło bal dnia 27 kwietnia, i takowy udał się bardzo dobrze. Szczególnie należy się tu podziękowanie Towarzystwu św. Józefa z Lawrence, które wzięło udział w naszej polskiej zabawie, jak również podziękować należy tym wszystkim rodakom, którzy nas poparli.

Proszone także było Tow. św. Kazimierza z Haverhill, lecz nie wiadomo z jakiej przyczyny nie przybyło.

Z bratniem pozdrowieniem,
Andrzej Kurak, sekr.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Księdzu F. H. w Scranton. — Nie możemy zamieścić.

FARMA NA SPRZEDAŻ.

160 akrowa farma, gruntu t. zw. preryowego, około 80 akrów pod pług, dobry dom drewniany, stajnia takaż, spichlerz i wyborna studnia na sprzedaż. Znajduje się ona w sekcyi 2, town Limestone, Lincoln Co., Minn. 3 mil od polsko-katolickiego kościoła w Wilnie, a 5 mil od stacyi w Taunton. Tanio do sprzedania za $2,500 w gotówce, albo $1,500 w gotówce i $1,250 na raty po 6 procent. Informacye w niemieckim i angielskim języku. Adresować należy: Rev Chr. Boettcher, Alma City, Minn. 20—23

Dr. Jan Ziółkowski,

LEKARZ STAROKRAJOWY,

670 Milwaukee Ave., Chicago.

Leczy wszelkie choroby z dobrym skutkiem. Pacyenci mają się zgłaszać osobiście lub listownie, opisawszy dokładnie chorobę. Wszelkie korespondencye zachowane w tajemnicy.

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Franciszek Kaczmarek, Prezes.
Józef Szulc, Wice-prez.
Stan. Furmański, sekr. prot.
Stan. Siciński, sekr. fin.
Jan Marchlewski, kasyer.
Józef Łuczak, marszałek.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 15 Maja, 1901.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	73½
No. 3 czerwona	69½ - 72
No. 2 twarda	71½—72
" 3 twarda	71—72
No. 1 latowa	72½—73½
No. 2 "	72½—73½
No. 3 "	68—72
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	51½ - 52
No. 2 żółta	51½—52
No. 3 "	42½ - 43½
Owies, buszel	
No. 2	27½—29
No. 2 biały	30—30½
No. 3	28 - 28½
No. 3 biały	29½ —30
No. 4 biały	29—29½
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.60—3.80
Wiosenna patents	3.70—3.80
Piekarska,worek	2.20—2 50
Żytnia miech	2 80—2 95
Żyto No. 3 buszel	61½
Jęczmień	38—56
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	14.00—14.50
No. 1	13.50—13.75
No. 2	11.00—12.50
No. 3	9.00—11.00
Choice prairie	12.50—12.75
No 1	10.00—11.00
No 2	11.00
No. 3	7.50—9.00
Drób żywy:	
Kury funt	9½
Kurczęta	9½
Kaczki	9—9½
Gęsi tuzin	5.00—7.00
Indyki	8
Groch, buszel:	
Nowy	3.00
Zielony	3.50—4.00
Łój, funt	40
No 2	35
Jaja, tuzin	11—11½
Masło:	
Śmietankowe	17½—18
Dairy	15—16
Packing	13
Kartofle	
Burbanbs	35—41
Peerles	34—39
Słodkie za beczkę	1.50—2 50
Owoce:	
Jabłka, (beczka)	2.75—3.50
Cytryny, pudło	2.25—2.50
Pomarańcze pudło	2 00—2 50
Banany	60—1.45
Cielęcina:	
Wyborna, funt	6½—7
No. 2, " "	4—5
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1100—1,300 funtów	5 80—6.00
Świnie, 100 funtów:	5.75—5.85
Wyborne	5.72½—5 82½
Zwyczajne	5.60—5 75
Asortowane, 150 do 185 funtów	5 55—5.65
Biedne	3.00—5.30
Owce, 100 funtów:	4.20—4.40
Wyborne	5.10—5.25
Roczniaki	4.30—4.50
Jagnięta zwyczajne	4.60—5 05
Ser: Young America	10½—11
Twins	9½
Brick	10½—11
Szwajcarski	12—13
Limburger	11—12
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.63
Tymotka	3.40—3.70
Koniczyna	9.00—10.00
Jarzyny:	
Kalafiory pudło	1.00 - 2.00
Selery pudło	1.00—1.75
Cebula biała	1.00—1.50
Kapusta czerwona becz.	2.50
Sałata,	35—40
Rzodkiewki (tuzin)	4.50—5.50
Pomidory	3.50—4.00
Ogórki (tuzin)	1.00—1.40
Słoma:	
Wieprzowina,	15.50—14.60
Smalec,	7.85½—7.87½
Żeberka,	7.95—8.15

Książki z nutami do śpiewu i grania na fortepian lub organy i śpiewniki kościelne.

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie, cena 50c

Śpiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśnie codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem, cena . 75c

Zbiór Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek $1.50

W skórkę i wyzłacane brzegi . . $2.50

Melodye (nuty) do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku domowego i kościelnego. Ułożone do grania na organach i na fortepianie i do śpiewania na cztery głosy . . $4.00

Śpiewniczek, zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole pospolitej i św. Barbary w Krakowie, cena 80c

TAJEMNICĄ PIĘKNOŚCI JEST ŁADNA CERA I ZDROWA WĄTROBA.

Używajcie Dra Bonkera Complexion Cream i Dra Bonkera Mydło na Kompleksyę (*Dr. Bonker's Complexion Soap*)



Usuwają one **Piegi, Opaleniznę**, krosty tak zwane *blackheads*, żółte plamy na twarzy jedynie przez ich rzadkie własności lecznicze. Przyczyniają się do zdrowej i pięknej jak aksamit cery, o jakiej utrzymanie każda niewiasta się stara.

Utrzymujcie waszą wątrobę w stanie czynnym przez używanie pigułek zwanych **Dr. Bonker's Vegetable Liver Pills**, bo cera wasza będzie nędzną i umysł zgnębionym, jeżeli wątroba nie wykonuje swych czynności podczas upałów letnich.

Te trzy preparacye otrzyma każdy w jakimkolwiek zakątku Stanów Zjednoczonych po nadesłaniu $1.00 pod adresem:

T. Z. XELOWSKI,
APTEKARZ POLSKI,
709 Milwauke Ave. Chicago.

Większa praca dla Proboszczów.

Z wydaniem książek polsko-łacińskich przysporzyliśmy Proboszczom o wiele więcej pracy. Tu w Ameryce nie wiele jest posad nauczycielskich, które utrzymywać mogą nauczycieli z potrzebnem wykształceniem; zakonnice zaś tutaj wychowane, poświęcające się nauce dzieci, języka łacińskiego nie znają — przybyłe zaś zakonnice z ziemi ojczystej są tak nieliczne, że zaledwie tylko jako ksienie swym obowiązkom podołać mogą. Cała więc praca nad nauką języka łacińskiego spada na naszych księży Proboszczów, i to dopóty, dopóki uczniowie ich nie będą wydoskonaleni w tym języku.

Książki polsko-łacińskie.

Tak bardzo pożądane książki polsko-łacińskie dla wyższych oddziałów w szkołach polskich, są już na ukończeniu:

1) **Zwięzła Gramatyka Języka Łacińskiego** dla klasy I-ej i II-ej przez dr. Zygmunta Samolewicza, 48 stronic, w mocnej oprawie po - - - - 30c

2) *(a)* **Cwiczenia Łacińskie** dla klasy I-ej, zastosowane do Zwięzłej Gramatyki Języka Łacińskiego przez dr. Zygmunta Samolewicza, 74 stronic; *(b)* **Spis wyrazów** używanych w Ćwiczeniach Łacińskich dla klasy I-ej, przez dr. Zygmunta Samolewicza 86 stronic; obie razem w mocnej oprawie - - - - - 50c

3) **Gramatyka Łacińska** dla szkół gimnazyalnych i realnych przez profesora Ant. Jerzykowskiego, 300 stronic, w mocnej oprawie po - - - $1.20

W. DYNIEWICZ, CHICAGO, ILL.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,

805 MILWAUKEE AVE., pomiędzy W. Division i Cleaver ulicami,
CHICAGO, ILLINOIS.

KANTOR Realny, Pożyczkowy i Asekuracyjny. Wyrabiamy Pełnomocnictwa czyli Plenipotencye z konsularną legalizacyą do wszystkich krajów w Europie.—Ściągamy schedy czyli spadki z Europy.—Wyrabiamy wszelkie papiery legalne i dokumenty w zakres notaryalny wchodzące.—Wyrabiamy *Charter'y* dla towarzystw.—Przyjmujemy Tytuły Własności czyli Abstrakty do egzaminacyi.—Dostarczamy paszporty dla udających się za granicę.

Mamy za przeszło 8 milionów dolarów wartości propertów na sprzedanie w Chicago i okolicy. Kto chce nabyć tanio property drewniane lub murowane, albo próżne loty na pobudowanie domu, niechaj się zgłosi do nas.—Mamy gotowe farmy do sprzedania w Stanach: Illinois, Wisconsin, Michigan, Indiana, Nebraska, Iowa, Minnesota, w obydwóch Dakotach, w Alabama, Kalifornii i w innych Stanach.—Mamy także grunta (nieuprawne) z lasami i bez drzewa do sprzedania. Przybądźcie lub napiszcie czego sobie życzycie, a przedłożymy wam farmę wielką lub małą, drogą lub tanią. Wymieniamy także farmy na chicagoskie property.

Wysyłamy pieniądze do wszystkich krajów w Europie i wyrabiamy Karty Okrętowe do i z Europy.

W Chicago i okolicy wypożyczamy pieniądze na zakupno własności lub na budowę. Mamy $50,000 do wypożyczenia. Asekurujemy od ognia w najlepszych kompaniach. Przyjmujemy pieniądze na wypożyczenie na pierwszy morgecz czyli na pierwszą hipotekę. Kto kupuje lotę lub property, niechaj do nas przyjdzie, a dopilnujemy, ażeby nabył czysty tytuł własności.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 MILWAUKEE AVENUE, CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze **Polski Doktor** udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

"BIG POLAND"

największa i najlepsza **Polska Kolonia Farmerska** w Ameryce. Wykupujcie tykiety kolejowe do **SOBIESKI, WIS.**, na kolei **Chicago, Milwaukee & St. Paul.** Sobieski leży tylko 16 mil na północ od miasta Green Bay.

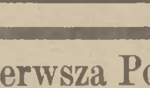
Dobre Farmy i bardzo tanio.

Po książeczki, mapy, informacye i tanie tykiety kolejowe piszcie do:

J. J. HOF LAND CO., Sobieski, Wis.

DR. H. STOBIECKA,

Leczy skutecznie i w krótkim czasie **Wszelkie Choroby Ocz,** CHOROBY KOBIECE I DZIECIĘCE.



Kilkoletnie studya w klinikach i szpitalach w Paryżu (we Francyi), jako też i tutaj w Chicago nadały mi pewność w rozpoznawaniu i leczeniu powyżej wymienionych chorób. Dla zamiejscowych wysyłamy lekarstwa ekspresem, a na odpowiedź załącza się 2c znaczek.

489 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

Pierwsza Polska Szkółka Drzew w Ameryce

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,

założona została w roku 1889 na obszarze 30-akrowym w granicach miasta Chicago i od tego czasu do dzisiaj jest zapewne jedną z najlepiej utrzymywanych szkółek, dostarczających różnego rodzaju drzewek. W tej Pierwszej Polskiej Szkółce znajdują się wszelkie drzewa owocowe szczepione i z dziczek, drzewa cieniodajne i służące do ozdoby parków lub ogrodów, tudzież różne krzewy, róże szczepione i winorośle w cenach od 5c do $50 za krzak lub drzewo. Drzewa owocowe jako też cieniodajne sprowadzone z mej szkółki przyjmują się wszędzie, a osobliwie w Stanach Północnych, gdyż są ciągnione z drzew sprowadzanych z Warszawy, z głębokiej Rosyi i Sybiru, a wszystkie są gatunków uszlachetnionych. Szczepione do dziczek tutejszych i hodowane w ziemi ciężkiej i gliniastej, prędko się przyjmują w każdej ziemi, czy to lekkiej czy piaszczystej, w gliniastej a nawet czarnej. Ta zmiana ziemi nie wpływa na nie w niczem, drzewka więc szybko się rozrastają i w kilku latach wydają dobry i obfity owoc.



Zwracamy uwagę tych, którzy poprzednio z innych szkółek sprowadzali drzewka, a te nie mogły się przyjąć przesadzone do innej ziemi, aby na próbę sprowadzili sobie drzewek z mojej szkółki, a przekonają się, że wkrótce dochowają się ładnych i owocodajnych sadów. Takich ogrodów z drzewami owocowemi, sprowadzonemi z mej szkółki jest sporo, zwłaszcza w Minnesocie i Wisconsinie, gdzie poprzednio sprowadzane drzewka z innych szkółek wcale nie rosły. Dotąd powszechnie mniemano, że grunta w okolicy Chicago są tak ciężkie, iż żadne drzewa owococowe na nich rodzić nie mogą; rok zeszły atoli wykazał bezpodstawność tego mniemania, bo w szkółce mojej była ogromna masa drzewek, przeważnie szczepów dwu i trzyletnich, które wprost uginały się z powodu obfitości owocu. Nie można oczywiście mówić jakoby to wyłącznie od gleby zależało, bo wiadomo, że drzewo owocowe wymaga wielkiej pielęgnacyi i starania, trzeba jednakże pamiętać, że często mimo największych zachodów drzewa pozostają jałowemi.

Jedyny ten polski interes w Ameryce polecam pamięci Rodaków, licząc na łaskawe poparcie. Katalogi posyłamy darmo na żądanie. Adresować:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., Chicago, Ill.